Wójt zadbał o autobusy

Paweł Krępski, wójt gm. Milanów

strona 23

Upamiętnili powstańców styczniowych

strona 24

Orkiestra dęta dała czadu!

strona 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

20 lat Wydawnictwa

parczew.24wspolnota.pl

1 - 7 lutego 2022 r. ▪ nr 5 (724) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Spółka miejska wprowadziła wymóg noszenia maseczek przez niezaszczepionych pracowników

„To segregacja sanitarna”

Marek Perliński, prezes ZUK

Chodziło nam o to, aby osoby niezaszczepione były w mniejszym stopniu narażone na zakażenie i ewentualny ciężki przebieg choroby

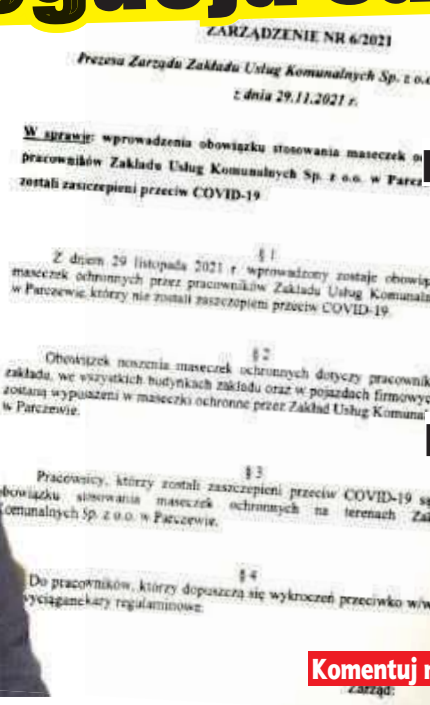

ZARZĄDZENIE NR 6/2021

Prezesa Zarządu Zakładu Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Parczewie

z dnia 29.11.2021 r.

W sprawie: wprowadzenia obowiązku stosowania maseczek o[illegible] pracowników Zakładu Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Parcz[illegible] zostali zaszczepieni przeciw COVID-19

§ 1

Z dniem 29 listopada 2021 r. wprowadzony zostaje obowiązek sto[illegible] maseczek ochronnych przez pracowników Zakładu Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Parczewie, którzy nie zostali zaszczepieni przeciw COVID-19.

§ 2

Obowiązek noszenia maseczek ochronnych dotyczy pracowników zakładu, we wszystkich budynkach zakładu oraz w pojazdach firmowych. [illegible] zostaną wyposażeni w maseczki ochronne przez Zakład Usług Komuna[illegible] w Parczewie.

§ 3

Pracownicy, którzy zostali zaszczepieni przeciw COVID-19 są zwolnieni [illegible] obowiązku stosowania maseczek ochronnych na terenach Zakładu U[illegible] Komunalnych Sp. z o.o. w Parczewie.

§ 4

Do pracowników, którzy dopuszczą się wykroczeń przeciwko w/w zarządzeniu [illegible] wyciągane kary regulaminowe.

Zarząd:

– Chodzi o dobro niezaszczepionych pracowników i ciągłość pracy – twierdzi Zakład Usług Komunalnych .

„A może będziecie jeszcze różnicować na palących i niepalących, grubych i chudych, młodych i starych?”

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl

STR. R5

Duża podwyżka dla wójt Dębowej Kłody. Zarobi prawie 17 tys. zł brutto

Wójt Grażyna Lamczyk

STRONA 22

Politycy z pierwszych stron gazet interweniują u premiera w sprawie naszego powiatu. Chodzi o podział rządowych pieniędzy

Poseł Riad Haidar

Mieszkańcy są oburzeni. Powiat parczewski został pominięty w przyznaniu pieniędzy w ramach czterech naborów, kiedy powiaty ościenne - radzyński i lubartowski - otrzymały miliony

STRONA 5

Poręczenie społeczne za podejrzanym o próbę gwałtu. Blisko 70 podpisów

STRONA 9

Próbował zgwałcić swoją żonę i znęcał się nad kobietą – tak twierdzi prokuratura. Mieszkańcy: Gdyby podejrzanym była znana osoba, to przy takiej liczbie podpisów sąd pewnie wypuściłby ją na wolność.

Barbara Ostapczuk otarła się o śmierć.

- Wszyscy myśleli, że już odchodzę

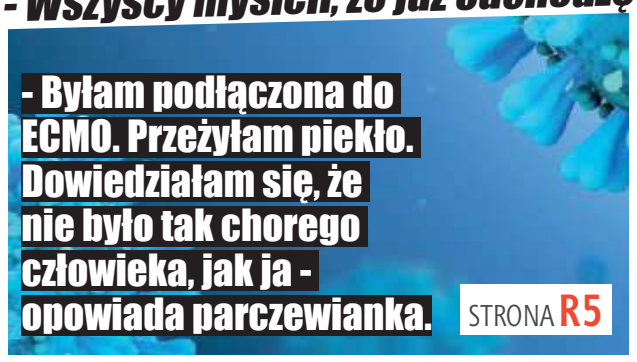

- Byłam podłączona do ECMO. Przeżyłam piekło. Dowiedziałam się, że nie było tak chorego człowieka, jak ja - opowiada parczewianka.

STRONA R5

Nerwowe oczekiwanie na rachunki za styczeń

STRONA 3

R E K L A M A

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

Mieszkańcy gminy Siemień zapłacą wyższe podatki od nieruchomości

STRONA 23

Wsiadł na rower po kielichu. Był przerażony wysokością mandatu

Wpadł w Lubiczynie w gm. Dębowa Kłoda.

STRONA 3

R E K L A M A

APTEKA Eskulap

ul. Kościelna 19 Parczew

Godziny otwarcia:

pn-pt: 7:00-20:00

sob: 7:00-15:00

N 1724

ISSN 1899-718X

9 771899 718208 05

PAR

eprasa.pl e9d7509fa6

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Parczew pożegnał okres bożonarodzeniowy. Niezwykły koncert

Fot. Parczewski Dom Kultury

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem

Fot. Parczewski Dom Kultury

W programie był występ orkiestry dętej

Występ kapeli „Taaka Paka" czy chóru ZNP - koncertu kolęd mogli wysłuchać mieszkańcy Parczewa.

W środę, 2 lutego, w kościele katolickim przypada Święto Matki Bożej Gromnicznej, które kończy okres bożonarodzeniowy.

Wydarzenie odbyło się w połowie stycznia w sali widowiskowej Osiedlowego Domu Kultury (ul. 11 Listopada), który niedawno przechodził rewitalizację. Organizatorem był Parczewski Dom Kultury oraz Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna.

W programie koncertu był występ Orkiestry Dętej Urzędu Miejskiego w Parczewie, chóru parczewskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Parczewskiej Kapeli Podwórkowej „Taaka Paka". Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, wśród gości był burmistrz Paweł Kędracki.

W środę, 2 lutego, w kościele katolickim przypada Święto Matki Bożej Gromnicznej, które kończy okres bożonarodzeniowy. Przez kilka tygodni na placu Wolności w Parczewie stała choinka, renifery z doczepionymi saniami oraz figurka w kształcie bombki.

Przypomnijmy, że gmina zorganizowała konkurs na najładniejsze dekoracje świąteczne. Przewidziane zostały trzy kategorie: najlepiej udekorowany/oświetlony balkon w bloku, najładniej udekorowany/oświetlony dom jednorodzinny oraz najładniej udekorowana/oświetlona witryna sklepowa lub lokalu usługowego. Dla laureatów przewidziano nagrody-niespodzianki, które ufundowali lokalni przedsiębiorcy.

– Pamiętajmy o sferze duchowej i przesłaniu, jakie bije ze żłóbka betlejemskiego. Jednocześnie Boże Narodzenie pozwala nam na to, żeby przyozdobić nasze najbliższe otoczenie, dlatego ogłosiliśmy konkurs – tłumaczył burmistrz Paweł Kędracki.

W tym roku w Parczewie z powodu epidemii koronawirusa nie doszedł do skutku tradycyjny orszak w Święto Trzech Króli. Mieszkańcy mogli jednak wziąć udział w „spacerze orszakowym", czyli grze miejskiej polegającej na rozwiązaniu krzyżówki na podstawie plansz ustawionych na placu Wolności. Nie zabrakło świątecznego nastroju, który tworzyły piękne dekoracje, w tym drewniana stajenka z figurami oraz płynące w tle kolędy. W grze brały udział całe rodziny, rozwiązując krzyżówkę na podstawie tablic orszakowych.

GR

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl
WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Na naszej stronie internetowej pisaliśmy o wysokiej, prawie 7-tysięcznej podwyżce dla Moniki Mackiewicz-Drąg, wójt gm. Podedwórze. Jej nowa pensja wyniesie ok. 15,5 tys. zł. brutto, czyli prawie 10,4 tys. zł netto. Rada Gminy musiała znacząco podnieść uposażenie Mackiewicz-Drąg, bo zmieniły się ustawowe widełki. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja.

Emerytka: A moja emerytura po tym wspaniałym Polskim Ładzie to aż 1626 zł po przepracowaniu 36 lat w gospodarstwie. Zresztą nie tylko pani Mackiewicz-Drąg dostała kupę kasy. Prosimy o artykuł, który przedstawia wynagrodzenia wszystkich wójtów z powiatu parczewskiego.

Jestem za: Koniecznie z dopiskiem, że te podwyżki to kolejny sukces rządu PiS.

Najniższa krajowa: Trzeba będzie wówczas zwiększyć nakład prasy, tak się rozejdzie w sklepach.

Realista: Pewnie pani głosowała na PiS (odpowiedź na komentarz „Emerytki" – aut.). To proszę im teraz serdecznie podziękować i za ustawę podnoszącą wynagrodzenia włodarzy i za Polski Ład.

Prawda pilnie poszukiwana: Trzeba zacząć od siebie i powiedzieć, że płaciło się DZIESIĘCIOKROTNIE mniejsze składki na ubezpieczenie społeczne niż zwykły pracownik na etacie, a nie wysuwać pretensje i robić z siebie pokrzywdzoną. Społeczeństwo i tak dotuje co rok KRUS kwotą 19 miliardów złotych.

Podatek zdrowotny: Od każdego świadczenia jest w tej chwili potrącana pełna składka zdrowotna w wysokości 9 proc., której nie można już odliczyć od podatku (nawiązanie do zmian m.in. dla samozatrudnionych, jakie zostały wprowadzone wraz z Polskim Ładem – aut.).

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl lub na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

NEKROLOGI

Edward Tkaczyk 84 lata
zm. 22 stycznia, Jasionka
Eugeniusz Romaniuk 61 lat
zm. 23 stycznia, Parczew
Barbara Hołod 64 lata
zm. 26 stycznia, Pachole
Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

Józef Piesta 75 lat
zm. 23 stycznia, Brzeźnica K.
Ireneusz Waszczuk 40 lat
zm. 23 stycznia, Jabłoń
Stanisław Jaworski 80 lat
zm. 24 stycznia, Parczew
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

Cytat tygodnia

„Powiat parczewski został pominięty w przyznaniu pieniędzy w ramach czterech naborów, kiedy powiaty ościenne - radzyński i lubartowski - otrzymały odpowiednio: 34,1 mln zł oraz 14,7 mln zł".

Poseł Riad Haidar w interpelacji do premiera.
Czytaj na str. 5

Za serca, które ofiarują pomoc potrzebującym, odwagę, troskę oraz dłonie, które zaopiekowały się w najtrudniejszych i ryzykownych chwilach oraz zrobiły wszystko, aby wygrać walkę z chorobą COVID-19 - dziękujemy

dr Dariuszowi Bzoma,
dr Joannie Bylickiej,
pielęgniarce oddziałowej -Pani Renacie Junik
oraz całemu personelowi medycznemu SPZOZ w Parczewie.

Bez Państwa pomocy nie dalibyśmy rady przezwyciężyć choroby, która dotyka tak wielu z nas.

Dziękujemy również naszym wspaniałym dzieciom za oddanie i bezwarunkową miłość, która utrzymała nasze myśli w wierze, że damy radę i powrócimy do kochającej rodziny.

Drodzy Mieszkańcy, choroba COVID-19 dotyka nas oraz naszych najbliższych. Dbajmy o siebie nawzajem, o nasze zdrowie fizyczne i psychiczne. Pamiętajmy o szczepieniach oraz przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa- nie pozwólmy na to, aby refleksja przyszła zbyt późno. Okażmy miłość naszym najbliższym-troszcząc się o ich bezpieczeństwo.

Barbara i Zdzisław Ostapczuk

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl e9d7509fa6

Podwyżki cen gazu i prądu uderzą w nasze samorządy?

Nerwowe oczekiwanie na rachunki za styczeń

Z nawet 300-procentowym wzrostem cen gazu i ponad 100-procentowym wzrostem cen prądu muszą się w tym roku liczyć polskie samorządy. Skali podwyżek i wpływu na budżety nie potrafią jeszcze oszacować władze Starostwa Powiatowego i gm. Parczew.

Podwyżki cen gazu i prądu uderzają nie tylko w przedsiębiorców, ale też w samorządy, które korzystają z obu tych nośników. Portal Komunalny podał niedawno, że większość ankietowanych miast spodziewa się ponad 100-procentowych podwyżek cen prądu.

Ile za prąd?

Do Urzędu Miejskiego w Parczewie, jak również do pozostałych jednostek gminnych, prąd dostarcza firma Kogeneracja Zachód z Poznania, a usługi przesyłowe świadczy PGE Dystrybucja z siedzibą w Lublinie. Kogeneracja wypowiedziała jednak umowę z gminą, dlatego niedawno urzędnicy ogłosili przetarg na zakup prądu. Oferty zainteresowanych firm mamy poznać 21 lutego, czyli za niecałe trzy tygodnie.

– Dane odnośnie wydatków na prąd będą znane po wyborze zwycięzcy – tłumaczy Agnieszka Hawryluk, sekretarz gm. Parczew.

W tegorocznym budżecie wydatki na zakup energii są umieszczone w kilku rozdziałach, ale w żadnym miejscu nie padła konkretna kwota. Na przykład wydatki bieżące na utrzymanie porządku w Parczewie oraz pozostałych miejscowościach mają wynieść 195 tysięcy złotych (rok temu 202 tys. zł), ale oprócz środków na zakup prądu, w ramach tej kategorii zostały również zabezpieczone pieniądze na zakup koszy na śmieci oraz utrzymanie czystości w miejskim szalecie. Zapisy nie są jednak wiążące, bo właściwie w każdej chwili, radni na wniosek burmistrza, mogą przegłosować poprawki do budżetu.

Mówiąc prościej, w razie potrzeby, pieniądze zarezerwowane na inne zadanie, mogą zostać przesunięte i przeznaczone na zakup prądu.

Nie jesteśmy w stanie oszacować wzrostu ceny gazu

Większym problemem dla polskich samorządów mogą być ceny gazu. Portal Komunalny oszacował, że podwyżki wyniosą najczęściej ponad 300 procent. Sekretarz Agnieszka Hawryluk wyjaśniła, że w przypadku gm. Parczew gaz jest dostarczany do Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz do Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki (ul. 11 listopada). Dostawcą jest firma Ewe energia z Międzyrzecza w woj. lubuskim.

– W SP1 i MOSiR gaz wykorzystywany jest do celów grzewczych, dodatkowo w szkole stosowany jest również do przygotowywana posiłków dla uczniów. W SP1, zgodnie z zawartą umową, cena gazu w 2022 r. w stosunku do roku 2021 się nie zmieni, natomiast w przypadku MOSiR nie jesteśmy w stanie oszacować wzrostu ceny gazu, bo faktura za styczeń 2022 r. wpłynie dopiero w lutym – wyjaśniła Hawryluk i dodała, że „w tej sytuacji gmina nie jest w stanie oszacować wpływu zmiany cen gazu i prądu na tegoroczny budżet".

Nie odniosła się do naszej prośby o podanie, ile wyniósł rachunek za gaz oraz prąd w styczniu 2021 r.

Wielka niewiadoma

Wpływu cen gazu i prądu na tegoroczny budżet nie są również w stanie oszacować władze Starostwa Powiatowego.

– Nie otrzymaliśmy jeszcze rachunków za prąd, ani faktury za gaz za styczeń tego roku – mówi starosta Janusz Hordejuk, który również nie podał kwoty, jaką starostwo wydało za wspomniane nośniki w styczniu 2021 roku.

Hordejuk zaznaczył, że w budżecie na 2022 r. zostały zabezpieczone pieniądze na zakup energii. Zapis na ten temat znalazł się np. w kategorii „wydatki na funkcjonowanie Starostwa". W tym roku mają mają być one o ok. 0,2 mln zł większe niż w 2021 roku (wzrosną z 4,9 mln zł w 2021 r. do 5,1 mln zł), ale tak, jak w przypadku gminy, do budżetu nie została wpisana konkretna kwota. Oprócz wydatków na nośniki energii, w tej kategorii zostały również umieszczone wydatki na pensje pracowników czy zakup materiałów biurowych.

Hordejuk wyjaśnił, że sprzedażą prądu do siedziby urzędu przy ul. Warszawskiej zajmuje się Kogeneracja za pośrednictwem sieci należącej do PGE Dystrybucja. Z kolei PGNiG Obrót Detaliczny dostarcza prąd do innych nieruchomości powiatowych. Chodzi o budynek po byłym Liceum Ogólnokształcącym w Milanowie, wieżę telekomunikacyjną w Królewskim Dworze, obiekt Wydziału Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Wojska Polskiego w Parczewie oraz obiekt w Sosnowicy po byłej bazie Zarządu Dróg Powiatowych. Z kolei wspólnota mieszkaniowa przy ul. Jana Pawła II 36 obciąża starostwo opłatą za prąd pobrany przez Powiatowy Zespół Orzekania o Niepełnosprawności.

W przypadku samorządu powiatowego mniej dotkliwe powinny być ewentualne podwyżki cen gazu. Surowiec jest wykorzystywany jedynie do ogrzewania budynku po byłym liceum w Milanowie.

Dla kogo dodatek osłonowy?

Przypomnijmy, że Główny Urząd Statystyczny podał niedawno, że w grudniu inflacja wyniosła 8,6 proc. rok do roku, a to jeszcze nie koniec. Sporo wskazuje na to, że w 2022 r. może przekroczyć 10 proc. Dla ograniczenia skutków wysokich cen rząd wprowadził dodatek osłonowy, czyli „nowe świadczenie, które ma stanowić wsparcie dla najbardziej potrzebujących obywateli w pokryciu kosztów energii, gazu i żywności".

Dodatek można otrzymać, jeśli miesięczny dochód „na głowę" nie przekracza 2,1 tys. zł w przypadku jednoosobowych gospodarstw domowych, a 1,5 tys. zł – w przypadku gospodarstw wieloosobowych. W przypadku dodatku osłonowego obowiązywać będzie zasada „złotówka za złotówkę".

Oznacza to, że świadczenie będzie przyznawane nawet po przekroczeniu kryterium dochodowego, a kwota dodatku będzie pomniejszana o kwotę przekroczenia. Jeżeli wysokość dodatku wyniosłaby jednak mniej niż 20 zł, świadczenie nie zostanie przyznane. Osoby, które złożyły wniosek do końca stycznia, dostaną świadczenie w dwóch ratach, jeśli zrobią to później, otrzymają od razu całą kwotę.

Grzegorz Rekiel

Janusz Hordejuk
Starosta

Nie otrzymaliśmy jeszcze rachunków za prąd, ani faktury za gaz za styczeń tego roku, dlatego nie jesteśmy w stanie oszacować wpływu cen. Sprzedażą prądu do siedziby urzędu przy ul. Warszawskiej zajmuje się Kogeneracja za pośrednictwem sieci należącej do PGE Dystrybucja. Z kolei PGNiG Obrót Detaliczny dostarcza prąd do innych nieruchomości powiatowych

Agnieszka Hawryluk
sekretarz gm. Parczew

Nie jesteśmy w stanie oszacować wpływu zmiany cen gazu i prądu na tegoroczny budżet. W SP1 i MOSiR gaz wykorzystywany jest do celów grzewczych, dodatkowo w szkole stosowany jest również do przygotowywana posiłków dla uczniów. W SP1, zgodnie z zawartą umową, cena gazu w 2022 r. w stosunku do roku 2021 się nie zmieni, natomiast w przypadku MOSiR nie jesteśmy w stanie oszacować wzrostu ceny gazu, bo faktura za styczeń 2022 r. wpłynie dopiero w lutym. Dane odnośnie wydatków na prąd będą znane po wyborze zwycięzcy przetargu

Zabójcze ceny gazu

Większym problemem dla polskich samorządów mogą być ceny gazu. Portal Komunalny oszacował, że podwyżki wyniosą najczęściej ponad 300 procent. Sekretarz Agnieszka Hawryluk wyjaśniła, że w przypadku gm. Parczew gaz jest dostarczany do Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz do Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki (ul. 11 listopada).

Wsiadł na rower po kielichu. Był zaskoczony wysokością mandatu

Ponad półtora promila alkoholu miał w organizmie rowerzysta zatrzymany przez policjantów w Lubiczynie (gm. Dębowa Kłoda). Cyklista dostał bardzo wysoki, wynoszący 2,5 tys. złotych mandat.

Do zdarzenia doszło 18 stycznia koło południa. Policjanci drogówki zauważyli jadącego rowerem młodego mężczyznę. Styl jego jazdy wzbudził podejrzenia mundurowych, dlatego zatrzymali cyklistę do kontroli.

PAR

Fot.Policja Parczew

Kierowca był zbulwersowany wysokością mandatu

Cyklista tłumaczył, że wypił tylko jedno piwo i jechał do sklepu, a następnie do lasu pomagać przy wycince drzew. Był zbulwersowany wysokością mandatu. Wiedział, że przepisy zostały zaostrzone, ale nie sądził że aż tak znacząco

– Okazało się, że 34-latek z gminy Dębowa Kłoda jest pijany. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie ponad 1,5 promila alkoholu – relacjonują funkcjonariusze.

34-latek słono zapłaci za swoje nierozsądne zachowanie. Mężczyzna dostał bardzo wysoki, wynoszący 2,5 tys złotych mandat.

– Cyklista tłumaczył, że wypił tylko jedno piwo i jechał do sklepu, a następnie do lasu pomagać przy wycince drzew. Był zbulwersowany wysokością mandatu. Wiedział, że przepisy zostały zaostrzone, ale nie sądził, że aż tak znacząco – dodają parczewscy policjanci.

Od tego roku podniesione zostały stawki mandatów. Np. wysokość maksymalnej grzywny za przekroczenie prędkości wzrosła z 5 tys. zł do 30 tys. zł, ale tak drakońską karę będzie mógł nałożyć tylko sąd. Na przełomie 2021 i 2022 roku mundurowi przypominali kierowcom o wchodzących w życie zmianach.

W trakcie prowadzonych kontroli drogowych rozdawali ulotki informacyjne.

– Chcemy dotrzeć do jak największej liczby odbiorców, którzy być może z większą rozwagą i odpowiedzialnością podejdą do poruszania się po drodze. Oprócz samych kierowców ważne jest też uświadamianie pasażerów oraz bliskich, którzy również są narażeni na udział w wypadkach i ich konsekwencjach – tłumaczyła starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Przypomnijmy, że w przeszłości pijani rowerzyści byli traktowani na równo z pijanymi kierowcami. Prowadzenie jednośladu „po kielichu" było przestępstwem, za które groziła kara do 2 lat więzienia. Wszystko zmieniło się w 2013 roku, kiedy ówczesny prezydent Bronisław Komorowski podpisał nowelizację Kodeksu Karnego. Od tego momentu kierowanie rowerem po pijanemu jest wykroczeniem.

GR

eprasa.pl e9d7509fa6

Wybrani goście, wybrane media na jubileuszowej gali Radzyńskiego Ośrodka Kultury

Mazurek segreguje radzyniaków. Impreza tylko dla wybranych

Radzyniacy nie mieli szansy na uczestniczenie w jubileuszu ROK. Impreza była dla nich zamknięta. Na rzetelną relację też nie mogą liczyć, bo z imprezy wyproszono przedstawicieli niezależnych mediów.

Dyrektor ośrodka kultury starannie posegregował radzyńską społeczność. Zaproszenia nie dostali radni, byli instruktorzy i pracownicy instytucji.

Sobotnią galę zorganizowano w sali kina Oranżeria. Jakub Hapka, dziennikarz „Wspólnoty", miał relacjonować jej przebieg. Po okazaniu legitymacji prasowej wpuszczono go do środka, poproszono o wypełnienie formularza (personalia, numer telefonu i informacja o ewentualnym zaszczepieniu przeciw covid-19). Otrzymał nawet podarunek w postaci okolicznościowej torby z logiem 60-lecia ROK-u.

- Ale wtedy zobaczył mnie dyrektor ROK Robert Mazurek i zapytał, czy posiadam zaproszenie. Nie miałem go, ale nigdzie nie natknąłem się na informację, że wstęp na wydarzenie będzie jedynie za okazaniem imiennych zaproszeń. Niepisaną tradycją było wpuszczanie mediów nawet na płatne imprezy za okazaniem dziennikarskiej legitymacji - mówi Jakub Hapka. - Wówczas Mazurek oświadczył: To impreza tylko dla zaproszonych, proszę wyjść!

W ten sposób dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury wyprosił z jubileuszu tej instytucji naszego dziennikarza, a także dziennikarkę portalu RadzynInfo (opis tego zajścia w relacji naszego dziennikarza na str. 24).

Jak się okazuje, nie tylko dziennikarze nie mogli uczestniczyć w gali, nie mówiąc już o wydanym po niej przyjęciu. Zaproszeń nie dostało wielu radzyńskich radnych, a także ludzi zasłużonych dla radzyńskiej kultury.

- Ja, jako szef jednej z największych instytucji kultury w tym województwie, a jednocześnie radny powiatowy, także nie zostałem zaproszony, mimo że w tym Ośrodku sam organizowałem wiele wspaniałych imprez, konferencji i koncertów - powiedział nam Tadeusz Sławecki, dyr. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Ośrodek jest instytucją samorządową (miejską), utrzymywaną z pieniędzy podatników. Dyrektor pełni również funkcję przewodniczącego Rady Powiatu. Nasza redakcja wielokrotnie opisywała temat wątpliwości, jakie pojawiały się co do legalności jego działań (prowadzenie działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia powiatu).

Ale też wielokrotnie relacjonowaliśmy wydarzenia organizowane przez ROK, w poprzednim wydaniu poświęciliśmy aż dwie strony obchodzącemu swoje 60-lecie Ośrodkowi i artystom z nim związanym.

Jednak co ważne - od jakiegoś czasu Robert Mazurek, prowadzi lokalny portal i telewizję.

- Blokowanie dostępu do miejskich wydarzeń może być w tym kontekście próbą nieuczciwej walki z konkurencją na medialnym rynku i próbą tłumienia krytyki prasowej - ocenia Mateusz Orzechowski, wydawca „Wspólnoty".

Fot.M.O.

Jakub Jakubowski
radny powiatu, społecznik

Albo z nimi, albo jesteś wrogiem

Sytuacja pokazuje standardy władzy w tym mieście. Masz być z nimi albo jesteś wrogiem. Ostatecznie masz prawo nie istnieć. Pokazuje też charakter dyrektora ROK. Podobno impreza była szałowa, konferansjer światowy i chwalą to wszyscy obecni. A chwalić powinni, według dyrektora, po prostu wszyscy. Dlatego nie wpuszczono tych, którzy mieli kiedyś czelność nadepnąć władzy na odcisk.

Fot.M.O.

Józef Korulczyk
RadzynInfo

Skandaliczne wydarzenie

Niewpuszczenie naszej dziennikarki na publiczną uroczystość jest wydarzeniem skandalicznym. Nigdy z czymś takim się nie spotkaliśmy. Zazwyczaj to organizatorzy uroczystości zapraszają media i zabiegają o ich obecność, by przedstawić swoją działalność społeczności lokalnej. Radzyński Ośrodek Kultury nigdy nie wysyła zaproszeń. Niewpuszczenie dziennikarzy lokalnych mediów to wyraz arogancji w stosunku do społeczności lokalnej, która powinna być informowana o bieżących wydarzeniach.

Fot.Jakub Hapka

Adam Świć
były dyrektor ROK-u

To nie mieści się w głowie

Taka akcja, jak niewpuszczenie lokalnych mediów na jubileusz Ośrodka Kultury, po prostu nie mieści mi się w głowie. Jako były dyrektor tej instytucji mogę tylko bezradnie spytać: jak można było na coś takiego wpaść? Instytucja utrzymywana przez podatników nie wpuszcza na galę dziennikarza z jedynego lokalnego tygodnika i dziennikarki miejscowego portalu, chcących to ważne wydarzenie zrelacjonować radzyniakom. A gdyby przyjechała np. ekipa TVP Lublin, też by zostali pogonieni...? Nie mam zamiaru tropić meandrów myślenia dyrektora Mazurka w tej sprawie, ale jako zwykły radzyniak po prostu się wkurzę, jeśli burmistrz i radni miejscy nie przywołają go do porządku.

Fot.mm

Tadeusz Sławecki
radny powiatu, dyr. WBP

To próba dzielenia społeczeństwa

Takie zachowanie dyrektora Mazurka oceniam nagannie. Nie można obostrzeniami pandemicznymi tego wytłumaczyć, bo dwójka dziennikarzy nie zmieniłaby radykalnie sytuacji. Uważam, że nie powinno dojść do sytuacji, gdy na jubileusz 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury nie wpuszcza się przedstawiciela najpoczytniejszego lokalnego tygodnika. Przez to jesteśmy narażeni na jednostronny przekaz. Odbieram tę sytuację, jako próbę dzielenia społeczeństwa, a także jako zawłaszczanie spuścizny dorobku wielu twórców i animatorów kultury.
Dodam, że ja, jako szef jednej z największych instytucji kultury w tym województwie, a jednocześnie radny powiatowy, także nie zostałem zaproszony, mimo że w tym Ośrodku sam organizowałem wiele wspaniałych imprez, konferencji i koncertów.

Fot.Andrzej Dejneka

Piotr Piotrowicz
prezes Stowarzyszenia Mediów Lokalnych

To nie prywatny folwark dyrektora

Wyproszenie, lub mówiąc ostrzej - wyrzucenie dziennikarzy z uroczystości jubileuszu samorządowej instytucji kultury, jaką jest Radzyński Ośrodek Kultury, nigdy nie powinno mieć miejsca. Ośrodek nie jest prywatnym folwarkiem dyrektora, ale jednostką finansowaną z publicznych środków. To, że media wcześniej mogły krytykować osobę kierującą Ośrodkiem lub pisać na temat wątpliwości dotyczących jej działań - nie ma żadnego znaczenia. Media mają obowiązek informować swoich odbiorców o tym, co jest przedmiotem ich działalności. To ich rola i powinność. Zgodnie z przepisami prawa dyrektor Ośrodka musi umożliwić dziennikarzom wykonywanie ich obowiązków. Fakt, że dodatkowo jest Przewodniczącym Rady Powiatu, tylko nakłada na niego obowiązek dołożenia jeszcze większej staranności w pomaganiu mediom w realizacji funkcji przypisanych im w demokratycznym państwie. We współczesnych realiach wyrzucanie dziennikarzy nie powinno mieć miejsca. To oburzające.

Robert Mazurek

To impreza tylko dla zaproszonych, proszę wyjść!

Weronika Bilińska
Helsińska Fundacja Praw Człowieka

Nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów

Komentowanie spraw mających istotne społeczne znaczenie, a do takich niewątpliwie należy zaliczyć obchody 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury, jest nie tylko prawem dziennikarzy, ale też ich obowiązkiem, ściśle powiązanym z uprawnieniem opinii publicznej do otrzymywania informacji. Należy pamiętać, że silne gwarancje wolności słowa dotyczące mediów chronią nie tylko treść dziennikarskich wypowiedzi, ale też prawo do gromadzenia informacji. Zgodnie z art. 6 pkt 4 prawa prasowego nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów i tłumić krytyki. Brak imiennych zaproszeń nie powinien być wykorzystywany do tego, by w sposób nieuzasadniony ograniczać przedstawicielom mediów możliwość swobodnego relacjonowania wydarzeń publicznych.

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

Barbara: Pytanie, co było do ukrycia? Dlaczego?

Mariusz: Od dłuższego czasu mam wrażenie, że to prywatna instytucja.

Grzegorz: Ludzie to zapamiętają...

Karol: I to jest człowiek wybrany przez Radzyniaków - but jest bardziej wiarygodny od Mazurka.

Radek: To impreza dla WŁADZY i jej akolitów, a nie dla PLEBSU. PLEBS jest jedynie potrzebny raz na 5 lat do głosowania. A nie po prezenty. I nie na wódeczkę. Schłodzoną. Brawo Panie Robert Mazurek! Brawo PiS!

BIA

eprasa.pl e9d7509fa6

Politycy z pierwszych stron gazet piszą do premiera w sprawie naszego powiatu. Chodzi o podział rządowych pieniędzy

O przyczyny pomijania powiatu parczewskiego przy przyznawaniu dofinansowania z rządowych funduszy pytali premiera posłowie Koalicji Obywatelskiej. Pod złożoną przez Riada Haidara interpelacją podpisali się m.in. Katarzyna Lubnauer, Cezary Tomczyk czy Barbara Nowacka.

Największe emocje budzi w przypadku pow. parczewskiego Program Inwestycji Strategicznych, czyli fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku tego roku zmian podatkowych (chodzi głównie o planowane podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł, przez co części społeczeństwa zostanie w portfelu więcej pieniędzy, ale mniej środków „wróci" do budżetów samorządowych).

W ramach pierwszego konkursu samorządy mogły się ubiegać o bezzwrotne wsparcie inwestycji, a jego wysokość zależy od tzw. obszaru priorytetowego.

Ucierpią na tym głównie mieszkańcy

Pod koniec października poznaliśmy wyniki naboru. Pieniędzy nie dostał samorząd powiatu parczewskiego, który składał dwa wnioski.

– Jesteśmy jedynym powiatem w województwie lubelskim, który nie dostał środków, a w skali całego kraju (wliczając m.in. gminy – aut.) jednym z 22 samorządów pozbawionych pieniędzy. Najbardziej boli mnie fakt, że ucierpią na tym głównie mieszkańcy – mówił wówczas starosta Janusz Hordejuk.

W ostatnim czasie powiat parczewski nie dostał też pieniędzy w ramach drugiego i trzeciego naboru z funduszu Inwestycji Lokalnych, a także z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Riad Haidar, poseł Koalicji Obywatelskiej, a na co dzień lekarz z parczewskiego szpitala, postanowił w tej sprawie zainterweniować.

– Powiat parczewski został pominięty w przyznaniu pieniędzy w ramach czterech naborów, kiedy powiaty ościenne - radzyński i lubartowski - otrzymały odpowiednio: 34,1 mln zł oraz 14,7 mln zł. Taki stan rzeczy spotyka się z niezrozumieniem i oburzeniem mieszkańców, ponieważ jest jawnie sprzeczny z głoszoną polityką rządu (nawiązującą do zrównoważonego rozwoju i wyrównywania szans – aut.) – zauważył Haidar, który napisał w tej sprawie interpelację do premiera Mateusza Morawieckiego.

Dlaczego nas pominięto?

Pod dokumentem podpisali się politycy z pierwszych stron gazet, m.in.: Katarzyna Lubnauer, Aleksandra Gajewska, Cezary Tomczyk, Barbara Nowacka, Iwona Hartwich czy Katarzyna Piekarska. W sprawie pominięcia powiatu parczewskiego interweniowała też Marta Wcisło, posłanka KO z Lublina, a w przeszłości lubelska radna.

– Na podstawie których kryteriów powiaty radzyński i lubartowski otrzymały pieniądze z powyższych funduszy, a powiat parczewski został pominięty? – dopytywali posłowie w interpelacji.

Do pisma w imieniu premiera odniósł się już Jarosław Wenderlich, podsekretarz stanu w Kancelarii Premiera.

– Złożenie wniosku spełniającego wymagania formalne nie jest równoznaczne z uzyskaniem dofinansowania. Ocena złożonych wniosków należy do zadań komisji powołanych na podstawie przepisów zawartych w uchwałach, ustanawiających oba fundusze – w dość wymijający sposób odpowiedział urzędnik.

Fot.Maciej Maciejuk

Riad Haidar
Poseł

Mieszkańcy są oburzeni

Powiat parczewski został pominięty w przyznaniu pieniędzy w ramach czterech naborów, kiedy powiaty ościenne - radzyński i lubartowski -otrzymały odpowiednio: 34,1 mln zł oraz 14,7 mln zł. Taki stan rzeczy spotyka się z niezrozumieniem i oburzeniem mieszkańców, ponieważ jest jawnie sprzeczny z głoszoną polityką rządu. Na podstawie których kryteriów powiaty radzyński i lubartowski otrzymały pieniądze z powyższych funduszy, a powiat parczewski został pominięty?

Dodał, że w przypadku Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych „wnioski złożone przez powiat parczewski nie zostały zarekomendowane premierowi przez wojewodę do uzyskania wsparcia".

Wenderlich zaznaczył, że zainteresowanie samorządów było większe niż możliwości finansowe rządu. W ramach drugiego i trzeciego naboru na środki Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych wpłynęło ponad 17 tys. wniosków na kwotę ok. 89 mld zł, podczas gdy pula dostępnych środków wynosiła ok. 6,3 mld zł.

– W przypadku pierwszej edycji Programu Inwestycji Strategicznych liczba złożonych wniosków wyniosła około 8 tys., a wnioskowana kwota wsparcia wyniosła ponad 93 mld zł, czyli ponad czterokrotnie przewyższyła kwotę dofinansowania przewidzianą dla tego naboru – wyliczał podsekretarz stanu.

„Nie jesteśmy uprzedzeni do powiatu parczewskiego"

Do części dotyczącej Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg odniósł się z kolei Rafał Weber, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury.

– Decyzja o przyznaniu dofinansowania na zadania powiatowe oraz o jego wysokości należy do premiera. W związku z ograniczoną ilością środków przeznaczonych na dofinansowanie zadań, wnioski złożone przez powiat parczewski znalazły się na liście rezerwowej – wyjaśnił.

Weber zapewnił jednocześnie, że rządowi urzędnicy nie są uprzedzeni do naszego powiatu. Przypomniał, że w ramach programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019 powiat parczewski dostał 1,65 mln zł dofinansowania.

– Z kolei w ramach naborów Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg przeprowadzonych w 2019 r. na liście znalazło się 6 zadań z powiatu parczewskiego, w tym zadania wieloletnie, których okres realizacji przypadł na lata 2019-2021. Łączna wartości dofinansowania dla wszystkich zadań powiatu parczewskiego ze środków RFRD wyniosła 15,35 mln zł – wyliczał urzędnik.

Co teraz z tymi drogami?

Przypomnijmy, że w przypadku rozstrzygniętej jesienią edycji Programu Inwestycji Strategicznych w ramach jednego wniosku powiat parczewski ubiegał się o dofinansowanie siedmiu zadań drogowych. Chodzi o przebudowę: al. Zwycięstwa w Parczewie, drogi łączącej Uhnin z Białką (gm. Dębowa Kłoda), drogi powiatowej nr 1604 L wraz z mostem w Jasionce (gm. Parczew); drogi powiatowej nr 1610 L od torów kolejowych do miejscowości Gródek Szlachecki (gm. Siemień); trasy Czeberaki – Kostry (gm. Milanów); drogi Orzechów Stary – Zienki (gm. Sosnowica) czy trasy Piechy – Antopol – Hołowno (gm. Podedwórze).

Łączna długość odcinków to ponad 25,5 km, a wartość zadania została oszacowana na ponad 80 mln złotych.

W ramach drugiego wniosku urzędnicy ubiegali się o pieniądze na przebudowę: al. Jana Pawła II w Parczewie na odcinku od ronda przy ul. Wojska Polskiego do ronda przy ul. Polnej, ul. Kościelnej w Milanowie, jezdni łączącej Jabłoń z Gęsią czy drogi powiatowej w Gródku Szlacheckim.

Łączna długość przewidzianych do przebudowy odcinków to ponad 8 km, a szacunkowa wartość zadania – około 30 mln złotych.

Grzegorz Rekiel

Fot.Gov.pl

Jarosław Wenderlich
z KPRM

Wniosek to jeszcze nie pieniądze

Złożenie wniosku spełniającego wymagania formalne nie jest równoznaczne z uzyskaniem dofinansowania. Ocena złożonych wniosków należy do zadań komisji powołanych na podstawie przepisów zawartych w uchwałach, ustanawiających oba fundusze.

Fot.Gov.pl

Rafał Weber
z Ministerstwa Infrastruktury

Nie zapomnieliśmy o powiecie parczewskim

W ramach naborów Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg przeprowadzonych w 2019 r. na liście znalazło się 6 zadań z pow. parczewskiego, w tym zadania wieloletnie, których okres realizacji przypadł na lata 2019-2021. Łączna wartości dofinansowania dla wszystkich zadań powiatu parczewskiego ze środków RFRD wyniosła 15,35 mln zł.

Jesteśmy jedynym powiatem w województwie lubelskim, który nie dostał środków, a w skali całego kraju jednym z 22 samorządów pozbawionych pieniędzy

Pożar sadzy w centrum Parczewa. „To pierwszy taki wyjazd w tym roku"

Pożar sadzy w kominie wybuchł w jednym z domów mieszczących się w centrum Parczewa.

Do zdarzenia doszło 14 stycznia przy ul. Kościelnej. Po godzinie 14 strażacy dostali zgłoszenie o pożarze sadzy w kominie, jaki wybuchł w jednym z domów. Na miejscu pracował zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce (5 druhów).

– To był pierwszy nasz wyjazd do pożaru w tym roku. Po ponad godzinie wróciliśmy do jednostki – relacjonują ochotnicy.

Strażacy przypominają, że pożarowi sadzy towarzyszy głośny szum. Często z komina wydobywają się również strzelające iskrami płomienie ognia oraz ciemny dym.

– Pożarowi sadzy towarzyszy bardzo wysoka temperatura, przekraczająca tysiąc stopni, mogąca doprowadzić do rozszczelnienia się komina, co w konsekwencji może być przyczyną zapalenia się elementów konstrukcji budynku, znajdujących się w pobliżu przewodu kominowego – tłumaczą ratownicy.

Fot.OSP Jasionka

Na miejscu pracowali m.in. druhowie z Jasionki

Co ciekawe, do palącego się komina nie wolno wlewać wody, bo może to doprowadzić do jego rozerwania i rozprzestrzenienia się pożaru na cały budynek.

– Aby ugasić palącą się sadzę, zaleca się wsypanie do wlotu komina soli kuchennej lub piasku – wyjaśniają strażacy.

GR

Jak nie dopuścić do pożaru sadzy w kominie? (Źródło: PSP)

Nie spalaj śmieci w urządzeniu grzewczym. Utylizuj je zgodnie z obowiązującymi przepisami

Regularnie czyść przewód kominowy, w odstępach czasu zależnych od stosowanego paliwa

Regularnie, nie rzadziej niż co trzy lata, przeglądaj stan techniczny komina i przewodów wentylacyjnych

PAR

eprasa.pl e9d7509fa6

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Spedytor transportu międzynarodowego, Grabanów – Kolonia/ JB LOGISTICS	1	5000 zł/umowa o pracę
Pracownik linii produkcyjnej, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Mlekovita	1	3700 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./Sklepy MAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Biała Podl./Vikking KTS	1	3010 – 3500 zł/ umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik gospodarczy, Małaszewicze Małe/POL-IMEX		5800 zł /umowa zlecenie
Logopeda, Biała Podl./Zespół Żłobków	0,5	1800 zł/umowa o pracę
Sprzątająca, Biała Podl./ HR FOR BUSINNES	0,5	1550 zł/umowa o pracę
Krawcowa, Biała Podl./ Cornilook	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Lakiernik proszkowy, Biała Podl.		20 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Małaszewicze Małe	1	3010 zł/umowa o pracę
Klasyfikator ryb, Biała Podl./Elmar		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator/ manager/ dyrektor przedszkola i szkoły, Wisznice/ Szpilewicz	1	3010 – 6000 zł/ umowa o pracę
Kierowca kat. B, Rakowiska		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Psycholog, Kodeń/ GOPS		1260 zł /umowa zlecenie
Sprzedawca, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Krzywowólka	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik budowlany -zaopatrzeniowiec, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ZSO nr 2, ZSO nr 3	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierownik robót sanitarnych, Biała Podl./Skurski	1	4000 – 6000 zł/ umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik fizyczny, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pomoc księgowego, Woskrzenice Duże/WOSTIM	1	4000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik – pracownik serwisu opon/Woskrzenice Duże/WOSTIM	1	4000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Woskrzenice Duże/Filipek	1	3010 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/Gulik	1	3010 zł/umowa o pracę
Rozbieracz – wykrawacz, Wohyń/ Zemat	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń/Jaroszuk	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Radzyń/GFN	1	3500 zł umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. kadr i płac, Radzyń/ SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Księgowy, Radzyń/SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. statystyki i rozliczeń, Radzyń/SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Masarz-ubojowiec, Wohyń/ZEMAT	1	3100 zł/umowa o pracę
Magazynier, Wohyń/ZEMAT	1	3050 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

Runęła ściana remontowanego budynku, 50-latek zginął pod gruzami

We wtorek, 25 stycznia, w Berezie w gminie Międzyrzec Podlaski doszło do katastrofy budowlanej. Podczas prac remontowych zawaliła się ściana budynku gospodarczego. Na miejscu zginął pracujący tam mężczyzna.

Fot.KM PSP Biała Podlaska

Po wydostaniu ciała mężczyzny konieczna była natychmiastowa rozbiórka budynku, który w każdej chwili mógł się zawalić

Do wypadku doszło ok. godz. 15.25. 50-letni mężczyzna pracował przy termoizolacji fundamentów, które były już odkopane wokół całego budynku gospodarczego połączonego z oborą.

Gdy mężczyzna znajdował się na dnie wykopu po stronie południowej, zawaliła się na niego ściana budynku wraz z fundamentem. Gruzy przysypały go na głębokości ok. 170 cm.

- Obecne na miejscu osoby postronne próbowały wydostać poszkodowanego i prowadziły odkopywanie przy pomocy koparki - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej.

Ze względu na niebezpieczeństwo dalszego zawalania się budynku podjęto decyzję o wstrzymaniu odkopywania i zakazie zbliżania się do obiektu. Ciało udało się jednak odsłonić na tyle, że lekarz z zespołu ratownictwa medycznego przybyły wraz ze strażakami mógł stwierdzić zgon.

W oborze przyległej do zawalającego się budynku znajdowało się 26 krów. Wspólnie z właścicielem wyprowadzono na zewnątrz do zagrody cztery najbardziej zagrożone zwierzęta, inne przeprowadzono w bezpieczne miejsce wewnątrz budynku, tak aby boksy przyległe do uszkodzonego budynku były puste.

By dostać się do ciała zmarłego tragicznie mężczyzny, konieczne było wykonanie wykopu prostopadłego do budynku. W czasie tych prac ratownicy cały czas obserwowali budynek, by w razie kolejnych pęknięć lub odkształceń natychmiast ostrzec pracujących tam ludzi. Zwłoki 50-latka wydobyto pod nadzorem policji i prokuratury.

Przybyły na miejsce powiatowy inspektor nadzoru budowlanego z Białej Podlaskiej postanowił, że konieczne jest kontrolowane wyburzenie budynku. Użyto koparki, która była na miejscu.

W działaniach brali udział m.in. strażacy z jednostek w Międzyrzecu i Białej Podlaskiej, OSP Drelów, Pogotowie Energetyczne, Pogotowie Ratunkowe, policja, prokurator, nadzór budowlany oraz Grupa Specjalistyczna Ratownictwa Technicznego z Lublina.

Fot.KM PSP Biała Podlaska

Na mężczyznę zawaliła się cała ściana wraz z fundamentem. Cały budynek miał spękane i zniekształcone ściany

Jak podaje straż pożarna, prawdopodobnie przyczyną zdarzenia było nieprawidłowe wykonanie prac instalacyjnych, remontowych, montażowych i budowlanych.

- Obecnie policjanci wyjaśniają wszystkie okoliczności tego tragicznego zdarzenia - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy z bialskiej komendy policji.

karo

Wypadek w Oszczepalinie Drugim. Zderzyły się dwa pojazdy

Fot.OSP Wojcieszków

Gm. Wojcieszków: W niedzielę 23 stycznia w Oszczepalinie Drugim zderzyły się dwa pojazdy.
- Zderzyły się dwa pojazdy marki Skoda i Ford. Lekkich obrażeń ciała doznała osoba podróżująca pojazdem marki Skoda. Obaj kierujący byli trzeźwi - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy komendy policji w Łukowie.
W zabezpieczeniu wypadku i pomocy poszkodowanym brali udział: OSP Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka, JRG Łuków, pogotowie ratunkowe i policja.

ms

Strażacy ugasili pożar w Wesołówce

Fot.OSP Stanin

W piątek (28 stycznia) po południu Ochotnicza Straż Pożarna Stanin gasiła pożar sadzy w budynku mieszkalnym w miejscowości Wesołówka, w gminie Stanin.
- Działania strażaków polegały na oczyszczeniu przewodu kominowego, zagaszeniu żaru przy użyciu gaśnicy proszkowej i sita kominowego - informuje OSP Stanin.
Potem strażacy sprawdzili pomieszczenia kamerą kamerą termowizyjną i czujnikiem wielogazowym.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl e9d7509fa6

Jest wyrok w sprawie „była księgowa kontra ZGL". Nie będzie odszkodowania

POWIAT ŁUKOWSKI

W Sądzie Okręgowym w Siedlcach zapadł wyrok w sprawie zwolnienia z pracy głównej księgowej Zakładu Gospodarki Lokalowej w Łukowie.

Sprawa ciągnęła się od końca grudnia 2019 r., kiedy Jarosław Piekarski, dyrektor Zakładu Gospodarki Lokalowej w Łukowie, zwolnił z pracy główną księgową. Jako powód podał utratę zaufania wynikającą m.in. z tego, że księgowa przedłożyła do podpisu sprawozdanie finansowe za 2018 r. zawierające szereg nieprawidłowości.**Złożyła pozew**Zwolniona księgowa złożyła pozew do Sądu Rejonowego w Siedlcach, do Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Najpierw domagała się uznania wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczne, a następnie zmieniła swoje roszczenie na żądanie zasądzenia odszkodowania. W kwietniu 2021 r. sąd pierwszej instancji przychylił się do jej roszczeń, uznając, że przyczyna wypowiedzenia umowy o pracę okazała się nazbyt ogólna. Sąd zasądził od Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łukowie wypłatę odszkodowania w wysokości 20 tys. 364 zł na rzecz księgowej za niezgodne z prawem wypowiedzenie umowy o pracę. Nakazał również wypłatę w rygorze natychmiastowym kwoty ponad 6 tys. zł.

Apelacja od wyroku

Dyrektor Zakładu Gospodarki Lokalowej złożył apelację od tego wyroku do Sądu Okręgowego w Siedlcach. Wyrok w tej sprawie zapadł w połowie grudnia. Sąd Okręgowy uznał apelację za uzasadnioną i uchylił wyrok sądu pierwszej instancji, a przyczyny zwolnienia z pracy głównej księgowej uznał za konkretne i prawdziwe.

- Ocena dowodów przedstawiona przez Sąd Rejonowy okazała się niepełna i zabrakło w niej wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, co doprowadziło Sąd Rejonowy do błędnych wniosków i w konsekwencji błędnego uznania, że powódce przysługuje odszkodowanie za niezgodne z prawem wypowiedzenie umowy o pracę - czytamy w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Siedlcach.

Konkretna przyczyna

W ocenie Sądu Okręgowego apelujący trafnie zauważył, że nie można zgodzić się z Sądem Rejonowym, że przyczyna wypowiedzenia umowy o pracę, wskazana w doręczonym powódce wypowiedzeniu, okazała się nazbyt ogólna. Jako przyczynę wypowiedzenia pozwany ZGL wskazał utratę zaufania do powódki, na skutek przedstawienia przez nią sprawozdania finansowego za 2018 r., zawierającego szereg nieprawidłowości.

- Sposób sformułowania przyczyny wypowiedzenia umowy o pracę, przyjęty w wypowiedzeniu dokonanym przez pozwanego wypełnił ten cel. Powódka w toku procesu nie przedstawiła kontrargumentów i dowodów dla wykazania, że sprawozdanie finansowe za 2018 r. zostało sporządzone prawidłowo – podkreśla sąd.

Według Sądu Okręgowego przyczyna wypowiedzenia umowy o pracę okazała się konkretna i prawdziwa, a także istotna z punktu widzenia interesów i zadań realizowanych przez pozwany ZGL.

Utrata zaufania

Księgowa, pozostając pracownikiem ZGL-u, będącego samorządowym zakładem budżetowym, zajmowała kierownicze stanowisko głównej księgowej.

- Nie ulega wątpliwości, że fakt, że sporządzone przez powódkę sprawozdanie finansowe za 2018 r. było dotknięte błędami, mógł wywołać u pracodawcy utratę zaufania do powódki, jako pracownika zatrudnionego na kierowniczym stanowisku. Oceny tej nie zmienia przy tym fakt, że powódka – jak argumentował Sąd Rejonowy – była przekonana, iż sprawozdanie jest sporządzone rzetelnie, a jej działanie nie miało na celu wprowadzania w błąd pracodawcy. Utrata zaufania do pracownika może uzasadniać wypowiedzenie umowy o pracę, mimo że zachowanie pracownika nie nosi cech zawinienia. Od pracodawcy nie można wymagać, by nadal darzył pracownika niezbędnym zaufaniem, także wtedy, gdy nie można pracownikowi przypisać winy w określonym zachowaniu, jednak obiektywnie nosi ono cechy naruszenia obowiązków pracowniczych w zakresie dbałości o dobro lub mienie pracodawcy – czytamy w uzasadnieniu.

Oddalił powództwo

Sąd Okręgowy podkreślił, że wypowiedzenie umowy o pracę głównej księgowej, dokonane przez pozwanego nie jest wadliwe. Przyczyna wskazana w wypowiedzeniu okazała się konkretna i rzeczywista i stanowiła uzasadnioną podstawę do wypowiedzenia powódce umowy o pracę. W tych okolicznościach Sąd Rejonowy niezasadnie uwzględnił żądanie powódki zasądzenia na jej rzecz odszkodowania. Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że powództwo oddalił.

red.

3-promilowy król szos

Obywatelskim ujęciem zakończyła się podróż 42-letniego mieszkańca Siedlec. Mężczyzna kierował audi, mając w organizmie niemal trzy promile alkoholu. Dalszą jazdę uniemożliwiło mu małżeństwo z gminy Ulan-Majorat.

W minioną sobotę, w Klębowie, małżonkowie zwrócili uwagę na niepewnie poruszający się po drodze samochód marki Audi A4 i powiadomiło o tym fakcie dyżurnego radzyńskiej jednostki. Kierujący audi jechał całą szerokością drogi, aż w pewnym momencie zatrzymał się na poboczu drogi K-63.

Do czasu przyjazdu policjantów małżeństwo uniemożliwiło nietrzeźwemu kierowcy kontynuowanie dalszej jazdy. Kierowcy grozi do 2 lat pozbawienia wolności.

W

Kręcił bączki po pijanemu

21-latek odpowie przed sądem za wprowadzanie w niekontrolowany poślizg swojego pojazdu na parkingu przy jednej z parczewskich galerii handlowych. Kierowca był pijany, a robił to pojazdem niedopuszczonym do ruchu.

W minioną sobotę wieczorem, na jednym z parkingów przy galerii handlowej, policjanci zauważyli audi, którego kierujący „kręcił bączki". Mundurowi zatrzymali samochód.

Po wstępnym badaniu okazało się, że 21-latek z gminy Parczew znajduje się w stanie nietrzeźwości. Został więc doprowadzony do komendy, gdzie alkomat wykazał prawie dwa promile alkoholu w jego organizmie. Młody mężczyzna nie chciał tłumaczyć za bardzo swojego zachowania, powiedział tylko, że „...chciał pokręcić bączki, bo było ślisko i warunki były ku temu sprzyjające...".

Jakby tego było mało, w policyjnych bazach danych okazało się, że audi nie posiada aktualnych badań technicznych i jest niedopuszczony do ruchu. Kierowcy grozi do dwóch lat więzienia.

W

Panu
Witoldowi
Czechowi
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Matki
składają
Pracownicy
Wydawnictwa Wspólnota

BIA

INFORMACJA OD CZYTELNIKA

„Fabryka mandatów przy rondzie pod kościołem Brata Alberta

Policja często kontroluje prędkość w okolicy ronda przy kościele Brata Alberta, bo wpływają sygnały, że kierowcy jeżdżą tu za szybko

Czytelnik wysłał nam zdjęcia, na którym widać, jak dwa policyjne radiowozy prowadzą kontrolę na rondzie w okolicy kościoła pw. Brata Alberta w Łukowie.

Kierowcom zdarza się tam przycisnąć gaz, mimo że w Alejach Kaczyńskich i alei Ryszarda Kaczorowskiego obowiązują ograniczenia prędkości.

– W Alejach Kaczyńskich i alei Ryszarda Kaczorowskiego część kierowców nie przestrzega ograniczenia prędkości. Wiedząc, że często dochodzi tam do łamania przepisów, bo otrzymujemy takie informacje i zgłoszenia, również za pomocą aplikacji „Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa", reagujemy na te sygnały. Faktycznie na tym odcinku część kierowców porusza się z nadmierną prędkością. Każdy z kierujących, który przekroczy dozwoloną prędkość, a jego wykroczenie stwierdzą policjanci, zostanie ukarany mandatem – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

Teraz wyższe mandaty

Policja przypomina, że od stycznia obowiązuje nowy taryfikator mandatów. Tyle zapłacimy za przekroczenie prędkości: o 11–15 km/h – 100 zł; o 16–20 km/h – 200 zł; o 21–25 km/h – 300 zł; o 26–30 km/h – 400 zł, o 31–40 km/h – 800 zł; o 41–50 km/h – 1 tys. zł; o 51–60 km/h – 1,5 tys. zł; o 61–70 km/h – 2 tys. zł, o 71 km/h i więcej – 2,5 tys. zł.

mo

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Edukator, Parczew/ Caritas		1182 zł/umowa zlecenie
Biomasażysta, Hołowno	1	3100 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego na trasach międzynarodowych, Nowe Mosty	1	3010 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel – doradca ds. odszkodowań, Parczew/ VICTIMA		35 - 40 zł/godz./umowa zlecenie
Piekarz, Parczew/GS	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Parczew		3 152,00 zł
Recepcjonista, Dębowa Kłoda/ Ankaro		3000 zł/umowa zlecenie
Kucharz, Dębowa Kłoda/ Ankaro		3500 zł/umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew		2900 – 3500 zł/umowa o pracę

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon
ZAWADKI 29 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti
ZAWADKI 29
509 472 300

eprasa.pl e9d7509fa6

Choć nowe przepisy o podwyżkach nie objęły urzędników, to ich wynagrodzenia poszybowały w górę

Urzędnicze eldorado, czyli mała gmina - duża kasa

POWIAT OPOLSKI: Karuzela podwyżek rozkręciła się na dobre w powiecie opolskim. Sowicie opłaceni wójtowie i burmistrzowie nie żałują teraz pieniędzy swoim urzędnikom. Najwyższe podwyżki dał wójt gminy Chodel.

Do przyznania samorządowcom gigantycznych podwyżek posłużyła Ustawa z 17 września 2021 roku o zmianie ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz niektórych innych ustaw.

Większość rad gmin w oparciu o te przepisy przyznała włodarzom uposażenia z górnej półki. Bo tę dolną, wynosząca 15,5 tys.zł, uznali za zbyt niską. Tym sposobem wynagrodzenia wójtów, burmistrzów, starostów poszybowały w górę jak nigdy dotąd. Te same przepisy miały zastosowanie również w przypadku ustalenia przez starostów wynagrodzenia dla wicestarosty i etatowych członków zarządu powiatu.

Przepisy podwyżek im nie dały

Ale już nie dla zwykłych urzędników. Mimo tego, że nowe przepisy słowem nie mówią o podwyżkach dla urzędników, to włodarze kolejnych gmin, tuż po uchwaleniu im wysokich wynagrodzeń, zaczęli podnosić wynagrodzenia swoich podwładnych. Jedni podwyżki dali skromne, inni z rozmachem.

Powody, jakimi kierowali się samorządowcy, były różne. W Poniatowej podwyżek nie było za poprzedników. Obecny burmistrz postanowił więc to nadrobić. Jak twierdzi, jego urzędnicy, jak wszyscy pracujący, chcą godnie żyć. Wójt z Wilkowa stara się systematycznie podwyższać wynagrodzenia.

- Wolę przyznawać podwyżki małymi krokami, tak, żebym nie musiał nikomu potem zabierać. Bo w naszej gminie za moich poprzedników była już taka sytuacja, że pensje urzędnicze były cięte – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków, zaznaczając jednocześnie, że to nie koniec podwyżek.

Na tym tle wójt z Chodla, wiejskiej gminy liczącej 6680 mieszkańców, wypada najhojniej. Wysokie podwyżki uzasadnia małą liczbą pracowników i zwiększającą się liczbą obowiązków.

Chodel: Najhojniejszy wójt pominął jeden składnik podwyżek. Przypadek?

Najhojniejszy był wójt gminy Chodel, który przyznał większości urzędnikom prawie po kilkaset złotych podwyżki. Żaden inny samorządowiec tak dużych podwyżek jak na razie nie dał.

Ale to, ile tak naprawdę przyznał każdemu urzędnikowi, wójt od razu Wspólnocie nie podał.

Do wójta gminy Chodel, podobnie jak do wszystkich innych samorządowców z powiatu opolskiego, wystosowaliśmy wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Prosiliśmy o podanie wysokości brutto podwyżki przyznanej każdemu urzędnikowi pełniącemu funkcję publiczną oraz wysokości brutto wynagrodzenia po podwyżce.

Każdy wie, że na wynagrodzenie brutto składa się wynagrodzenie zasadnicze plus wszystkie dodatki – stażowy, specjalny, funkcyjny. Nie każdy urzędnik może liczyć jednak na dodatek specjalny czy funkcyjny. Pensje większości składają się tylko z wynagrodzenia zasadniczego i dodatku stażowego.

I ten ostatni dodatek, nie wiadomo dlaczego, wójt Kowalski pominął w przesłanej nam odpowiedzi. Tym samym zaniżył, i to znacznie, wysokość wynagrodzenia po podwyżce, jakie rzeczywiście otrzymują teraz jego podwładni. W przypadku każdego urzędnika było to cięcie kwoty o kilkaset złotych.

Wychwyciliśmy to błyskawicznie. Wezwaliśmy wójta do uzupełnienia informacji. Przemysław Kowalski przesłał ponowną odpowiedź, już kompletną. Dane, które publikujemy, uwzględniają dodatek stażowy. Na liście osób pełniących funkcje publiczne w Urzędzie Gminy w Chodlu widnieje 19 urzędników, w tym wójt.

W Chodlu najniższa podwyżka wynosiła 330 zł, otrzymała ją Magdalena Leszczyńska. Najwięcej skapnęło skarbnikowi gminy Sławomirowi Czuryle 3887 zł. Niewiele mniej dostała sekretarz gminy 3326 zł.

Skąd tak duże podwyżki?

- Z uwagi na małą liczbę pracowników w urzędzie i powiększający się zakres obowiązków. Dlatego postanowiłem mocniej finansowo docenić załogę – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Obecnie w Urzędzie Gminy w Chodlu zatrudnionych jest 29 osób, w tym 23 są to urzędnicy. Podwyżki dostali wszyscy, również ci, co nie pełnią funkcji publicznych, są pracownikami gospodarczymi i kierowcy. Podwyżko kosztowały budżet gminy ponad 26 tys. zł.

Wilków: To nie koniec podwyżek

O takich podwyżkach, jak w Chodlu, mogą zapomnieć urzędnicy z Wilkowa. Przynajmniej na razie. Dostali średnio po niecałe 240 zł. Na podwyżki wójt przeznaczył niecałe 6400 zł. Tyle budżet gminy kosztują podwyżki miesięcznie.

- Tyle wyszło, tyle jest. Na wyższe podwyżki urzędnicy moi oczywiście zasłużyli – mówi wójt Kuś i dodaje: - Mam świadomość tego, że jeżeli inspektor czy podinspektor po studiach wyższych pracuje u nas pięć lat i więcej i zarabia 3,6 tys.zł brutto, to na dzisiejsze czasy i inflację takie wynagrodzenie jest niskie.

W Urzędzie Gminy Wilków pracuje obecnie 28 osób. Wszyscy otrzymali podwyżki. Podwyżki dostało 20 osób pełniących funkcje publiczne. Najmniej dostali ci, co pracują w niepełnym wymiarze etatu, po 60 zł. Najwięcej skarbnik gminy 585 zł. Ale to i tak mało, porównując z podwyżką skarbnika gminy Chodel.

- O podwyżce wynagrodzeń myślimy również w 2022 roku. Może będzie śmielsza niż ta obecna. Będziemy wracać do tego tematu. Rada Gminy też stoi na stanowisku, że należy podwyższyć wynagrodzenie urzędnikom – przyznaje wójt gminy Wilków.

Poniatowa: Średnio po 450 zł dla urzędnika

W Urzędzie Miejskim w Poniatowej zatrudnionych jest 51 pracowników. Większość podwyżki dostała. Kosztowały one budżet gminy prawie 25 tys.zł.

Na udostępnionej nam liście osób pełniących funkcje publiczne w Urzędzie Miejskim w Poniatowej widnieją 32 nazwiska.

- Postanowiłem docenić urzędników za zaangażowanie w pracę. Średnia podwyżka wynosiła około 450 zł na osobę – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który decyzję o przyznaniu podwyżek pensji uzasadnia ich brakiem w poprzednim roku.

- W minionym roku nie było regulacji płacowych. Wszystko drożeje. Zresztą każdy pracujący, nie tylko urzędnicy, ma takie oczekiwania, żeby zarabiać więcej. Wygospodarowaliśmy środki na podwyżki na tyle, ile można było – podkreśla.

Burmistrz przyznaje, że niektórzy urzędnicy skarżyli się, że podwyżek nie mieli od dawna. A ich płace podnoszone były za jego poprzedników tylko o wskaźnik inflacji.

Ale nie wszyscy dostali po równo. W Poniatowej najwyższa podwyżka wynosiła 2280 zł brutto, otrzymał ją Dominik Molesta, sekretarz gminy. Najniższa - 400 zł. O tyle wzrosły pensje jedenastu urzędników. To już druga podwyżka urzędniczych wynagrodzeń za czasów burmistrza Pawła Karczmarczyka.

Agnieszka Ciekot

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU MIEJSKIEGO W PONIATOWEJ

IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza	1384 zł	10.400 zł
Anna Ruta, skarbnik gminy	1500 zł	11.000 zł
Dominik Molesta, sekretarz gminy	2280 zł	10.000 zł
Justyna Kwiatkowska, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa	400 zł	6572 zł
Lidia Kuna, kierownik Wydziału Inwestycji, Gospodarki Nieruchomościami i Gospodarki Przestrzennej	700 zł	7785 zł
Małgorzata Pietroń, kierownik Wydziału Spraw Obywatelskich i Społecznych i Urzędu Stanu Cywilnego	400 zł	7320 zł
Marzena Wójtowicz, kierownik Wydziału Promocji i Obsługi Inwestora	500 zł	6767 zł
Jolanta Dacka, inspektor ds. obsługi Rady Miejskiej	500 zł	5640 zł
Agnieszka Drozd – Bownik, podinspektor ds. promocji i rozwoju gminy, obsługi inwestora oraz współpracy z organizacjami pożytku publicznego	600 zł	5148 zł
Anna Długosz, inspektor ds.księgowości podatkowej	400 zł	4920 zł
Magdalena Dróżdż, inspektor ds. księgowości wydzielonej części budżetu	400 zł	5160 zł
Dorota Grypek, referent ds. gospodarki nieruchomościami	550 zł	3924 zł
Dorota Górecka, referent ds. księgowości budżetowej i płac	600 zł	4240 zł
Sergiusz Hacia, podinspektor ds. nadzoru i eksploatacji urządzeń komunalnych i dróg	400 zł	4255 zł
Magdalena Kowalska, podinspektor podinspektor ds.archiwum i obsługi kancelaryjnej	500 zł	4956 zł
Justyna Kuś, podinspektor ds. planowania przestrzennego i zamówień publicznych	500 zł	4104 zł
Grzegorz Lenartowicz, zastępca kierownika Wydziału Inwestycji, Gospodarki Nieruchomościami i Gospodarki Przestrzennej	700 zł	6605 zł
Anna Misztal – Czępińska, referent ds. inwestycji i zamówień publicznych	700 zł	4370 zł
Monika Młyniec, inspektor/ zastępca kierownika USC	400 zł	5200 zł
Renata Orzeł, podinspektor ds. ewidencji ludności oraz realizacji programu przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii	400 zł	3990 zł
Anna Piątek, referent ds.dowodów osobistych, spraw obywatelskich i społecznych	500 zł	4070 zł
Mariola Piorun, inspektor ds. księgowości podatkowej	400 zł	4715 zł
Ewa Pokraka, inspektor ds. gospodarowania odpadami komunalnymi	500 zł	4800 zł
Agnieszka Pyda, inspektor ds. podatków i opłat	400 zł	5040 zł
Lidia Pyta, specjalista ds. rozliczeń finansowych	500 zł	4366 zł
Patrycja Skrzypek, referent ds. pozyskiwania środków pomocowych oraz ich realizacji	500 zł	3924 zł
Halina Szopińska, inspektor ds. gospodarki nieruchomościami	497 zł	5400 zł
Kinga Świrydo, podinspektor podinspektor ds. kadr	500 zł	5355 zł
Edyta Wąsik, podinspektor ds. rolnictwa, leśnictwa i dodatków mieszkaniowych	500 zł	4522 zł
Katarzyna Witczak, główny księgowy	400 zł	6648 zł
Paweł Wojciechowski, referent ds. wspierania rozwoju rolnictwa i programów pomocowych	575 zł	4524 zł
Grzegorz Wojnicki, inspektor ds. gospodarowania odpadami komunalnymi oraz ochrony środowiska	400 zł	4560 zł

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU GMINY W WILKOWIE

IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Maria Bakalarz, podinspektor ds. ochrony środowiska i archiwum zakładowego	180 zł	3900 zł
Marek Daczka, podinspektor ds. sportu i rekreacji	60 zł	3780 zł
Kinga Dzierżak, zastępca kierownika Referatu do spraw Gospodarki Komunalnej, Infrastruktury, Planowania Przestrzennego i Rolnictwa	300 zł	5230 zł
Iwona Giza, sekretarz gminy	540 zł	7772 zł
Sabina Jodłowska, podinspektor ds. księgowości budżetowej	180 zł	4284 zł
Katarzyna Kapała, podinspektor ds. naliczania płac w placówkach oświatowych	159 zł	3445 zł
Anna Kaślikowska, kierownik Referatu Spraw Sołeczno – Obywatelskich / Urzędu Stanu Cywilnego	300 zł	5230 zł
Beata Kosior, inspektor ds. obsługi organów gminy, ulg i umorzeń podatkowych/zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego	180 zł	4800 zł
Olga Krawczyk, podinspektor ds. księgowości budżetowej	166 zł	3607 zł
Anita Lasota, podinspektor ds. inwestycji i działalności gospodarczej (zamówień publicznych)	168 zł	3702 zł
Katarzyna Madej, podinspektor ds. obsługi kancelaryjnej i sekretariatu	300 zł	3100 zł
Ewa Pastwa, podinspektor ds. poboru podatku i opłat lokalnych i wymiaru podatku od środków transportu	180 zł	4500 zł
Sylwia Petniak, podinspektor ds. wymiaru podatku od osób fizycznych	177 zł	4120 zł
Albert Piłat, podinspektor ds. obrony cywilnej i ochrony przeciwpożarowej	348 zł	3596 zł
Edyta Rybak, podinspektor ds. podatku od osób prawnych i egzekucji administracyjnej	180 zł	4200 zł
Sławomir Rybak, podinspektor ds. informatyki	180 zł	4200 zł
Andrzej Sikora, podinspektor ds. administracyjno-biurowych (1/2 etatu)	72 zł	1812 zł
Monika Stateczna, podinspektor ds. obsługi księgowej placówek oświatowych	180 zł	4500 zł
Małgorzata Turek, skarbnik gminy	585 zł	7684 zł
Andrzej Wosik, zastępca głównego księgowego	180 zł	5230 zł

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU GMINY W CHODLU

IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Krzysztof Adamczyk, inspektor ds. budownictwa	960 zł	5544 zł
Zofia Bury, inspektor ds. księgowości podatkowej i gospodarki gruntami	960 zł	5844 zł
Grzegorz Chyl, podinspektor da. administracyjno – księgowych	100 zł	4592 zł
Barbara Czerwińska, koordynator projektów unijnych	720 zł	3972 zł
Sławomir Czuryło, skarbnik gminy	3887 zł	11.406 zł
Ewa Kołodziejczyk, podinspektor ds. obywatelskich	1080 zł	5952 zł
Magdalena Leszczyńska, referent	333 zł	3441 zł
Damian Pietroń, podinspektor ds. inwestycji	420 zł	4620 zł
Ewelina Plewik, podinspektor ds. księgowości budżetowej	960 zł	5964 zł
Stanisława Podkowińska, referent	615 zł	2655 zł
Klaudia Romanowska, referent ds. naliczania	550 zł	3630 zł
Barbara Stadnik, inspektor ds. księgowości podatkowej	600 zł	5604 zł
Anna Stępień, kierownik Referatu Oświaty	840 zł	6443 zł
Antoni Stochmal, dyspozytor sprzętu	720 zł	5160 zł
Anna Szeliga – Dębicka, inspektor ds. księgowości podatkowej – kasjer	1080 zł	5856 zł
Anna Tulpan, inspektor ds. księgowości budżetowej	996 zł	5964 zł
Elżbieta Zaborska, inspektor ds. rolnictwa, leśnictwa, ochrony środowiska	768 zł	5400 zł
Nina Zielonka, sekretarz gminy	3326 zł	10.676 zł

REG

eprasa.pl e9d7509fa6

Poręczenie społeczne za podejrzanym za próbę gwałtu. Blisko 70 podpisów

Próbował zgwałcić swoją żonę i znęcał się nad kobietą – tak twierdzi prokuratura. Mowa o mieszkańcu gm. Sosnowica, aresztowanym przez włodawski sąd. W winę mężczyzny nie wierzą jego znajomi. 2 lutego zapadnie decyzja, czy podejrzany spędzi za kratami kolejne miesiące.

W winę mężczyzny nie wierzy spora część okolicznych mieszkańców, którzy przed rozpoznaniem „odwołania" składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym

Mieszkaniec z gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty. Najpoważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego już roku. Zdaniem Prokuratury Rejonowej we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica), mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę. Kobiecie, zdaniem śledczych, udało się oswobodzić.

Ponadto zdaniem prokuratury przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się „fizycznie oraz psychicznie" nad małżonką. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

Włodawska prokuratura złożyła w połowie listopada do miejscowego sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny na trzy miesiące, który został uwzględniony. Obrońca złożył zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie.

W winę nie wierzy spora część okolicznych mieszkańców, którzy przed rozpoznaniem „odwołania" składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym.

– Wpłynęło ich 69. Sąd Okręgowy utrzymał jednak w mocy zaskarżone postanowienie – mówi Anna Stelmach z biura prasowego sądu.

Jeden z naszych Czytelników, mieszkaniec gm. Sosnowica, nie kryje oburzenia taką decyzją.

– Gdyby podejrzanym była znana osoba, to przy takiej liczbie podpisów sąd pewnie wypuściłby ją na wolność, ale kto się będzie przejmował szarym człowiekiem? – zastanawia się nasz rozmówca.

Mężczyzna może spędzić za kratami kolejne miesiące.

– 24 stycznia wpłynął wniosek o przedłużenie tymczasowego aresztowania wobec mężczyzny. Termin posiedzenia został wyznaczony na środę, 2 lutego – mówi A. Stelmach.

Z kolei Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury, nie chciała wypowiadać się nt. prowadzonego przez jednostkę śledztwa ze względu na „delikatny charakter sprawy".

Za usiłowanie gwałtu grozi taka sama kara jak za gwałt, czyli od dwóch do 12 lat więzienia. Za „znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą najbliższą" grozi od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności, a za groźby karalne można trafić za kratki na maksymalnie dwa lata.

Grzegorz Rekiel

Najmłodsze dziecko ma 3 lata, najstarsze - 14

Po pijaku wiozła dzieci. Uderzyła w drzewo

Gm. Wilków: 42-letnia mieszkanka gminy Chodel wydmuchała ponad dwa promile alkoholu. W takim stanie wiozła trójkę dzieci.

Fot.Policja

42-latka na łuku drogi straciła panowanie nad samochodem, zjechała do przydrożnego rowu, a następnie uderzyła w drzewo

W poniedziałek (24 stycznia) po południu 42-latka doprowadziła w Wilkowie do kolizji drogowej. Na zakręcie straciła panowanie nad samochodem, zjechała do przydrożnego rowu, a następnie uderzyła w drzewo.

Razem z nią jechała trójka dzieci w wieku 3 – 14 lat. Na szczęście nic im się nie stało. Dzieci trafiły pod dopiekę krewnych. A matka do policyjnej izby zatrzymań. Badanie trzeźwości wykazało, że 42-latka miała w organizmie ponad dwa promile alkoholu. Przyznała się policjantom, że wcześniej spożywała alkohol.

- Kobieta usłyszała zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości. Będziemy prowadzili jeszcze oddzielne postępowanie w kierunku spowodowania kolizji przez 42-latkę – zapowiada asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Za prowadzenie auta pod wpływem alkoholu grozi jej do pięciu lat więzienia oraz bardzo wysoka grzywna.

AC

Był pijany i po narkotykach

Wjechał samochodem do stawu

Lubartów: Mieszkaniec gminy Kamionka pod wpływem alkoholu i narkotyków, wjechał samochodem do stawu.

W czwartek (27 stycznia) policjanci dowiedzieli się o wywróconym samochodzie, który znajduje się w stawie. Funkcjonariusze zastali na miejscu auto unoszące się na tafli lodu w stawie w miejscowości Dąbrówka. W pojeździe nikogo nie było.

Policja ustaliła kierowcę. Okazał się nim 32-letni mieszkaniec gminy Kamionka.

- Mężczyzna przyznał się do kierowania i został przebadany na stan trzeźwości. Wynik badania wykazał ponad pół promila alkoholu w organizmie. Badanie narkotestem wykazało także, że 32-latek znajduje się pod wpływem amfetaminy. Została pobrana została krew do badań - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mundurowi zatrzymali mężczyźnie uprawnienia do kierowania pojazdami i elektronicznie dowód rejestracyjny samochodu. Z kolei strażacy wyciągnęli auto ze zbiornika, po czym pojazd został przekazany rodzinie kierowcy.

Fot.KWP Lublin

Wjechał samochodem do stawu

32-latek odpowie za kierowanie samochodem pod wpływem alkoholu i narkotyków. Grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności i grzywna.

Joanna Niećko

REG

Burek kontra Śpiewak wygrywa w sądzie 2:0

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim ma powody do świętowania. Sąd Okręgowy w Lublinie też stanął murem za nim.

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

- Sąd drugiej instancji potwierdził jasno i czytelnie, iż pozbawienie mnie pracy przez dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych odbyło się z rażącym naruszeniem prawa

Sprawę zwolnionego z Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim Piotra Burka relacjonujemy od samego początku. Kilka dni temu sprawa ostatecznie się zakończyła. Z korzyścią dla zwolnionego przewodniczącego Rady Powiatu.

20 stycznia br. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok po tym, jak od postanowienia Sądu Pracy w Puławach odwołał się dyrektor ZDP, dla którego wyrok sądu pierwszej instancji był niekorzystny. Liczył, że sąd drugiej instancji uwzględni jego racje. Ale tak się nie stało.

- Sąd Okręgowy oddalił apelację – informuje Anna Stelmach z biura prasowego sądu.

A to oznacza, że wyrok jest już prawomocny.

W ocenie sądu Piotr Burek zatrudniony w ZDP na stanowisku brygadzista - majster, zwolniony został z pracy niezgodnie z prawem. Dyrektor Radosław Śpiewak zobowiązany był przepisami do wystąpienia do Rady Powiatu z wnioskiem o wyrażenie zgody na zwolnienie pracownika, który jest też radnym. Tego nie zrobił. Tym samym jako pracodawca dopuścił się naruszenia prawa.

Dlatego też sąd zasądził na rzecz Piotra Burka trzymiesięczne odszkodowanie. Zarząd Dróg ma mu zapłacić prawie 10 tys.zł wraz z odsetkami.

- Z takiego rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego jestem zadowolony. Sąd drugiej instancji potwierdził jasno i czytelnie, iż pozbawienie mnie pracy przez dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych odbyło się z rażącym naruszeniem prawa – komentuje Piotr Burek.

Agnieszka Ciekot

Samochód potrącił rowerzystkę. Kobieta trafiła do szpitala

Fot.KWP Lublin

W piątek (28 stycznia) na drodze krajowej numer 48 na trasie Kock-Przytoczno doszło do potrącenia rowerzystki.
- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, na jadącą rowerem w kierunku miejscowości Przytoczno 59-letnią kobietę najechał poruszający się w tym samym kierunku samochód marki Iveco Daily. Pojazdem tym kierował 21-letni mieszkaniec województwa świętokrzyskiego - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.
Rowerzystka z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

Joanna Niećko

eprasa.pl e9d7509fa6

20-latek zaginął po osiemnastce w Młyniskach. Ostatnio był widziany nad ranem 13 listopada...

Wypatrywał przez lornetkę zr poroża. Dostrzegł zwłoki Patr

Na mokradłach, w miejscu, gdzie znaleziono ciało dwudziestolatka, zrozpaczona rodzina wczoraj postawiła znicze

Fot.Marcin Kusyk

W nocy z 12 na 13 listopada 20-latek bawił się ze znajomymi na imprezie urodzinowej kolegi w remizie w Młyniskach, w gm. Michów. Około godziny 3 wyszedł ze spotkania, zostawiając kurtkę. Ubrany jedynie w bluzę miał udać się w stronę domu. Była zimna, mglista noc. W sobotę, 29 stycznia po ponad dwóch miesiącach poszukiwań i przeczesaniu ponad 500 ha terenu przez policję 17-letni mieszkaniec Gawłówki znalazł ciało zaginionego. Rodzina potwierdziła, że są to zwłoki Patryka

- To niemożliwe, żeby ten mężczyzna tam cały czas leżał - mówią miejscowi. - Nie do pomyślenia jest, żeby go tam nie zauważyć. W sobotę 29 stycznia po ponad dwóch miesiącach od zaginięcia mieszkaniec Gawłówki znalazł ciało Patryka.

Zwłoki poszukiwanego przez policję Patryka odnalazł w sobotę mieszkaniec wsi Gawłówka. 20-letni mężczyzna był poszukiwany przez policję od listopada. Ciało znaleziono na łąkach.

Wyszedł z imprezy

Wspólnota na bieżąco informowała czytelników o tej sprawie. Przypomnijmy. W nocy z 12 na 13 listopada 20-letni Patryk Haber bawił się ze znajomymi na imprezie urodzinowej kolegi w remizie w Młyniskach, w gminie Michów. Tej nocy sala w remizie w Młyniskach wypełniona była po brzegi, na imprezie mogło przebywać nawet około 50 osób. Po opuszczeniu spotkania chłopak udał się w nieznanym kierunku. Do domu w Katarzynie w linii prostej dzieliło go ponad 6 km.

Była zimna, mglista noc. Jako ostatni, według doniesień policji, Patryka o piątej rano widział mężczyzna jadący do pracy.

Natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia przez rodzinę podjęto decyzję o rozpoczęciu akcji poszukiwawczej. Skupiła się ona w okolicach, w których mężczyzna był widziany po raz ostatni. W sumie policja przeczesała ponad 500 ha terenu.

Rodzice Patryka po kilku tygodniach od zaginięcia wciąż odchodzili od zmysłów, czekając na jakiś sygnał od syna. Ostatnio interweniowali u władz krajowych, prosząc o wsparcie lubartowskiej policji. Chcieli poddania badaniom wariografem, tzw. „wykrywaczem kłamstw" uczestników imprezy. Podejrzewali, że młodzi ludzie „mogą wiedzieć dużo więcej, a nie chcą się wypowiadać, być może nawet nie mówią prawdy". Petycje kierowali do władz centralnych Ministerstwa Sprawiedliwości, Komendy Głównej Policji w Warszawie oraz Prokuratury Krajowej. Wspólnota pisała na ten temat w poprzednim numerze.

Ciało leżało na łące

W minioną sobotę, 29 stycznia po południu mieszkaniec Gawłówki szukał po okolicy zrzuconego poroża. Aby zaoszczędzić czas i sprawdzić z odległości większy obszar, mężczyzna obserwował teren przez lornetkę. Poszukiwanie poroża to tutaj rodzaj hobby, część osób uczyniło też z tego formę zarobku. Trofeów można szukać poza lasem, także na polach i ścierniskach, gdzie zwierzyna często żeruje. Wystarczy mieć oczy szeroko otwarte...

- Tego dnia syn wziął lornetkę i poszedł szukać poroża. Po 20 minutach zadzwonił do mnie, że zobaczył ludzką rękę. „Mamo przyjeżdżaj, bo chyba znalazłem ciało Patryka" - mówi jego matka. - Pojechałam po niego i przywiozłam do domu, bo strasznie był roztrzęsiony, krzyczał, żeby zawieźć go do domu.

Jak się niedługo okazało, znaleziono zwłoki zaginionego Patryka.

- Poszukiwany został wczoraj odnaleziony - potwierdziła w niedzielę starsza sierżant Jagoda Stanicka, z lubartowskiej policji. - Policję poinformowała osoba postronna. Policjanci udali się na miejsce znalezienia zwłok w miejscowości Gawłówka. Rodzina zidentyfikowała denata, jest to Patryk Haber. Ciało zostało zabezpieczone do sekcji zwłok i trwają czynności, które mają na celu ustalenie dokładnych okoliczności śmierci mężczyzny - podaje policja.

Zwłoki młodego mężczyzny zostały odnalezione w miejscowości Gawłówka, ok. 1200 metrów od remizy w Młyniskach, gdzie tej nocy Patryk bawił się na imprezie. Jego dom znajduje się w innym kierunku, niż odnaleziono ciało. W linii prostej od świetlicy w Młyniskach do domu mężczyzny w Katarzynie jest ok. 6,5 km

Mieszkańcy Gawłówki: Z pól nie był na pewno widoczny

O miejscu znalezienia zwłok rozmawialiśmy z wieloma mieszkańcami wsi. Nie uszły ich uwadze wcześniejsze poszukiwania policji prowadzone w tamtym miejscu.

- Widzieliśmy, jak policja przeszukiwała ten teren - twierdzą miejscowi. - Chodzili po naszych posesjach i po tamtych polach - przyznają.

Nie dowierzają, że ciało poszukiwanego Patryka od listopada tamtego roku do tej pory mogło leżeć w tym miejscu.

- Ciało leżało w wodzie na łące, można je było zauważyć z niewielkiej odległości - mówią mieszkańcy Gawłówki.

- To miejsce odludne, niewidoczne z najbliższych zabudowań, ale jak podejdzie się bliżej to widać wszystko, jak na dłoni. To niemożliwe, żeby nikt go nie widział od tamtej pory - utrzymują.

Jak twierdzą, denat nie zostałby przeoczony przez policję, ani przez okolicznych poszukiwaczy poroża jeleni, których tu nie brakuje.

- Miejscowi w poszukiwaniu upragnionych trofeów przeczesują ten teren centymetr po centymetrze, a to przecież ciało widoczne z daleka - jak twierdzą.

- To jest normalna łąka, tylko podmokłe tereny. Nie bagno, nie wysoka woda. I on leżał normalnie na łące, przy takiej polnej drodze - precyzują.

- To niemożliwe, żeby ten mężczyzna tam cały czas leżał - komentują. - Nie do pomyślenia jest, żeby go nie zauważyć. Woda nie była wyższa niż w tej chwili i nie mogła go przykrywać, to tylko parę centymetrów. Ciało nie mogło tam leżeć. Musiał być widoczny, wystarczy, żeby ktoś stanął na tej skarpie i całą polankę można objąć wzrokiem - twierdzą ludzie z Gawłówki.

- Jeszcze długo ludzie na wsi będą zastanawiali się, jak do tego doszło? Nie wiem. Wieś jest w szoku, kto się spodziewał? Tu

REG

eprasa.pl e9d7509fa6

rzuconego
yka...

Na podmokłym terenie we wsi Gawłówka znaleziono ciało mężczyzny poszukiwanego od wielu tygodni przez policję. Zaginionego odnalazł młody mieszkaniec Gawłówki, obserwując przez lornetkę teren w poszukiwaniu miejsc zrzutu poroża jeleni

nikt się nie spodziewał, że ciało może u nas się znaleźć! Skąd on się tu wziął, jak tu doszedł? Tu jest wszystko zarośnięte, są pola i więcej tu nie ma nic. Tylko jeden dom w bezpośredniej odległości. Co on by tu robił w ogóle? To jest dziwne. Od tego jest policja i prokuratura, mam nadzieję, że odpowiednie służby to wyjaśnią - są zdania miejscowi.

Ciało Patryka leżało w niewysokich zaroślach około 20 metrów od polnej drogi. Ludzie tu określają ją jako droga do ambon - miejsca polowań na zwierzynę. Od jedynych zabudowań do miejsca odnalezienia zwłok jest około 200 metrów. Sąsiedzi, jak ustaliliśmy, twierdzą, że nie widzieli tu ciała.

Ludzie zachodzą w głowę, jak to mogło się stać, że do tej pory nie został odnaleziony

Od świetlicy w Młyniskach, gdzie odbywała się impreza, do miejsca odnalezienia zwłok w linii prostej jest ok. 1200 metrów.

- Ponad 500 ha przeczesanego terenu i żeby policja nie znalazła ciała niedaleko od miejsca, w którym Patryk był widziany po raz ostatni? Ok. 1200 metrów to „rzut beretem" od punktu zaginięcia - uważają miejscowi. - Ten teren musiał być przeszukiwany przede wszystkim. Przecież w tej odległości na pewno i helikopter kursował, i musiały być używane drony.

Inni miejscowi poszukiwawcze poroża też twierdzą, że ten teren w ostatnim czasie odwiedzili wielokrotnie.

- To jest niemożliwe, żebym nie zauważył tam ciała - mówi jeden z mieszkańców. I pisze o tym w komentarzu zamieszczonym w mediach społecznościowych po odnalezieniu Patryka: „Odnalazł się Patryk Haber, 500 metrów ode mnie" - informuje w poście. „...szukali i szukali tyle, że ja, i każdy tu, ten teren za porożem łosia co do centymetra zbuszowałem i jakoś go tam nie zauważyłem. To dziwne" - pisze w komentarzu na Fb.

Mieszkańcy
To niemożliwe, żeby nikt go nie widział w tamtym miejscu od zaginięcia

Nie brakuje podejrzeń, że ktoś przyczynił się do śmierci Patryka, potem podrzucił zwłoki. I to ktoś, kto pochodził z okolic i musiał dobrze znać teren...

Policja: przeszukiwaliśmy ten teren

Miejsce, w którym zostało odnalezione ciało, znajduje się w przeciwnym kierunku, niż wskazywali świadkowie, którzy, jak twierdzili, widzieli młodego mężczyznę po wyjściu z imprezy po raz ostatni.

W poszukiwanie zaginionego zaangażowani byli nie tylko lokalni policjanci oraz strażacy, ale i najbliżsi znajomi, a także m.in. specjalna grupa poszukiwawcza - funkcjonariusze z Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji. Wykorzystano drony, sonar i psy tropiące ściągnięte z Komendy Głównej Policji, szkolone do wykrywania zwłok ludzkich.

Policja twierdzi, że przeszukiwała rejon, gdzie w sobotę został znaleziony Patryk.

- Ten rejon był wcześniej przeszukiwany - informuje policja. - Te miejsca, które były dostępne pieszo, mundurowi przeszukiwali niedługo po zgłoszeniu zaginięcia mężczyzny w listopadzie. W późniejszym czasie trudno dostępne miejsca były ponownie przeszukiwane z użyciem drona - podaje rzecznik lubartowskiej policji.

Magdalena Sych

REG

„Zrobiłem to, bo byłem zakochany. Nie chciałem zabić brata" - przekonywał Marcin M.

Oskarżony o zabójstwo brata chciał na wolność. „Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko"

Z jego wyjaśnień złożonych prokuratorowi wynika, że zadał bratu dwa ciosy nożem: w głowę i pod żebra. - Marek nie zdążył nic powiedzieć - przyznał podczas przesłuchania Marcin M., który w przeszłości odsiedział już jeden wyrok za zabójstwo. W sądzie milczał. Jego obrońca wnioskował, by wypuścić go z aresztu.

Na pytania sądu Marcin M. odpowiadał niechętnie i niezrozumiale. Twarz skrywał w dłoniach, siedział skulony. Patrzył w podłogę, nie nawiązywał kontaktu wzrokowego z bratem, który jest w tej sprawie oskarżycielem posiłkowym

Przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie ruszył proces w sprawie Marcina M. 38-latek został skazany w lutym ub.r. przez Sąd Okręgowy w Lublinie na dożywotnie pozbawienie wolności. Został uznany za winnego zabójstwa swojego brata - Marka, w grudniu 2018 roku na stacji benzynowej w Czemiernikach w powiecie radzyńskim. Pokrzywdzony otrzymał ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne. Sąd przy ogłaszaniu wyroku podkreślił, że Marcin M. po 25 latach odsiadki może ubiegać się o warunkowe zwolnienie z więzienia. Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. - 50 tys. zł nawiązki. Marcin M. w przeszłości odsiedział 15 lat w więzieniu za zabójstwo, także przy użyciu noża. Do tragedii w Czemiernikach doszło cztery miesiące po opuszczeniu przez niego murów więzienia.

Skrywał twarz w dłoniach

Obrońca Marcina M. wniósł o zmianę kwalifikacji czynu z zabójstwa na spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego i wymierzenie łagodniejszej kary. Ewentualnie oczekuje uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy. Marcin M. został doprowadzony na środową rozprawę z aresztu. Ubrany w jasne dresy i czarną kurtkę zachowywał się spokojnie. Na pytania sądu odpowiadał niechętnie i niezrozumiale. Odmówił składania wyjaśnień. Nie chciał się ustosunkować do odczytanych mu jego wyjaśnień złożonych prokuratorowi. Twarz skrywał w dłoniach, siedział skulony. Patrzył w podłogę, nie nawiązywał kontaktu wzrokowego z bratem, który jest w tej sprawie oskarżycielem posiłkowym.

Pierwszy cios w czoło. Drugi pod żebra

Marcin M. zmieniał swoją wersję podczas postępowania przygotowawczego. Najpierw w wyjaśnieniach składanych prokuratorowi nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu zabójstwa brata, choć przyznawał, że zadał pokrzywdzonemu dwa ciosy nożem. Podczas kolejnych trzech przesłuchań już przyznawał się do zabójstwa. Później znowu zmienił stanowisko - przy piątym i szóstym spotkaniu z prokuratorem nie przyznawał się do zabójstwa, a jedynie do „okaleczenia" brata, jak sam to określał. Jak wynika z jego opisów, powodem ataku na brata była zazdrość o partnerkę - Kamilę F. Marcin M. podejrzewał, że ta zdradza go z Markiem. Wyjaśniał, że brat „dobierał się do niej". Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek. „Nic nie mówił. Wtedy Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go". Wyciągnąłem nóż i zadałem dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć" - przytaczała wyjaśnienia Marcina M. sędzia Anna Grodzicka. „Pierwszy cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod żebra. Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko" - czytała sędzia z akt sprawy.

Zakochani chcieli uciec

Śledczy ustalili, że para oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetkę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełczącu i zaczęli się pakować.

„Chciałem uciec, bo nie wiedziałem, czy Marek przeżył. To był mój pomysł. Gdy wychodziliśmy z domu z torbami, na podwórko wjechała policja" - odczytano jego wyjaśnienia. „Żałuję, że nie poprzestałem na okaleczeniu. Zrobiłem to, bo byłem zakochany. Nie chciałem zabić brata" - przekonywał prokuratora.

Doprowadzą ją pod przymusem

Na środową rozprawę została wezwana w charakterze świadka Kamila F. Jej sprawę skierowano do oddzielnego postępowania. Jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej proces wciąż trwa przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

29-latka nie stawiła się w środę w Sądzie Apelacyjnym. Sąd postanowił nałożyć na nią karę 500 zł.

- Sąd zarządza przymusowe doprowadzenie Kamili F. na kolejną rozprawę, po uprzednim zatrzymaniu jej - orzekł sędzia Mariusz Młoczkowski.

Chciał znowu zaznać wolności

Oskarżony na prawomocny wyrok czeka już kilkadziesiąt miesięcy. Dotychczas zarządzony areszt kończył mu się w lutym. Prokurator wnioskował o jego przedłużenie. Przeciwne stanowisko przedstawił reprezentant Marcina M.

- Oskarżony przebywa w areszcie już ponad trzy lata - uzasadnił adwokat.

Sąd nie zgodził się na wypuszczenie z aresztu oskarżonego.

- Zachodzi wysokie prawdopodobieństwo popełnienia zarzucanego czynu przez oskarżonego. Do tego ciąży nad nim groźba wymierzenia mu surowej kary - wyjaśniła sędzia Anna Grodzicka.

Marcin M. zaznał wolności już po zatrzymaniu w związku z tą sprawą. Na tydzień przed ogłoszeniem wyroku, Sąd Okręgowy wypuścił go z aresztu. Sprawę szeroko opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty", komentowały ją ogólnopolskie media. Na wolności oskarżony o zabójstwo spędził wtedy siedem dni. Potrzebna była interwencja policji, bo Marcin M. nie stawił się dobrowolnie do sądu na ogłoszenie wyroku. Wyroku, jak się wówczas okazało, dożywocia.

Kolejna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym została zaplanowana na koniec marca.

Dominik Smagała

eprasa.pl e9d7509fa6

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Z konta parafii zniknęło 58 tys. zł

Proboszcz spod Lublina ofiarą oszustwa

Lublin: Proboszcz jednej z podlubelskich parafii padł ofiarą oszustwa metodą „na policjanta". Uwierzył, że pracownik banku, w którym parafia na konto, chce ukraść pieniądze.

W czwartek (27 stycznia) na policję zgłosił się 60-letni proboszcz jednej z podlubelskich parafii. Wyjaśnił, że zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta.

- Oszust oświadczył, że pieniądze na rachunku parafii są zagrożone i może dojść do kradzieży środków przez pracownika banku. Dlatego by uniknąć utraty pieniędzy, polecił mu przelanie oszczędności na prywatny rachunek. Jednocześnie fałszywy policjant poprosił o podanie danych do logowania na konto, aby służby mogły nadzorować całą operację - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Duchowny wykonał wszystkie polecenia oszusta. Potem zorientował się, że z konta zniknęło 58 tys. zł.

Teraz policja szuka oszusta.

Joanna Niećko

Kobieta wpadła do studni

Fot. Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

W czwartek (27 stycznia) w Bełżycach przy ul. Lubelskiej do studni wpadła kobieta. Studnia miała ok. 12 metrów głębokości.
- Poszkodowana nie reagowała na próby nawiązania z nią kontaktu słownego. Ratownicy przygotowali sprzęt wysokościowy, a następnie jeden z nich został opuszczony do studni. Kobieta została ewakuowana na powierzchnię z wykorzystaniem technik linowych, była przytomna- informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Śmiertelne potrącenie pieszego pod Lublinem

Fot. KMP Lublin

Śmiertelne potrącenie pieszego pod Lublinem

W środę (26 stycznia) w Wojciechowie w powiecie lubelskim, 46-letni kierowca samochodu marki Kia śmiertelnie potrącił pieszego.

- Mężczyzna przechodził przez jezdnię w rejonie skrzyżowania, poza przejściem dla pieszych. Posiadał elementy odblaskowe. Niestety pomimo reanimacji życia 68-latka nie udało się uratować - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kierowca był trzeźwy.

Joanna Niećko

Niespokojnie u naszych białoruskich sąsiadów

Rosyjscy spadochroniarze w Brześciu. Szykują się do ćwiczeń z Białorusią

Fot. reuters

W ramach ćwiczeń w Brześciu rozlokowano bojowe wozy desantowe, transportery opancerzone i ciężarówki

Fot. ministerstwo obrony Republiki Białorusi

Rosja pod koniec stycznia ulokowała w Brześciu batalion sił powietrznodesantowych w Brześciu na Białorusi

TERESPOL: Rosja pod koniec stycznia ulokowała batalion sił powietrznodesantowych w Brześciu na Białorusi, niedaleko Terespola. Są tam bojowe wozy desantowe, transportery opancerzone i ciężarówki. Wszystko w ramach ćwiczeń „Sojusznice Zdecydowanie 2022".

O sprawie poinformowała jako pierwsza grupa Conflict Intelligence Team (CIT). Analizuje od lat zamieszczone w internecie nagrania ruchów wojsk rosyjskich. Przygląda się m.in. rosyjskim wojskom w okupowanym ukraińskim Donbasie i na zaanektowanym Krymie. Od niedawna, bo od stycznia prowadzi też dziennikarskie śledztwo z rosyjskim Radiem Wolna Europa w sprawie ruchów Rosjan na Białorusi.

Ćwiczenia blisko Terespola

21 styczna ministerstwo obrony Białorusi na swoim kanale na portalu społecznościowym Telegram pokazało fotografie z rozładunku w Brześciu rosyjskiego sprzętu wojskowego, który ma wziąć udział w ćwiczeniu „Sojusznicze Zdecydowanie 2022", pomiędzy 10 a 20 lutego.

Do Brześcia przyjechał pociąg wojskowy wypełniony rosyjskimi spadochroniarzami. Według informacji CIT w Brześciu też jest dowódca 217. pułku powietrznodesantowego rosyjskiego wojska. Białoruski resort podał, że żołnierze wezmą udział w „inspekcji sił reagowania Państwa Związkowego na terytorium Białorusi".

- Ćwiczenie „Sojusznicze Zdecydowanie 2022" zostało ogłoszone 29 grudnia 2021 po spotkaniu prezydentów Aleksandra Łukaszenki i Władimira Putina, jako odpowiedź na koncentrację sił wojskowych państw NATO – Polski i Litwy - informuje portal milmag.pl

Ekstremalne napięcie

Choć Rosja stanowczo zaprzecza, jakoby w najbliższym czasie miało dojść do inwazji na Ukrainę, to jednak niepokój narasta.

- Jest to kolejny element strategii budowania ekstremalnego napięcia. Celem jest tworzenie przeświadczenia, że Rosja jest gotowa do działań agresywnych na dowolnym kierunku, a NATO i Unia Europejska są bezradne. W efekcie Zachód marzy o deeskalacji, za którą Rosja z pewnością zażąda wysokiej ceny. Ukraina, może kraje bałtyckie, może także Polska, a może też Finlandia. Wszystko jest w grze. Taka jest rosyjska strategia rozgrywania konfliktów - mówi dla „Nasz Dziennik" prof. Grzegorz Górski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

(McM)

Rodzice Kuby i Bartka walczą o życie. Chłopcy muszą utrzymać dom

17-letni Kuba i 14-letni Bartek szybko musieli wydorośleć. Nagle zostali sami - najpierw do szpitala trafił ich tata, niedługo później mama. Chłopcy potrzebują pomocy - także finansowej.

Ojciec chłopców, pan Leszek, trzy miesiące temu zachorował na covid. Trafił do szpitala w bardzo ciężkim stanie i do tej pory z niego nie wyszedł.

18 stycznia mama chłopców, 42-letnia Dorota, wyruszyła za zakupy. Niestety już z nich nie wróciła - na skrzyżowaniu ul. Drohickiej i drogi krajowej E30 w Międzyrzecu Podlaskim jej samochód zderzył się z ciężarowym DAF-em. Trafiła do szpitala w stanie krytycznym. Wprowadzono ją w stan śpiączki farmakologicznej, w której znajduje się do dziś. Nastoletni chłopcy nagle zostali w domu bez rodziców.

- Pomaga im rodzina. Chłopcy nawet na minutę nie zostali sami. Są cudowne ciocie, które codziennie szykują im posiłki - podkreśla Judyta Dołęga, która jest jedną z osób z grupy Babski Międzyrzec, które postanowiły pomóc nastolatkom.

Fot. KMP Biała Podlaska

Wypadek, który zdarzył się 18 stycznia, na zawsze zmienił życie rodziny z gminy Drelów. Mama dwóch nastoletnich chłopców, która kierowała tym autem, walczy o życie w szpitalu

Kuba i Bartek muszą chodzić do szkoły, muszą prowadzić dom, muszą go ogrzać i opłacić rachunki

- Rodzina wspiera chłopców także finansowo, jednak utrzymanie kolejnego domu zaczyna być dla niej czymś niemożliwym i w niedługim czasie kuzyni nie będą w stanie zapewnić wszystkich potrzeb związanych z prowadzeniem domu i utrzymaniem dzieci. Kuba i Bartek muszą chodzić do szkoły, muszą prowadzić dom, muszą go ogrzać i opłacić rachunki - podkreśla pani Judyta.

Kobiety z grupy Babski Międzyrzec postanowiły założyć chłopcom zbiórkę internetową, którą można znaleźć pod adresem: pomagam.pl/kubabartek. Chłopcy bardzo tęsknią za rodzicami. - Są bardzo przygnębieni i jedyne, o czym marzą, to powrót mamy i taty do domu - opowiada założycielka zbiórki. Pieniądze są potrzebne, aby na pewien czas zapewnić im finansowe poczucie bezpieczeństwa, aby zapłacić za prąd i gaz oraz opłacić pozostałe rachunki. Bardzo potrzebny jest też opał.Do tej pory udało się już zebrać ponad 32 tys. zł, to znacznie więcej niż się spodziewała pani Judyta. Początkowym celem zbiórki była bowiem kwota 10 tys. zł.- Ich los nie jest dla nas obojętny, będziemy ich wspierać tak długo, jak się da - zapewniają kobiety z grupy Babski Międzyrzec.

karo

REG

eprasa.pl e9d7509fa6

Topnieją Łęczna, Puławy czy Łuków

W naszym województwie gminy i miasta się wyludniają. W ciągu 16 lat w Łęcznej ubyło 8,54 proc. ludności, w Stoczku Łukowskim 9,09 proc., a w Tucznej aż 17,47 proc. Ale za to puchną przedmieścia: w gminach wokół Lublina, Lubartowa, Łęcznej czy Białej Podlaskiej znacząco przybyło mieszkańców.

Niedawno Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota" zamieściło unikalny ranking „Rosną suburbia, miasta tracą" o zmianach demograficznych w latach 2004–2020.

Prof. Paweł Swianiewicz, kierownik Katedry Rozwoju i Polityki Lokalnej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Julita Łukomska, adiunkt w tej samej katedrze, sprawdzili, które gminy we wspomnianym okresie straciły najwięcej mieszkańców i szukali przyczyn tego zjawiska. Ustalili oni, że w pierwszej dziesiątce gmin z najszybciej zmniejszającą się liczbą mieszkańców znalazło się aż dziewięć gmin wiejskich z województwa podlaskiego (największy spadek nastąpił w Dubiczach Cerkiewnych, aż o 26,6 proc.) oraz miasto Hel.

W pasie nadbużańskim ubywa mieszkańców

- Obok województwa podlaskiego największe straty ludności notują gminy wiejskie z woj. lubelskiego. W siedemnastu z nich odnotowano depopulację na poziomie 15-20 procent – zaznaczyli autorzy rankingu. Depopulacja oznacza drastyczne zmniejszenie zbiorowości ludzi na jakimś obszarze.

W Lubelskiem najgorsza sytuacja była w podregionie chełmsko-zamojskim, gdzie występuje największe bezrobocie. W regionie, w którym wychodzą nasze tygodniki, największy ubytek ludności aż o 17,47 proc. w badanym okresie wystąpił w gm. Tuczna (pow. bialski). Zygmunt Litwiniuk, wójt tej gminy, powiedział nam, że trudno zatrzymać młodzież, kiedy w gminie nie ma przemysłu.

- Nasze niewielkie dochody głównie pochodzą z podatku rolnego. Mamy najmniejszą gęstość zaludnienia w pow. bialskim. Cóż, zmniejsza się liczba ludności nawet w zamożniejszej gm. Terespol – pociesza się wójt.

Także sąsiednia gm. Kodeń straciła w tym okresie 17,47 proc. mieszkańców, a niedaleka Podedwórze 16,42 proc. Podobna sytuacja wystąpiła w gminach Sosnówka i Sławatycze. Pas nadbużański zatem się wyludnia.

Sypialnie zyskują kosztem miast

Zupełnie inna sytuacja związana z przyrostem liczby ludności wystąpiła w suburbiach, czyli stanowiących przedmieścia gminach wiejskich leżących w sąsiedztwie większych miast. W omawianym okresie szczególnie dobrze wypadły leżące w aglomeracji lubelskiej: gm. Głusk (przybyło 71,97 proc. ludności), gm. Wólka (46,42 proc.) i Konopnica (33,19 proc.). Także gminy wiejskie okalające obwarzankami mniejsze miasta oraz leżące obok kopalni Bogdanka miały dodatnie saldo demograficzne. Z naszego regionu najlepszy wynik osiągnęła gm. Biała Podlaska (wzrost o 20,6 proc.).

- U nas rzeczywiście przybywa mieszkańców. Na styku miasta i wsi powstają osiedla mieszkaniowe, które w istocie są sypialniami dla pracujących głównie w Białej Podlaskiej. Urodzeń nie przybywa, przyrost ludności wiąże się z migracją z miasta – wyjaśnia Wiesław Panasiuk, wójt bialskiej gminy. Dodaje, że w gm. Biała Podlaska zameldowane są już 14 643 osoby, ale mieszka ponad 15 tys. osób, gdyż część ze względu m.in. na dzieci uczące się w miejskich szkołach nie zmienia zameldowania.

Gorsza, ale nie tragiczna, sytuacja zaistniała w mieście Biała Podlaska, które w analizowanym czasie straciło ok. 1,90 proc. ludności. O wiele gorzej było jednak w 40 innych miastach na prawach powiatu, m.in. w Chełmie i Zamościu. Tylko w 2018 r., jak ustalił lubelski Wojewódzki Urząd Statystyczny, z Białej Podlaskiej wyprowadziło się 799 osób, a napłynęło tam 556. Saldo migracyjne wyniosło wtedy zatem minus 243. Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik bialskiego Urzędu Miasta, poinformowała nas, że na koniec 2021 r. w Białej Podlaskiej zameldowanych było 54 883 osób na stałe i 1672 czasowo.

Tracą miasta i miasteczka

W kategorii miast powiatowych - wszystkim z naszego regionu pogorszyła się demografia. Największy spadek liczby mieszkańców, aż o 8,54 proc. nastąpił w Łęcznej.

Tylko w porównaniu 2019 r. do 2021 r. w Łęcznej zmniejszyła się liczba mieszkańców z 22652 do 22195. Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej, zauważył, że jest kilka przyczyn takiej sytuacji.

- W momencie uruchamiania zagłębia górniczego do Łęcznej napłynęły tysiące osób z całego kraju. Osoby te po zakończeniu aktywności zawodowej wraz z rodzinami często wracają do rodzinnych stron. Kolejną ważną przyczyną była ogromna liczba młodzieży, która migruje za pracą po całej Polsce – wylicza rzecznik.

Także w kategorii miast innych, czyli niepowiatowych, również miejscowości z naszego regionu zmniejszyły liczebność mieszkańców. Najwięcej, aż o 9,09 proc. spadła liczba osób w Stoczku Łukowskim i o 9,08 proc. w Terespolu. Najmniejszy spadek odnotował Międzyrzec, o 3,56 proc.

Zbigniew Kot, międzyrzecki burmistrz, dostrzega wiele pozytywów, które ograniczają wyludnianie miasta.

- Z roku na rok zauważamy spadek liczby mieszkańców, ale nie jest aż tak drastyczny, jak w innych miejscowościach. Mamy dobre warunki do życia, o czym świadczy rozkwit budownictwa mieszkalnego – zaznacza.

W kategorii miast wojewódzkich Lublin znalazł się w środku tabeli rankingowej ze wskaźnikiem minus 4,89 proc.

Marek Pietrzela

REG

Miejsce w rankingu (kraj)	Gminy wiejskie	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Dubicze Cerkiewne (podlaskie)	-26,63
21	Tuczna	-17,47
25	Kodeń	-16,50
26	Podedwórze	-16,42
52	Sosnówka	-14,30
55	Wola Mysłowska	-13,92
71	Sławatycze	-13,23
72	Komarówka Podlaska	-13,23
82	Karczmiska	-12,52
89	Rokitno	-12,37
100	Łomazy	-11,87
113	Wohyń	-11,37
131	Stoczek Łukowski	-10,80
132	Wilków	-10,79
135	Miilanów	-10,74
137	Adamów	-10,65
153	Michów	-10,32
158	Rossosz	-10,24
179	Baranów	-9,69
190	Jabłoń	-9,57
214	Siemień	-0,03
228	Czemierniki	-8,81
233	Ostrówek	-8,71
242	Wąwolnica	-8,58
258	Abramów	-8,35
268	Jeziorzany	-8,16
295	Uścimów	-7,66
315	Firlej	-7,23
316	Wisznice	-7,20
322	Terespol	-7,09
338	Leśna Podlaska	-6,76
349	Kąkolewnica Wschodnia	-6,59
373	Piszczac	-6,19
392	Serookomla	-5,94
422	Drelów	-5,49
424	Janów Podlaski	-5,45
523	Zalesie	-3,97
535	Kurów	-3,77
537	Trzebieszów	-3,76
552	Niedźwiada	-3,51
557	Wojcieszków	-3,45
560	Sosnowica	-3,39
572	Końskowola	-3,23
577	Borki	-3,09
601	Żyrzyn	-2,85
607	Milejów	-2,77
618	Markuszów	-2,58
638	Dębowa Kłoda	-2,37
645	Ulan-Majorat	-2,29
662	Stanin	-1,99
693	Konstantynów	-1,55
775	Krzywda	-0,24
817	Radzyń	0,35
831	Międzyrzec	0,58
861	Serniki	0,92
868	Kamionka	1,09
892	Janowiec	1,52
1069	Cyców	5,11
1147	Spiczyn	7,40
1201	Puławy	9,01
1287	Łuków	11,93
1325	Ludwin	13,53
1379	Lubartów	17,34
1391	Puchaczów	18,83
1532	Komorniki (wielkopolskie)	136,11

Na podst. Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota"

Fot.Marek Pietrzela

Wiesław Panasiuk
wójt gminy Biała Podlaska

Wracają z miast

Poprzednie pokolenie migrowało ze wsi do miasta, a teraz kolejne wybiera odwrotny kierunek. Powstają u nas nowe osiedla w Rakowiskach, Grabanowie, Czosnówce, Sławacinku Starym, Styrzyńcu i Porosiukach. W ostatniej z tych miejscowości zbudowano nawet bloki. Zachęcamy, aby posiadający już u nas swoje domy meldowali się w nowym miejscu i przenosili tutaj działalność gospodarczą. Do kursowania autobusów miejskich w gminie dopłacamy aż ok. 800 tys. zł. Dokładamy też do subwencji oświatowej 12 mln zł na utrzymanie szkół. Rośnie jednak budżet i przybywa inwestycji. Trudno przybyłym tutaj mieszczuchom dogodzić, gdyż kurzy im kombajn i śmierdzą hodowle...

Fot.Marek Pietrzela

Zbigniew Kot
burmistrz Międzyrzeca

Mieszkania idą na pniu

W ostatnich latach przybyło kilkaset mieszkań i są wykupywane na pniu. To ma ścisły związek z powstającymi firmami produkcyjnymi i usługowymi na terenie miasta, które dają miejsca pracy. Dobra infrastruktura drogowa, oferta edukacyjna, nowy kompleks sportowo – rekreacyjny na międzyrzeckich jeziorkach, gdzie też stworzyliśmy warunki dla rozwoju przedsiębiorczości oraz zrewitalizowany zespół pałacowo – parkowy, to wszystko wpływa na atrakcyjność naszego miasta. Jesteśmy w trakcie rewitalizacji pałacu Potockich oraz remontu kina „Sława", liczę na to, że również nowa oferta kulturalna będzie dodatkowym walorem Międzyrzeca.

Fot.Marek Pietrzela

Zygmunt Litwiniuk
wójt gm. Tuczna

Brakuje....

Brakuje u nas miejsc pracy, a także jest problem z dostępem do służby zdrowia i placówek kultury. Poszukujemy jednak rozwiązań podnoszących atrakcyjność życia na naszym terenie. Staramy się jednak stworzyć ofertę turystyczną w gminie dzięki przygotowanej strategii obszaru funkcjonalnego. Współpracujemy z bialskimi uczelniami, aby lepiej wykorzystać potencjał rolnictwa do produkcji żywności wysokiej jakości.

Fot.Kamil Kulig

Grzegorz Kuczyński
rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej

Młodzi szukają pracy

W latach 80. i 90. Łęczna była miastem z największym odsetkiem dzieci i młodzieży w Polsce (rocznie było około 800 urodzeń). Od co najmniej 10 lat dobrze wykształcone osoby trafiają na rynek pracy. To zdecydowanie za dużo na zagospodarowanie ich w małym mieście. Ci młodzi ludzie migrowali i migrują za pracą po całej Polsce. Ostatnim znacznym powodem jest chęć posiadania własnego domu. Ludzie kupują tańsze działki budowlane w gminach ościennych, a nie w mieście gdzie ich koszt jest znacznie wyższy.

Miejsce w rankingu (kraj)	Miasto powiatowe	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Kamienna Góra (dolnośląskie)	-14,26
30	Łęczna	-8,54
63	Puławy	-6,41
76	Lubartów	-5,97
92	Opole Lubelskie	-5,27
111	Radzyń Podlaski	-4,41
113	Parczew	-4,36
118	Łuków	-4,19
267	Piaseczno (mazowieckie)	45,06

Miejsce w rankingu (kraj)	Miasto inne (niepowiatowe)	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Hel	-22,34
71	Stoczek Łukowski	-9,09
73	Terespol	-9,08
86	Poniatowa	-8,41
102	Józefów nad Wisłą	-7,96
109	Kock	-7,75
120	Ostrów Lubelski	-7,49
138	Nałęczów	-7,00
180	Kazimierz Dolny	-6,09
285	Międzyrzec	-3,56
611	Kórnik (wielkopolskie)	86,73

eprasa.pl e9d7509fa6

Zasadniczo niezły był włodarz, ale się dziennikarze czepiali.... (cz. I)

Kłopoty przedwojennego burmistrza Łukowa

Antoni Stilkr, burmistrz Łukowa w latach 1924-1939, był oskarżany o korupcję i nadużycia, a w jego sprawie toczyły się procesy sądowe i postępowanie dyscyplinarne. W przedwojennej prasie znajdziemy ślady zarzutów stawianych łukowskiemu włodarzowi.

Nr. 103 „ROBOTNIK", środa, 14 marca 1934 r.

Rządy dyktatorskie mają wszędzie ten sam charakter
Czy na dużym, czy na małym odcinku!
Dyktator m. Łukowa—p. burmistrz Stilko
(kor. własna)

Na marginesie. Kiedyś gazety miały o wiele łatwiej z pisaniem ostrych tekstów i ferowaniem surowych wyroków, nawet jeśli nie do końca były pewne swoich racji. Kluczem była postać „redaktora odpowiedzialnego". Owoż była to osoba, która w razie przegranego procesu, osobiście ponosiła konsekwencje. Bywało więc, że zatrudniano na tej ważnej funkcji pierwszego z brzegu włóczęgę, któremu dawano parę złotych. Po czym jeden czy drugi redakcyjny pistolet walił artykuł! „Redaktor odpowiedzialny" szedł na parę tygodni do mamra, gdzie miał ciepło, wikt i opierunek, wszyscy byli zadowoleni. Nie wiem, komu to przeszkadzało (przyp. Zbigniew Smółko)

Antoni Stilkr (1871-1939) był wieloletnim przedwojennym burmistrzem Łukowa. Regionalista J. S. Majewski w 1930 r. zaliczał Stilkra do „ludzi światłych", współpracujących m.in. z dr. Chącińskim, i pozytywnie oceniał jego zaangażowanie w łukowskim samorządzie w czasach odzyskiwania niepodległości i latach kolejnych.

Wspominał np., że w 1916 r. Stilkr, jako ówczesny szef miejskiej milicji, podał się do dymisji, nie godząc się na asystę swoich jednostek w wyrokach wykonywanych na polecenie niemieckiego sądu wojennego. Przez kolejne lata angażował się w działalność łukowskiego magistratu i organizacji społecznych (np. związanych ze strażą pożarna), dochodząc w 1924 r. do stanowiska burmistrza, powierzonego mu przez Radę Miasta. Funkcję tę pełnił aż do 1939 r. i jak dotąd jego postaci nie była poświęcona żadna monografia.

Łuków – „miasto zalane światłem" według endeckiej gazety

Burmistrz Stilkr w odrodzonej Polsce początkowo był związany z endecją (ruch narodowy). Nie zaskakuje więc artykuł z października 1925 r. zamieszczony w mocno wspierającej endecję gazecie „Głos Lubelski". W pochlebnym tekście przeczytamy m.in. że łukowski włodarz w krótkim czasie „*potrafił uregulować zabagnioną sprawę elektrowni, którą uruchomił, a obecnie miasto formalnie zalane jest światłem*". Dzięki temu, jak twierdziła gazeta, „*dawniej w kronice miasta notowane kradzieże się zmniejszyły, a awantury i bójki nocne prawie zupełnie ustały*".

Kolejnym przykładem na gospodarność burmistrza miały być budowa szkoły powszechnej, cztery nowe studnie artezyjskie „*dostarczające w obfitości dobrej i zdrowej wody mieszkańcom*" oraz wybrukowanie ul. Glinki, która wcześniej „*w porze deszczowej była nie do przebycia*". Co ciekawe, w relacji gazety już wtedy wspomniano o konflikcie na linii burmistrz – rada miasta, pisząc, że „*rada miejska jest terenem najniesłuszniejszych napaści na burmistrza*", a radni „*nieomal analfabeci przywdziewają togę znawców*".

Prasa zarzucała, że nie dość, że brał łapówki, to jeszcze podbierał od koni miejskich... jakby Państwu tu powiedzieć...

Burmistrz, który mimo problemów finansowych miasta przyspieszył miejskie inwestycje, takie jak budowa odpływowego „*kanału betonowego długości 500 m* [...] *znajduje tylko sprzeciw i przeszkody ze strony zarówno radnych, jak obywateli miasta*".

W całym artykule Antoni Stilkr został przedstawiony jako włodarz z ambitnymi planami, a jego praca była jednoznacznie pozytywnie oceniana: „*Projektuje burmistrz budową nowej rzeźni, hali targowej, urządzenie skweru na Rynku Głównym, urządzenie parku miejskiego na gruntach majoratu «Starostwo» [...]. Po bezczynności poprzedników obecny burmistrz, zważywszy na trudności finansowe miasta, zdziałał bardzo wiele i mógłby zdziałać dużo więcej w przyszłości, gdyby miał pomoc i poparcie współobywateli. Ale sukcesy burmistrza Stilkra nie dają spać wielu mieszkańcom miasta*".

Konflikt z ławnikami i Radą Miejską

Działalność burmistrza Stilkra nie była jednak tak dobrze oceniana przez prasę lewicową i innych członków Rady Miejskiej. Być może miało to związek ze zbliżeniem się Stilkra do obozu sanacyjnego (1934 r. reprezentował już barwy BBWR). I tak oto w 1928 r. lewicowy „Robotnik" opisywał sprawę warunków płacy i pracy pracowników łukowskiej elektrowni miejskiej – tej, której budowę wychwalał kilka lat wcześniej „Głos Lubelski". Gazeta podawała, że „*stwierdzono zupełne lekceważenie postulatów robotniczych przez reakcyjny Magistrat, a zwłaszcza przez burmistrza p. Antoniego Stilkra i ortodoksa Wajntrauba*".

Na początku lat 30. burmistrz był coraz bardziej skonfliktowany z radnymi i ławnikami miejskimi. Eskalacja nastąpiła w grudniu 1933 r., kiedy to ławnicy miejscy postanowili zorganizować konferencję, na której przedstawili zarzuty w stosunku do burmistrza. Oddajmy głos „Robotnikowi", który opisywał tę sprawę: „*Ławnicy Magistratu m. Łukowa, nie mogąc doczekać się zwołania Rady Miejskiej przez burmistrza Stilkra – postanowili urządzić wiec sprawozdawczy, ażeby ludność poinformować o stanie gospodarki miejskiej. Wiec taki w istocie odbył się dnia 10 grudnia 1933 roku. Ławnicy publicznie obciążyli p. Stilkra wieloma ciężkimi zarzutami*".

Ja was wszystkich zaskarżę!

Konferencja zorganizowana przez ławników musiała zrobić duże wrażenie, ponieważ już następnego dnia w mieście pojawiły się plakaty wydrukowane staraniem burmistrza, w których odnosił się do zarzutów i zapowiadał wejście na drogę sądową: „*wobec tego, że p. p. Feliks Kizeweter, Mojsie-Aron Wajntraub i Wincenty Cabaj w przemówieniach swych na posiedzeniu Sprawozdawczym w sali kina «Pani» w dniu 10 grudnia 1933 r. pomówili mnie o szereg czynów uwłaszczających mojej godności osobistej, honorowi i uczciwości, a niezgodnych z prawdą, czem dopuścili się w stosunku do mnie zniesławienia – WYSTĘPUJĘ PRZECIWKO NIM NA DROGĘ KARNO-SĄDOWĄ*" – grzmiał afisz.

„Radosno-twórcza" gospodarka na mniejszym odcinku
Jeszcze o gospodarce miejskiej w Łukowie
(Kor. własna).

Dziś po takim tytule większość włodarzy przestałaby odbierać telefony, a o reklamie miejskich spółek można by zapomnieć na kadencję. W międzywojniu nie robił on specjalnego wrażenia (ZS)

Stilkr – „dyktator Łukowa"

Konkretniejszy opis zarzutów pojawił się w 1934 r. Łukowski burmistrz został oskarżony w prasie o korupcję i liczne nadużycia podczas piastowania swojego urzędu. W obszernym artykule pt. „Dyktator m. Łukowa – p. burmistrz Stilkr" wspomniana gazeta „Robotnik" opisała liczne nieprawidłowości po stronie Stilkra.

Co zarzucano burmistrzowi? Oddajmy ponownie głos gazecie: „*Budżet miasta, uchwalony w kwietniu na rok 1933/34 nie wrócił już do Magistratu ani do Rady z poprawkami Wydziału Powiatowego; został schowany przez Burmistrza, który sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1932/33 dotychczas Magistratowi i Radzie nie przedłożył (...) Budżet na rok 1934/35 dotychczas nie został przedłożony Magistratowi i Radzie Miejskiej*" – grzmiał korespondent gazety".

Radni polecieli do prokuratora

Ławnicy Magistratu, nie mogąc ścierpieć tej nieprawnej gospodarki i słysząc o różnego rodzaju nadużyciach, popełnianych przez burmistrza, a nie mogąc reagować na posiedzeniach Magistratu i Rady Miejskiej (zażalenia, składane p. Staroście nie odnosiły żadnego skutku) postanowili złożyć skargę do Województwa i prokuratora. „*Na skutek tych skarg przeprowadzono dochodzenia z ramienia Prokuratury w Siedlcach oraz Inspektorów Samorządowych: powiatowego w Łukowie i Wojewódzkiego w Lublinie. W wyniku dochodzeń ujawniono, co następuje:*

1) Koni i robotników, utrzymywanych przez miasto, burmistrz używa do swoich celów.

2) Nawóz z pod koni miejskich zabiera na swój grunt.

3) Bez uchwały Rady Miejskiej wyrównał sobie dwa szczeble wstecz i pobrał z Kasy Miejskiej 3.600 zł.

4) Pomimo, że otrzymał mieszkanie, pobierał jeszcze dodatek mieszkaniowy.

5) Cegłę, która miasto kosztowała 10 tys. zł, doszczętnie zniszczył (pozostała kupa gruzu).

6) Ustawowy dochód miasta z powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych od ognia, jako ekwiwalent za ściąganie składki ogniowej (Dz. Ust. 1927 r. poz. 410 art. 32 p. 5) od 1925 roku dzielił między paru ulubionych pracowników i siebie, co stanowi ponad 10.000 zł.

Gazety przyjazne burmistrzowi twierdziły, że to świetny gospodarz, niestety radni to banda analfabetów

7) Kupił od przyjaciela za 2 900 zł. lokomobilę, która była zupełnie zbędna i dziś przedstawia wartość szmelcu (może 100 zł.).

8) Kupił motor elektryczny nowy, który miał kosztować 45,000 zł, a który okazał się starym. Pomimo wielokrotnych żądań firmy, aby go zwrócił, nie uczynił tego, a dziś termin gwarancyjny upłynął – i, po wpłaceniu firmie 15.000 zł, należy się jej jeszcze z odsetkami ponad 80.000 zł, o co firma występuje na drogę sądową.

9) Wymuszał i pobierał dość wysokie łapówki za wyjednanie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego i inne czynności. Jeden z takich domów, budowany za pieniądze państwowe, dziś już przedstawia tylko ruinę, gdyż właściciel nie chciał dawać burmistrzowi 10% od każdej uzyskanej raty pożyczki, no i więcej rat nie dostał itd., itp.".

To był dopiero początek awantury. Ciąg dalszy za tydzień.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl e9d7509fa6

Kazimierz Bogdanowicz (1837 - 1863) - bohater Powstania Styczniowego na Ziemi Łęczyńskiej (cz. I)

Walczył pod swoim imieniem i nazwiskiem

W zasadzie nie poznał innego życia niż spiskowe. Kiedy po 45 dniach Powstania Styczniowego stanął przed carskim plutonem egzekucyjnym w Lublinie, miał niespełna 26 lat. Zdążył w ich czasie zapracować na to, by jego imieniem nazwano szkołę i ulice

...Oddział ten był już umundurowany. 400 ludzi w bronzowych świtkach z czarnemi pasami i czarnemi barankowemi federatkami o różnokolorowych kokardach. Jazda, 60 koni, miała granatowe mundury, barankowe czapki i bronzowe burki. Piechota była uzbrojona w strzelby myśliwskie. Kawalerya miała lance z białoczerwonymi chorągiewkami, pałasze i pistolety - opisuje oddział Bogdanowicza Rosjanin Berg (w tłumaczeniu Aleksandra Kraushara). Oddział był wystawiony własnym sumptem przez dowódcę, który jako jeden z nielicznych nie krył się pod konspiracyjnym pseudonimem, tylko działał z otwartą przyłbicą, wszem i wobec głosząc, że na czele partii stoi właśnie on, szlachcic z Nadrybia, Kazimierz Bogdanowicz herbu Łada.

Niepokorni bracia z Nadrybia

Prawdę rzekłszy, nie miał on wiele do stracenia i dla nikogo nie było tajemnicą, że Bogdanowicz jest nieubłaganym wrogiem caratu i przysięgłym konspiratorem. Urodzony w Nadrybiu koło Puchaczowa, początkowo naukę pobierał w domu, potem posłano go do gimnazjum do Lublina. Kluczową postacią dla jego formacji był o 10 lat starszy brat Jan, przewodnik nie tylko w gospodarzeniu majątkiem, ale i działalności spiskowej. Mały Kazimierz pewnie z podziwem patrzył, jak brat ląduje w areszcie za obicie gęby jakiemuś Kozakowi, w 1848 angażuje się na Węgrzech w Wiosnę Ludów, potem działa na emigracji w Paryżu. Pozbawione męskiej ręki gospodarstwo podupadało, matka musiała zaciągać długi. Kiedy Jan po amnestii 1859 roku wrócił do domu, musiał niewąsko się nagimnastykować, by utrzymać dobra w ręku i pospłacać wierzycieli. Ściągnął wielu osadników z Niemiec, którzy znacznie ożywili życie gospodarcze regionu.

W samym sercu spisku

Ale oczywiście - przede wszystkim spiskowali. Jan musiał wybierać: czy raczej iść tropem gospodarczych zainteresowań i kontaktów z ziemiaństwem, które ciągnęły go w stronę umiarkowanego stronnictwa „białych”, czy też gnać za temperamentem i pasją do przemian społecznych i zrzeszyć się z „czerwonymi”. Wybrał to drugie. A w ślad za nim poszedł Kazimierz. Razem pod kościołem w Puchaczowie przekonywali chłopów do ruchu niepodległościowego, przyjmowali emisariuszy z Warszawy. W 1862 Jan został dowódcą organizacji spiskowej na Rusi i w województwach lubelskim i podlaskim. Nie przetrwał na tym stanowisku długo: po kilku miesiącach cała siatka skupiona wokół ośrodka w Chełmie została rozbita a starszy Bogdanowicz zamknięty w twierdzy Zamość. Przypuszczalnie fakt, że w ostatnich miesiącach przed powstaniem i po jego wybuchu siedział w carskiej turmie, ocaliły mu życie. Bo przecież inaczej z pewnością stanąłby obok młodszego brata.

Kazimierz Bogdanowicz jeszcze tygodnie przed Nocą Styczniową zaczął formować własny oddział, nie szczędząc własnych nakładów. Umundurował i - niestety tylko częściowo... - uzbroił 400 pieszych i około 50 kawalerzystów. Nie udało się zaatakować Chełma i partia została dość szybko rozbita, jednak legenda o dzielnym dowódcy przetrwała długo po jego śmierci

Podobnie jak wielu innych dowódców Powstania, Kazimierz Bogdanowicz nie miał żadnego przygotowania wojskowego

Nieudany atak na Chełm

Bo Kazimierz pracował w podziemiu za dwóch. Mianowany został naczelnikiem w powiecie chełmskim. Jego zadaniem miał być atak na miasto u stóp Górki. Prowadzony miał być od strony Bukowy Małej. Niestety, zakończył się zupełnym fiaskiem, proch spalił na panewce. Jeszcze przed akcją, na skutek donosu, oddział został rozproszony przez Rosjan. Sam Bogdanowicz nawet przez chwilę znalazł się w rękach Moskali, ale, w ostatniej chwili niemal, innemu oddziałowi udało się go odbić. Dowódca dość szybko otrząsnął się z wpadki - sformował opisany na wstępie oddział. Jego liczebność jest zresztą niepewna: polskie źródła raczej podają niższe liczby, Moskale podają nawet wyższe niż 500. Szybko nawiązał kontakt z przybyłymi z południa województwa oddziałami Mikołaja Nieczaja i Oswalda Radziejowskiego.

Porażka pod Rudką

Przez dwa tygodnie dość zgrabnie manewrowali na wschód od Lublina, trzymając w szachu, znacznie liczniejszego, ale nie do końca świadomego korzystnego dla siebie rozkładu sił, przeciwnika. Do starcia doszło 17 lutego pod Rudką (dziś gmina Ruda Huta). Polski oddział był stosunkowo silny, 500 osób w tej wojnie rzadko udawało się zgromadzić, jednak po stronie moskiewskiej była zdecydowana przewaga zarówno uzbrojenia, jak i sztuki wojskowej. Mimo niewielkich stosunkowo strat (kilkunastu zabitych i Radziejowski w niewoli) porażka spowodowała rozpad formacji.

Bogdanowicz ruszył w rodzinne strony, wedle Kraushara „proklamując po drodze Rząd Narodowy w Łęcznej i Nadrybiu”. A w ślad za nim szedł, wysłany przez władze z Lublina, uparty major Rakuza...

cdn.

Zbigniew Smółko

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Matka Zofia Tajber z Białej Podlaskiej

Kandydatka na błogosławioną. Piętnaste dziecko producenta drewnianych gwoździ z Białej Podlaskiej. Żeby wybić jej z głowy zakon, któryś z braci zmuszał ją do czytania Nietschego i Voltaire.

Urodziła się w rodzinie rzutkiego, dość zamożnego przedsiębiorcy. Negatywne nastawienie otoczenia i podsuwane lektury tylko na kilka lat powstrzymały jej duchowe ambicje. To, co zobaczyła w czasie I wojny światowej i rewolucji w Rosji, z powrotem skierowało ją na drogę życia religijnego. Powołała stowarzyszenie religijne, które w 1923 zostało usankcjonowane przez arcybiskupa Adama ks. Sapiehę. Oprócz działalności charytatywnej jego charyzmatem był kult Najświętszej Duszy Chrystusa. W 1949 kardynał Sapieha stowarzyszenie uznał za zakon.

Matka Zofia Tajber urodziła się w Białej Podlaskiej. Potrafiła połączyć aktywne apostolstwo i kontemplację. Prowadził dzienniczek duchowny, który jednak nie spotkał się z uznaniem władz kościelnych (m.in. kard. Wyszyńskiego). Jej proces beatyfikacyjny trwa 25 lat

Matka Zofia (w zakonie Paula) zmarła w 1963 roku. Początkowo pochowano ją na cmentarzu Białoprądnickim w Krakowie, ale wobec początków kultu ciało przeniesiono do domu zakonnego zgromadzenia w Krakowie. W latach 90. na wniosek zakonu ruszył jej proces beatyfikacyjny.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNYM RYSUNKU

Wnętrze gotyckiej kaplicy w Piotrawinie nad Wisłą, rysunek Wastkowskiego z Tygodnika Ilustrowanego z 1896 roku. Zbudowana w XV z funduszy Zbigniewa Oleśnickiego kaplica związana jest z kultem św. Stanisława Biskupa i legendą o wskrzeszeniu rycerza Piotrowina Piotra Strzemieńczyka, który właśnie w miejscu tej kaplicy miał być pierwotnie pochowany i stąd właśnie wezwany z zaświatów na świadka, by wyjawić prawdę o dokonanej na rzecz biskupstwa krakowskiego darowiźnie. Wewnątrz znajdowały się pierwotnie, m.in.: gotycka płyta nagrobna z XVI w. uważana za płytę Piotrawina, gotycki stół ołtarzowy, oraz wotywne obrazy, świadczące od dokonanych w tym miejscu cudach (obecnie zobaczyć je można w kościele, w zakrystii w muzeum parafialnym).

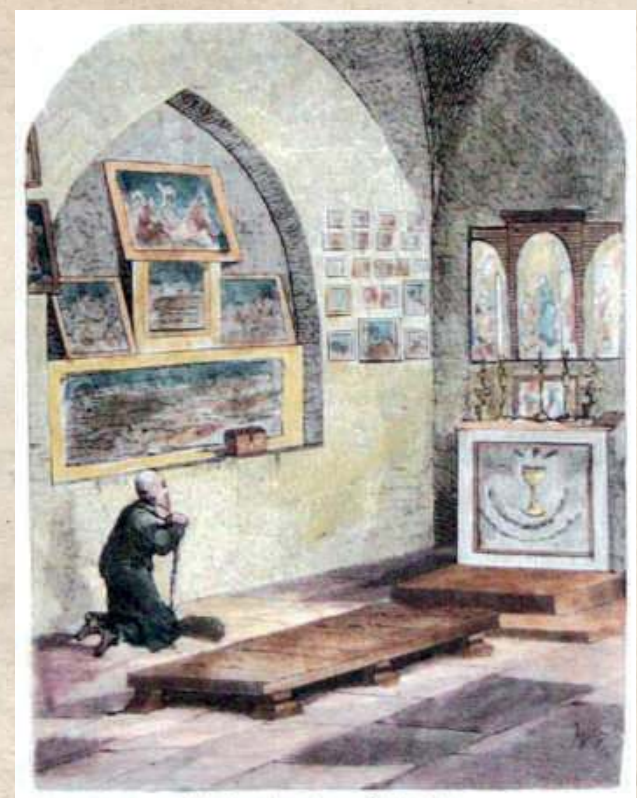

Wnętrze kaplicy w Piotrowinie.

eprasa.pl e9d7509fa6

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„Górnicy" wrócili z Turcji, teraz już tylko liga. Co z transferami?

Za piłkarzami Górnika 11-dniowy obóz przygotowawczy w Turcji. Podczas zagranicznego wyjazdu zielono-czarni rozegrali cztery sparingi. Do drużyny wciąż nie dołączył jeszcze żaden nowy zawodnik.

Pięć sprawdzianów

Przygotowania do wiosny w PKO Ekstraklasie podopieczni trenera Kamila Kieresia rozpoczęli 4 stycznia na obiektach w Łęcznej. W domu trenowali niespełna dwa tygodnie, w międzyczasie rozgrywając sparing z III-ligowym KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski, który wygrali 4:0. Już w mieście Antalya, gdzie łęcznianie byli na obozie, zmierzyli się z czterema rywalami. Najpierw zremisowali 2:2 z Zire FK, czwartą drużyną ligi azerskiej. Cztery dni później przegrali 0:1 z innym przedstawicielem ligi Azerbejdżanu - trzecim w tabeli Neftczi Baku. Najintensywniejsza była końcówka zgrupowania, bo na dzień przed wylotem z Turcji Górnik zagrał dwa sparingi. Pokonał 2:1 FC Prisztina z Kosowa, czyli aktualnego mistrza tego kraju, i zremisował 0:0 z FK Novi Pazar, czternastą drużyną serbskiej ekstraklasy.

- Myślę, że ważne są sparingi, które były progresywne. Kiedy tutaj przylecieliśmy, kilku zawodników nie miało jeszcze występów po tym pierwszym sparingu w kraju, było kilka chorób i stopniowo docieraliśmy do tej jedenastki, która kończyła sezon i która wygrywała mecze. Progresywnie udawało się poprzez te sparingi odbudować taktykę i świadomość zespołu. Myślę, że do meczu z Wartą Poznań (6 lutego, godz. 12.30 - przyp. red.) będzie jeszcze co wygładzać z tych sparingów, ale udało się zbudować fundament taktyczny i jest on optymistyczny - mówił na koniec zgrupowania trener Kamil Kiereś, cytowany przez klubowe media. - Obóz miał za zadanie sprawdzić, czy nasza jedenastka nadal jest tą jedenastką z końcówki rundy, ale również chodziło o to, żeby znaleźć plan B. W sezonie różne sytuacje mogą się wydarzyć i ten drugi plan w formie nazwisk innych zawodników trzeba mieć w głowie - dodał. Po powrocie ze zgrupowania zielono-czarni mieli rozegrać jeszcze jeden sparing - z II-ligowym Motorem Lublin. Spotkanie było zaplanowane na niedzielę, ale zostało odwołane z powodu warunków atmosferycznych, czyli obfite opady śniegu. W efekcie cykl przygotowań Górnik kończy z pięcioma meczami kontrolnymi. Nie jest to wyjątkowa sytuacja - osiem klubów z PKO Ekstraklasy rozegrało mniej sparingów.

Fot. Górnik Łęczna

„Górnicy" mają za sobą intensywny obóz przygotowawczy w Turcji. Był to pierwszy taki zagraniczny wyjazd zielono-czarnych od 2017 roku

Brazylijczyk, Serb, a może Hiszpan?

W momencie zamykania tego wydania „Wspólnoty" Górnik wciąż nie potwierdził żadnego transferu do klubu. Wśród potencjalnych nazwisk piłkarzy, którzy mogliby zasilić zielono-czarnych jest Gerson. Środkowy obrońca był testowany przez Górnika na obozie w Turcji, zagrał w sparingu z Zire FK. Brazylijczyk jest dobrze znany kibicom „Górników", bo w łęczyńskim klubie występował w sezonie 2016/2017. Był wówczas ostoją defensywy drużyny, dla której rozegrał 24 mecze i strzelił jednego gola. W kolejnych latach obecnie 30-letni Gerson tułał się po świecie. Grał w Korei Południowej, Brazylii, na Łotwie, a ostatnio w Japonii. Kolejnym potencjalnym nowym piłkarzem Górnika jest środkowy pomocnik Vanja Marković. Serb też był testowany przez sztab szkoleniowy łęcznian w Turcji. To dobrze znany fanom Ekstraklasy zawodnik, bo 27-latek w przeszłości przez niespełna pięć sezonów bronił barw Korony Kielce. Po rozstaniu z kieleckim klubem w 2017 roku zaliczył kilka ciekawych piłkarsko kierunków. Grał w Macedonii, Portugalii, na Węgrzech, w Gruzji, Bośni i Hercegowinie oraz Malezji. Górnik testował także hiszpańskiego lewego obrońcę Rubena Lobato. 27-latek całą karierę spędził w ojczyźnie, ostatnio grał dla drugoligowego Burgos CF. Z zielono-czarnymi łączony jest też czeski obrońca Michal Jerabek. 28-latek był ostatnio zawodnikiem FK Aktobe z pierwszej ligi Kazachstanu.

Trzech odeszło

Drużynę opuścili już wcześniej napastnik Paweł Wojciechowski i pomocnik Tomasz Tymosiak. Obaj odeszli do pierwszoligowców - Wojciechowski do Resovii Rzeszów, Tymosiak do Stomilu Olsztyn. Potem z drużyną pożegnał się obrońca Maciej Orłowski. 28-latek podpisał półtoraroczny kontrakt z Radunią Stężyca, obecnie czwartym zespołem eWinner 2 Ligi. W obecnym sezonie zagrał jedynie w czterech spotkaniach PKO Ekstraklasy. Wychowanek Lecha Poznań piłkarzem Górnika był od sezonu 2018/2019.

Dominik Smagała

Wysoka wygrana i minimalna porażka Wisły

Piłkarze z Puław mają za sobą dwie gry kontrolne. Podopieczni Mariusza Pawlaka w środku tygodnia nie dali szans Policy Białobrzegi, zaś w sobotę ulegli pierwszoligowej Resovii Rzeszów.

Wartościowe granie z Resovią

Bardzo wartościowy sprawdzian mają za sobą wiślacy. Zespół Mariusza Pawlaka zmierzył się w sobotnie popołudnie z pierwszoligową Resovią. Mecz zakończył się porażką 2:3.

Pierwsze 10 minut to bardzo ofensywna gra rzeszowian, którzy udokumentowali swoją przewagę golem Jakuba Wróbla. Wiślacy nie przestraszyli się wyżej notowanego rywala i wyrównali osiem minut później za sprawą Emila Drozdowicza. Po kolejnych ośmiu minutach wysoki pressing pozwolił na odbiór piłki na połowie Resovii, futbolówka trafiła do Ednilsona, a ten huknął pod poprzeczkę, dając nam drugiego gola. Rzeszowianie próbowali odrobić straty, ale główka jednego z przeciwników minimalnie minęła naszą bramkę. Do przerwy wynik nie uległ zmianie.

Ednilson Furtado i spółka rozegrali bardzo dobre spotkanie z Resovią. Skończyło się porażką 2:3

W drugiej połowie gra wciąż prowadzona była w bardzo dobrym tempie, a obie drużyny grały bardzo ofensywnie. W tej części gry wypracowaliśmy sobie kilka dogodnych sytuacji do zdobycia gola, ale z bliskiej odległości do siatki nie zdołali trafić Lukas Kuban, Krystian Puton i Bartłomiej Bartosiak. Najlepszą okazję miał Adrian Paluchowski, który dopadł do piłki odbitej od słupka i z kilku metrów popychany przez obrońcę nie zdołał wbić piłki do bramki. W kolejnej sytuacji defensorzy z Rzeszowa wybili futbolówkę z linii bramkowej. Kiedy wydawało się, że gol dla Wisły to kwestia czasu, bramkę zdobyła Resovia.

Gol padł w dość kuriozalnych okolicznościach. Goście wykonywali rzut wolny z 18. metra przed bramką Piotra Owczarzaka. Arbiter odsunął od piłki Krystiana Putona, dając sygnał, że gra rozpocznie się „na gwizdek", a w tym momencie do bramki uderzył Josip Soljic. Mimo protestów wiślaków arbiter gola uznał. Następnie dwie okazje na bramki mieli wiślacy, ale piłka dwukrotnie trafiała tylko w boczną siatkę. W ostatniej minucie do bezpańskiej piłki w polu karnym doskoczył Hilbrycht, zdobywając trzeciego gola dla Resovii. Było to na pewno bardzo pożyteczne spotkanie z mocnym rywalem, które pokazało, że wiślacy po raz kolejny walczą z wyżej notowanym zespołem jak równy z równym.

RESOVIA RZESZÓW - WISŁA PUŁAWY 3:2 (1:2)

Bramki: Wróbel 6`, Soljic 79`, Hilbrycht 89` - Drozdowicz 14`, Ednilson 22`.

Wisła: Socha (46` Owczarzak) - Gaio (46` Kuban), Wiech, Cheba, Flak (46` Lisowski), Kona, Carlos, Puton, Kondracki (46` Bartosiak), Ednilson (46` Kacprzycki), Drozdowicz (46` Paluchowski).

Pewna wygrana z Pilicą

Wysokim zwycięstwem zakończyło się drugie zimowe spotkanie kontrolne. Wiślacy pokonali niżej notowaną Pilicę Białobrzegi 6:0.

Spotkanie toczyło się w żywym tempie. Obie drużyny starały się atakować, ale inicjatywa od początku należała do naszego zespołu. Wynik otworzył Dominik Banach, kończąc dobre podanie od Kacpra Kondrackiego. Kilka minut później z bliska na 2:0 podwyższył Bartłomiej Bartosiak. Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę sytuacji sam na sam z bramkarzem nie zmarnował Emil Drozdowicz.

W drugiej odsłonie wynik podwyższył Adrian Paluchowski, któremu asystował Ednilson. Autorem następnych dwóch goli był Łukasz Kacprzycki. Wynik mógł być jeszcze bardziej okazały, ale w końcówce bramkarz gości ładnie interweniował po strzałach Ednilsona, Kacprzyckiego i Paluchowskiego.

WISŁA PUŁAWY - PILICA BIAŁOBRZEGI 6:0 (3:0)

Bramki: Banach 27`, Bartosiak 37`, Drozdowicz 45`, Paluchowski 54`, Kacprzycki 56`, 70`.

Wisła: Kołotyło (46` Owczarzak) - Czapla (46` Flak), Gaio (46` Cyfert), zaw. testowany (46` Kuban), Cheba (46` Konc), Kona (46` Daniel), Kondracki (46` Lisowski), Puton (46` Wiech), Drozdowicz (46` Ednilson), Bartosiak (46` Kacprzycki), Banach (46` Paluchowski).

PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:2 Korona Kielce
6:0 Pilica Białobrzegi
2:3 Resovia Rzeszów
05.02., Podlasie Biała Podl.
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera (Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska?).

Zmiana rywala

W najbliższą sobotę o godz. 13:00 puławianie zagrają u siebie z Podlasiem Biała Podlaska.

Pierwotnie Wisła miała zmierzyć się z GKS-em Bełchatów, jednak „Brunatni" przystali na ofertę Legii Warszawa.

mp

REG

eprasa.pl e9d7509fa6

Podlasie lepsze od Wissy. „Mario” ponownie w zespole

Bialczanie rozegrali dobre spotkanie z trzecioligowcem ze Szczuczyna. W drużynie Rafała Borysiuka ponownie zagra Mariusz Chmielewski. Przed ekipą dwa spotkania sparingowe, w tym jedno z drugoligową Wisłą Puławy. Znamy miejsce, gdzie biało-zieloni pojadą na obóz.

Mariusz Chmielewski (w środku) po półrocznym pobycie w Huraganie Międzyrzec Podlaski wraca do Podlasia

Pewna wygrana

W meczu z Wissą, w której występuje były zawodnik Podlasia i radzyńskich Orląt Karol Buzun, bialczanie prowadzili grę. - Zdobyliśmy dwie bramki. To najniższy wymiar kary dla gości. Mieliśmy sporo sytuacji. Fajnie, bo szansę otrzymało pięciu juniorów oraz Miłosz Koryciński z TOP-u 54 z zespołu Miłosza Storto występującego w Centralnej Lidze Juniorów z rocznika 2005 - mówi Rafał Borysiuk.

Bez dwóch

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z dwóch ważnych zawodników. Niedyspozycję zgłosili: kapitan Maciej Wojczuk oraz Jakub Kobyliński. - Ciężko pracujemy. Jestem zadowolony z zaangażowania zawodników na codziennych zajęciach. Widać, że idziemy w dobrą stronę - dodaje.

Kilku nowych? „Mario” już jest

Wszystko na to wskazuje, iż wiosną w Podlasiu będzie występowało pięciu nowych zawodników. Borys Piotrowski, Krystian Bartoszek, Mateusz Małecki, Paweł Szatała są bliscy związania się z klubem. Pierwszym transferem będzie powrót Mariusza Chmielewskiego, który jesienią występował w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W 18 spotkaniach zdobył 17 goli. - Na tym nie poprzestaniemy. Szukamy zawodników ofensywnych. W najbliższych dniach przyjedzie kilku graczy, którzy chcą się u nas pokazać - dodaje.

Nowak analitykiem

Do sztabu szkoleniowego wrócił Grzegorz Nowak. 22-latek jest analitykiem. - Grzesiek był z nami od roku. Jeden z byłych prezesów powiedział, iż Grzesiek uprawiał wolontariat. Nie miał podpisanej umowy i nie otrzymywał wynagrodzenia. Cieszę się, że jest z nami i sytuacja w Podlasiu mocno się poprawiła - mówi Borysiuk.

Dwie gry

W tym tygodniu zespół będzie ćwiczył od poniedziałku do piątku. - Trafiła się okazja i zagramy z drugoligowcem z Puław. Część zawodników wzmocniona młodzieżą wystąpi w spotkaniu z Cresovią Siemiatycze - dodaje szkoleniowiec bialczan.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WISSA SZCZUCZYN 2:0 (1:0)

Bramki: Kosieradzki, Bahonko.

Podlasie: Bartoszek (46` Małecki) - Pigiel (46` Olszewski), Salak, Kot (46` Idzikowski), Nieścieruk (46` Koryciński), Szatała (46` Sweklej), Piotrowski (46` Kurowski), Andrzejuk (46` Spring), Bahonko, Kocoł (Chmielewski), Kosieradzki (46` Mierzwiński).

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy?), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza?), Mateusz Małecki (Świt Starożreby?), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce?), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Hutnik Kraków?), Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (szuka klubu), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

Gdzie zagra „Jarza”?

Mateusz Jarzynka jest testowany przez Hutnik Kraków.

23-letni defensor, który jesienią rozegrał 14 meczów i zdobył dwie bramki dla Podlasia zagrał w sparingu drugoligowca ze Stalą Rzeszów. Wcześniej był sprawdzany przez Pogoń Siedlce.

Dwa spotkania

Zmiana planów Podlasia Biała Podlaska.

W najbliższą sobotę część zespołu na własnym boisku o godz. 11:00 rozegra spotkanie z Cresovią Siemiatycze. Zawodnicy, którzy są bliżej wyjściowego składu pojadą do Puław, by o godz. 13:00 zmierzyć się z drugoligową Wisłą Puławy.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
05.02., Wisła Puławy
09.02., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

Do Pobierowa

Nowością dla graczy Podlasia będzie obóz zimowy. Odbędzie się od 20 do 26 lutego w Pobierowie.

mp

Orlęta z porażką po karnych

Pierwsza przegrana zespołu Mikołaja Raczyńskiego. Biało-zieloni wybrali się do Nowego Dworu Mazowieckiego i ulegli 1:3 miejscowemu Świtowi.

Dwa pierwsze gole dla miejscowych padły po rzutach karnych. Za pierwszym razem strata piłki Piotra Ćwika skutkowała faulem Norberta Myszki. Do siatki trafił Arkadiusz Gajewski. Kilka minut później Mateusz Chyła przewinił w polu karnym, a Szymon Kuźma po raz drugi pokonał Maksymiliana Ciołka z 11 metrów. W końcówce ten sam zawodnik uderzył na 3:0. Straty zmniejszył Ernest Skrzyński.

Trzeba finalizować

- Wynik jest gorszy niż gra. W pierwszej połowie byliśmy w stanie zdominować przeciwników, jednak to oni zdobyli gole. My mogliśmy pokusić się o trafienia z gry, lecz zabrakło skuteczności. Musimy pracować nad finalizacją naszych akcji. Musimy podejmować lepsze decyzje w decydujących momentach - mówi szkoleniowiec.

REG

Podziękowali testowanym

W ostatnich dniach w zespole testowanych było trzech zawodników. - Zrezygnowaliśmy z gracza z Holandii. To solidny boczny obrońca lub pomocnik, ale nie błyszczał tak, by go zostawić. Jeśli mielibyśmy kontraktować gracza spoza kraju, musimy być dwa razy lepszy od zawodnika z Polski. Tak się nie stało. Ponadto oglądałem piłkarza ze Stali Mielec oraz przedstawiciela z moich rodzinnych stron. Będziemy im się przyglądać, ale na dzisiaj nie byliby w stanie walczyć o miejsce w naszym składzie - dodaje Raczyński.

Codzienna praca

W minionym tygodniu zespół trenował pięć razy. - Teraz będzie identycznie. W poniedziałki zawodnicy wykonują indywidualną pracę na siłowni. Wysyłają swoje wyniki przez aplikację. Na początku marca wykonamy powtórne testy, które pokażą efektywność zajęć. Od wtorku do piątku trenujemy na sztucznej nawierzchni w Lubartowie. W połowie lutego planujemy obóz dochodzeniowy - mówi opiekun Orląt.

Dojadą kolejni

Jak mówi Raczyński, chciałby mieć w składzie zawodników na boki obrony oraz pomocy. - Nie pogniewałbym się, gdyby trafił nam się napastnik. Wtedy moglibyśmy troszkę poprzestawiać na innych pozycjach. Zobaczymy co się będzie działo na rynku. Zespoły z wyższych lig powoli zamykają kadry, więc mogą pojawić się oferty last minute - dodaje.

Kiedy do treningów wróci Maciej Filipowicz (z lewej)? 23-latek obecnie przechodzi rehabilitację, a indywidualne zajęcia ma wznowić w lutym

120 minut w Sulejówku

Przed zespołem trzeci mecz kontrolny. 5 lutego Orlęta zmierzą się w Sulejówku z miejscową Victorią. Szkoleniowcy umówili się na kwarty po 30 minut każda.

Czy wróci Filipowicz?

W lutym do indywidualnych zajęć ma wrócić Maciej Filipowicz. 23-latek jesienią wystąpił w 9 meczach (697 minut). Początek sezonu miał znakomity, bo w dwóch pierwszych spotkaniach zdobył gole. - Maciek prowadzi rozmowy z zarządem. Zobaczymy jak potoczą się jego losy. Niestety, ale w najbliższym czasie nie będzie do gry. Początkowo miał problemy z plecami, a następnie w meczu Pucharu Polski z Lechią Zielona Góra nabawił się urazu kolana. W grudniu musiał przejść zabieg - mówi Raczyński.

Trener żałuje, iż nie ma takiego gracza do dyspozycji. - Maciek strzelał gole, asystował. Mieliśmy mocno utrudnione zadanie, bo to zawodnik, który bił stałe fragmenty gry. Jego absencja oznaczała brak piłkarza, który mógłby go zastąpić w tym elemencie - kończy opiekun biało-zielonych.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

4:2 Chełmianka Chełm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

ŚWIT NOWY DWÓR MAZOWIECKI - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 3:1 (2:0)

Bramki: Gajewski 38` (k), Kuźma 42` (k), 80` - Skrzyński 85`.

Orlęta (I połowa): Ciołek - Szymala, Chyła, Myszka, Chelyadko, Kamiński, Kobiałka, Ćwik, Koszel, Rycaj, Kaczyński

(II połowa): Rosiak - Siudaj, Migal, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Korolczuk, Mnatsakanyan, Bryja, Skrzyński, Walczyna, Kuźma.

Dwóch debiutantów

W drugiej połowę szansę w zespole seniorów otrzymało dwóch zawodników z zespołów juniorskich.

Sebastian Walczyna to gracz urodzony w 2004 roku. Z kolei Karol Migal jest o rok młodszy. Pierwszy z nich jest skrzydłowym. Migal to środkowy obrońca. - To perspektywiczni chłopcy, którzy będą dostawać szanse w sparingach oraz podczas treningów w seniorach. Mamy świetny materiał na przyszłość - mówi trener Orląt.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów).

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (wyjazd na studia), Mateusz Tarnowski (szuka klubu).

mp

eprasa.pl e9d7509fa6

Bez „Mirona”, Alana, „Magierka”

W minionym tygodniu zespół z Międzyrzeca Podlaskiego trenował cztery razy. W zespole zabraknie kilku ważnych postaci.

Duże ciosy

Okresu przygotowawczego nie wznowiło trzech zawodników. Łukasz Mirończuk oraz Alan Olszewski nie pojawili się na zajęciach. - W kwestii „Mirona” mogą zadecydować sprawy rodzinne. Alan? Nie widziałem go, nie wiem co się dzieje - mówi Damian Panek. Szkoleniowiec nie będzie mógł korzystać z usług Jakuba Magiera, który oświadczył, iż na przeszkodzie stanęły sprawy zawodowe - mówi Damian Panek.

Bez „Maria”

Bardzo dużym osłabieniem jest odejście Mariusza Chmielewskiego. Napastnik, który w 18 spotkaniach zdobył 17 goli po półrocznej przygodzie z Huraganem wrócił do Podlasia Biała Podlaska. - Życie toczy się dalej. „Mario” był ważną postacią, ale odszedł do wyższej klasy rozgrywkowej. Wypada życzyć powodzenia - dodaje szkoleniowiec.

Bez dwóch

W minionym tygodniu w zajęciach nie brali udziału: Karol Warda, który jest chory oraz Bartłomiej Goździołko, który przechodzi badania. - Od wtorku w zajęciach będzie brał udział Anton Alfimov, który ma powalczyć o miejsce między słupkami. Przyglądamy się również Jakubowi Krzewskiemu z Victorii Parczew - mówi Panek.

Tuttas wzmocnieniem?

Blisko związania się z Huraganem jest Tomasz Tuttas. - Pojawił się u nas na zajęciach. Wierzę, że przyjdzie do nas. Wrócił po kontuzji Patryk Pakuła, więc z przodu powinno być dobrze. We wtorek i środę mamy zajęcia w Białej Podlaskiej. Dzień później będziemy ćwiczyć na własnych obiektach - kończy.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU
PRZYCHODZĄ: Tomasz Tuttas (Podlasie Biała Podlaska?), Jakub Łęcki (Szydłowianka Szydłowiec?), Anton Alfimov (Łada Biłgoraj?), Karol Warda (Lutnia Piszczac?), Jakub Krzewski (Victoria Parczew?), Patryk Pakuła, Dmitrij Lukhanin (obaj powrót po kontuzjach).
ODCHODZĄ: Łukasz Mirończuk, Alan Olszewski (obaj nie wznowili zajęć), Jakub Magier (praca zawodowa), Krystian Mikołajewski (wyjazd za granicę), Mariusz Chmielewski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Skuczyński (kontuzja).

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
05.02., Mazovia Mińsk Maz.
12.02., Cresovia Siemiatycze
19.02., Naprzód Skórzec
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orlęta Radzyń Podl.

Jadą do Mińska

W sobotę międzyrzeczanie rozegrają pierwszy mecz kontrolny. W Mińsku Mazowieckim zmierzą się z Mazovią - czołowym zespołem IV ligi mazowieckiej. Przed rokiem w starciu padł bezbramkowy remis, zaś latem rywale rozbili naszych aż 7:0.

mp

Czekanie na konkrety w Łukowie

Gracze Orląt w zeszłym tygodniu trenowali cztery razy.

- Nic wielkiego się nie dzieje. Już wcześniej informowaliśmy o podjęciu treningów Tomasza Zaręby oraz Kuby Rożena. Interesujemy się Tomaszem Tuttasem z Podlasia. Do konkretów jeszcze daleko. Wierzę, że dosyć szybko rozstrzygną się pierwsze kwestię. Wierzę, że na pierwszy sparing pojedziemy z zawodnikami testowanymi. Zima jest o tyle specyficzna, że bardzo trudno pozyskać dobrego gracze. Najczęściej niemal wszyscy są związani ze swoimi ekipami do końca rozgrywek - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec nie ukrywa, iż zawodnicy trenują ciężko i solidnie. - Pracujemy nad siłą i sprawnością ogólną. Oczywiście nie brakuje zajęć z piłkami - dodaje.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT
PRZYCHODZĄ: Tomasz Tuttas (Podlasie Biała Podlaska?), Jakub Rożen (powrót po kontuzji), Tomasz Zaręba (powrót po kontuzji).
ODCHODZĄ: Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica?).
Do Łęcznej
W najbliższą sobotę o godz. 10:00 nasi rozegrają pierwszy sparing. Rywalem będzie Górnik II Łęczna. Bój odbędzie się na boisku przeciwników.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
05.02., Górnik II Łęczna
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
19.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Victoria Parczew
26.02., Polesie Kock
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

mp

Lutnia zbroi kadrę

- W zeszłym tygodniu pracowaliśmy trzy razy. Od teraz dokładamy jedną jednostkę treningową - mówi Michał Kwiecień, opiekun zespołu z Piszczaca.

Przed zespołem pierwszy mecz kontrolny. W sobotę w Białej Podlaskiej Przemysław Skrodziuk i spółka zmierzą się z juniorami Podlasia. - Mamy problemy z chorobami. Gracze zgłaszają przeziębienia. To normalne w tym czasie - dodaje szkoleniowiec.

Z zajęć wyłączony jest Adrian Hołownia, który ma zdjęty gips po złamaniu ręki. - Pozostali są do mojej dyspozycji. Problemy ze zdrowiem ma Piotr Bołotwicz. Czekamy na jego powrót. Na dzisiaj jesteśmy po słowie z Pawłem Zabielskim, który trafi do nas z trzeciej ligi i będzie nieocenionym wzmocnieniem - kończy.

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNI
PRZYCHODZĄ: Paweł Zabielski (Podlasie Biała Podlaska), Tomasz Tuttas (Podlasie Biała Podlaska?), Mateusz Piątkowski (Unia Skierniewice?), Sławomir Kryczka (Ruch Ryki?), Cezary Rombek (LKS Osuchów?), Jakub Giś (KS Teresin?), Bartłomiej Pastuszewski (Red Sielczyk?), Paweł Kowaluk, Wojciech Jankowski (obaj Twierdza Kobylany?).
ODCHODZĄ: Mateusz Kacik (praca trenerska), Adam Wiraszka (zrezygnował z gry), Karol Warda (Huragan Międzyrzec Podl.?), Aleksander Olszewski (Podlasie Biała Podlaska).

mp

PLAN SPARINGÓW LUTNI
05.02., Podlasie Biała Podlaska (U-19)
13.02., Bug Hanna
20.02., Victoria Parczew
26.02., Pogoń II Siedlce

Kto sięgnie po „Człowieka Tatuażu”?

W barwach Kaszubii Kościerzyna „Człowiek Tatuaż” rozegrał 29 meczów. Strzelił 19 bramek i zaliczył 16 asyst

W ostatnich dniach z Podlasiem Biała Podlaska pożegnał się Tomasz Tuttas. Jak się okazuje, 37-latek może trafić do jednego z czwartoligowców z naszego regionu.

O „Człowieka Tatuażu” będą bić się: Lutnia Piszczac, Huragan Międzyrzec Podlaski oraz Orlęta Łuków. Tuttas trafił do Podlasia z Kaszubii Kościerzyna. W ostatnim sezonie rozegrał 29 meczów. Strzelił 19 bramek i zaliczył 16 asyst. W trzecioligowcu szło mu dużo słabiej. Wychodził na boisko 16 razy, sześciokrotnie w pierwszym składzie i zdobył zaledwie jednego gola w ostatnim spotkaniu w roku przeciwko Unii Tarnów (3:0).

Trzeba pamiętać, że liga wojewódzka jest dużo słabsza od centralnej, w której występują: Podlasie i Orlęta Radzyń Podlaski. Z pewnością nawet w wieku 37 lat może dać jakość w akcjach ofensywnych oraz wzrostem (187 cm) pomoże w niejednej sytuacji w polu karnym przeciwników czy swoim.

Wychowanek Orła Stare Juchy ma w swoim CV grę w: Mazurze Ełk, Zniczu Biała Piska, MKS-ie Mielnik, Wigrach Suwałki, Olimpii Elbląg, MKS-ie Ełk, GKS-ie Przodkowo oraz Kaszubii Kościerzyna. Najlepszy jego okres to czasy występów w Wigrach. W ciągu dwóch sezonów rozegrał 63 mecze o punkty w II lidze, zdobył 23 bramki i był najskuteczniejszym graczem zespołu, który wywalczył awans na zaplecze Ekstraklasy.

mp
BIA

Chciałem dać sobie spokój

Patryk Pakuła na długo zapamięta 1 kwietnia 2021 roku. Napastnik Huraganu w spotkaniu ze Startem Krasnystaw doznał kontuzji.

Patryk Pakuła wraca do Huraganu

W Pamiętasz moment kontuzji?
- Dokładnie. Była 22 minuta. Graliśmy ze Startem. Krzywdę zrobiłem sobie sam. Doznałem kontuzji bez kontaktu z przeciwnikiem.

W Potrzebna była operacja?
- Była koniecznością. Miałem artroskopię kolana, szew łękotki bocznej, a przede wszystkim przeszedłem rekonstrukcję więzadła krzyżowego z użyciem przeszczepów.

W Minęło kilka miesięcy od zabiegu...
- Gdy znieczulenie przestało działać było tragicznie. Dopiero puściło mnie po czterech tygodniach. Z każdym dniem było lepiej, chociaż ból kolana doskwiera mi do tej pory, ale nie na tyle mocno, żebym nie mógł trenować z drużyną.

W Miałeś chwile zwątpienia?
- Na początku chciałem dać sobie spokój. Byłem załamany, ale z biegiem czasu przy dużym wsparciu rodziny oraz moich najbliższych znajomych i dobrej rehabilitacji systematyczności treningowej, ponownie uwierzyłem w swoje możliwości.

W Wróciłeś w momencie, kiedy z drużyny odszedł Mariusz Chmielewski. To duża strata?
- Nie ma ludzi niezastąpionych. Dla mnie otwiera się szansa. Ciężko trenuję i wiem, że będę w „gazie”. Nie ważne, czy trener da mi minutę czy kwadrans. Wiem, ze w tej rundzie będę zdobywał bramki.

W W momencie odniesienia kontuzji miałeś na koncie jedenaście trafień...
- Dokładnie. Jestem po ośmiomiesięcznej przerwie. Wykorzystałem każdy wolny czas. Rehabilitowałem się, chodziłem na siłownię. Stosuję odpowiednią dietę. Analizowałem swój każdy mecz i wyciągałem wnioski. Teraz myślę tylko o tym, żeby zrobić krok do przodu.

mp

eprasa.pl e9d7509fa6

Zawodniczki Armat w reprezentacji Polski

Siedem zawodniczek GKS-u Armaty Stoczek Łukowski znalazło się na opublikowanych dzisiaj składach kadr narodowych na 2022 rok w zapasach.

Ekipa Ryszarda Wałachowskiego (od lewej): Zuzanna Soćko, Kinga Kamola, Ryszard Wałachowski (trener), Katarzyna Stosio, Gabriela Bykowska, Karolina Gryczon, Agata Kazanecka, Gabriela Lewandowska, Julia Rosa, Anna Kamola

W kadrze narodowej juniorek znalazły się: Karolina Gryczon, Monika Białach. W zespole narodowym kadetek będą trenować: Agata Kazanecka, Julia Pracz, Julia Rosa, Kinga Kamola, Katarzyna Stosio. Dodatkowo, Stosio również jest na wykazie kadry narodowej Polskiego Związku Sumo. Szkoleniowcem dziewcząt jest Ryszard Wałachowski.

Karolina Gryczon to srebrna medalistka mistrzostw Polski juniorek z 2021 roku. Jest zawodniczką, która w dotychczasowej karierze zdobywała medale Mistrzostw Polski w każdej grupie wiekowej. Karolina była również wielokrotną medalistką Pucharów Polski, a także wygrała międzynarodowy turniej w Berlinie.

Monika Białach w zeszłym roku powróciła po zakończeniu nauki w Chełmie do macierzystego klubu. W 2021 roku zajęła piąte miejsce w mistrzostwach Polski juniorek. W jesiennym Pucharze Polski, gdzie zajęła trzecie miejsce, startowała już w barwach Armat. Monika to też wielokrotna medalistka Pucharów Polski, już nie tylko grup młodzieżowych, ale i seniorek.

Julia Pracz w 2021 roku w pięknym stylu wywalczyła brązowy medal na Pucharze Polski kadetek w Karlinie. Zdobyła również brązowy medal na mistrzostwach Polski juniorek w sumo. - Czekam na medal Mistrzostw Polski w wykonaniu Julki i pewnie to spełni - mówi Wałachowski.

Agata Kazanecka w zeszłym roku w pięknym stylu zdobyła na drugim Pucharze Polski srebrny medal. Co ciekawe, była najmłodszym rocznikiem w grupie kadetek. Następnie nie dała szans rówieśniczkom na turnieju kwalifikacyjnym do ME U-15 i tym samym zapewniła sobie start na mistrzostwach Europy do lat 15 w Sofii, gdzie wywalczyła siódme miejsce. W drugiej połowie roku już zdecydowanie dominowała w Polsce wśród kadetek, wygrywając jesienny Puchar Polski, oraz zdobywając z drużyną województwa lubelskiego tytuł drużynowego mistrza kraju. Niestety, pod koniec roku Agata złapała bardzo poważną kontuzję, która wyklucza ją ze startów w pierwszej połowie roku.

Julia Rosa w 2021 roku zdobyła brązowy medal Pucharu Polski kadetek oraz była piąta na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Łodzi. Na olimpiadzie startowała z dopiero co wyleczona kontuzją i nie była przygotowana na 100 procentów.

Katarzyna Stosio w zeszłym roku została brązową medalistką Pucharu Polski juniorek. Do tego dorzuciła brąz mistrzostw kraju kadetem w sumo.

Kinga Kamola to najbardziej pechowa zawodniczka Armat w 2021 roku. Zawodniczka Wałachowskiego w sierpniu doznała poważnej kontuzji na obozie przygotowawczym i to wykluczyło ją z najważniejszych startów w jej grupie wiekowej. Przed kontuzją Kinga zdobyła siódme miejsce na turnieju kwalifikacyjnym do ME U-15 , na którym bez problemy wygrywała z późniejszymi medalistkami mistrzostw Polski młodziczek i Pucharu Polski kadetek. W 2020 roku Kamola wygrała m.in. turniej kwalifikacyjny Warszawie. Była w finale turnieju w Olsztynie, co znalazło uznanie w oczach terenów i na wniosek trenera kadry znalazła się w reprezentacji kraju.

mp

„Mario" wraca do Podlasia. „W Huraganie było mi bardzo dobrze"

Mariusz Chmielewski po półrocznej przygodzie z Huraganem Międzyrzec Podlaski wraca na trzecioligowe salony. Niespełna 23-letni napastnik dołączył do Podlasia Biała Podlaska, gdzie ma pełnić podwójną rolę.

Mariusz Chmielewski (odbiera gratulacje) dobrymi występami w Huraganie przekonał do siebie szkoleniowca Podlasia - Rafała Borysiuka. „Mario" ponownie dostanie szansę występów w III lidze

„Mario". Wracasz do Podlasia. Jak do tego doszło?

- Po bardzo dobrej rundzie w Huraganie klub z Białej Podlaskiej był zdeterminowany, żebym wrócił. Jeszcze przed rozmowami z władzami Podlasia dochodziło do mnie wiele plotek ze społeczności piłkarskiej na temat mojego powrotu do zielono-białych. Po rozmowach z prezesami i trenerem bialczan udało się nam dojść do porozumienia. Lada chwila po raz trzeci zostanę gracze ekipy z Piłsudskiego.

Po pół roku wracasz do klubu z Białej Podlaskiej. Tak miało być?

- Nie tak miało być. Latem nie planowałem odchodzić z Podlasia, a mi podziękowano. Teraz nie planowałem ruszać z Huraganu Międzyrzec Podlaski, a życie napisało inny scenariusz. Jak wszyscy wiemy, w ostatnim czasie w klubie doszło do zmian władz. Nowy zarząd przedstawił mi bardzo ciekawą perspektywę i pomysł na funkcjonowanie klubu. Nie ukrywam faktu, iż dużą rolę w moim powrocie odegrała dodatkowa funkcja, którą mam pełnić w zespole. W dodatki nieocenione stały się rady trenerów, z którymi współpracuję w Akademii Piłkarskiej TOP-54 Biała Podlaska.

Więc jaką rolę będziesz pełnił w Podlasiu?

- Po pierwsze mam być zawodnikiem. To moje główne zadanie w zespole i mam nadzieję, że szybko wkomponuję się w ekipę. Ponadto mam odpowiadać za przygotowanie motoryczne zawodników. Bardzo cieszy mnie ten fakt, gdyż będę mógł przełożyć moje doświadczenie trenerskie i zawodnicze na dyspozycję kolegów na boisku. Również cieszy fakt, że chłopcy wchodzący z juniorów do seniorów będą mogli kontynuować pracę nad motoryką w określony sposób. Dzięki temu będzie im łatwiej zaaklimatyzować się i wdrożyć w dorosłą piłkę.

Jesień była znakomita w wykonaniu Huraganu...

- Wywalczyliśmy pierwsze miejsce w swojej grupie. W tabeli wyprzedziliśmy Lubliniankę Lublin oraz rezerwy Motoru Lublin. Rozegrałem 18 meczów mistrzowskich, w których zdobyłem 17 bramek. Myślę, że to bardzo dobry wynik.

Jak będziesz wspominał czas spędzony w Międzyrzecu Podlaskim?

- Z tego miejsca chciałbym jeszcze raz bardzo podziękować wszystkim kolegom z drużyny, trenerowi, kierownikowi, prezesom i całej społeczności z Międzyrzeca Podlaskiego. Od pierwszego dnia miałem ciepłe przyjęcie. Dzięki temu jesienią stworzyliśmy bardzo fajny zespół, który okazał się najlepszy w swojej stawce. Myślę, że zawsze będę fajnie wspominał czasy gry w Huraganie.

Ostatnio łączyłeś grę w Huraganie z pracą jako asystent z juniorami Podlasia Biała Podlaska, gdzie wywalczyliście awans do rozgrywek makroregionalnych...

- W TOP-ie 54 będę odpowiadał za przygotowanie motoryczne w drużynie juniorów młodszych i juniorów starszych. Gdy tylko starczy czasu, będę się starał jak najwięcej pomagać przy obu drużynach.

Dasz radę w Podlasiu jako zawodnik? Już wcześniej grałeś w trzeciej lidze i było trochę pretensji o skuteczność...

- Każdy zawsze pyta o skuteczność. Ja kolejny raz odpowiadam o stworzone sytuacje przez zespół. Ponadto kolejny raz mówię, że miałem inne zadania w drużynie. Jeśli zespół będzie grał dobrze i stwarzał sytuacje, jak to miało miejsce w Huraganie, o skuteczność się nie boję. Zresztą 17 bramek w 18 spotkaniach chyba mówi samo za siebie.

BILANS „MARIA" W III LIDZE

64 mecze w barwach Podlasia
9 goli w ekipie z Białej Podlaskiej
17 spotkań w barwach Orląt
0 bramek w zespole radzynian

mp

BIA

Z Olimpijczyka i AZS-u

Niedawno Weronika Zielińska-Stubińska po raz drugi wywalczyła Indywidualny Puchar Polski kobiet w podnoszeniu ciężarów. Przy okazji zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska pobiła rekord Polski w podrzucie w kat. 81 kg, więc powołanie kadry nie może dziwić

Zarząd Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów zatwierdził członków kadry narodowej na 2022 rok.

Z województwa lubelskiego wśród 150 osób w czterech grupach wiekowych znalazło się 21 przedstawicieli. Wśród seniorek znalazła się Weronika Zielińska-Stubińska (AZS AWF Biała Podlaska). Pozostali to reprezentanci Olimpijczyka Łuków. Wśród juniorek młodszych wyróżnione zostały: Julia Linkiewicz i Andżelika Młynarczyk.W kategorii do 23 lat nominację otrzymał Łukasz Boncik, zaś wśród juniorów młodszych: Błażej Borkowski i Piotr Zachoszcz.

mp

eprasa.pl e9d7509fa6

Koszykarki z „Jedynki" górą.
Martyna Olszak rzucała najcelniej

SP 1 Parczew: Martyna Bonik, Luiza Czarnacka, Katarzyna Dzięgielewska, Maja Grabowska, Diana Kisielewska, Natalia Pawłowska, Martyna Rogalska, Wiktoria Szczygielska, Zuzanna Tazbir, Rosa Treiner, Andżelika Włoszek. Opiekun: Paweł Grelik

SP Rudno: Aleksandra Bobruk, Karolina Bobruk, Angelika Dąbrowska, Kinga Matczuk, Kamila Pasicz, Julia Różnowicz, Natalia Rumik, Melania Szaniawska, Weronika Wetoszka, Weronika Zdolska. Opiekun: Jarosław Surowiec

SP Przewłoka: Ewelina Bartosiewicz, Izabela Kowalczuk, Julia Kaczor, Weronika Kozak, Martyna Olszak, Julia Olszewska, Opiekun: Adam Krzewski

SP Siemień: Aleksandra Kalinowska, Patrycja Kalinowska, Amelia Maliszewska, Anastazja Mazur, Oliwia Michaluk, Aleksandra Świć, Maja Włoszek, Maja Wołowik. Opiekun: Daniel Korniluk

Hala Szkoły Podstawowej w Siemieniu była areną finału powiatu parczewskiego w koszykówce dziewcząt w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Najlepsze okazały się koszykarki ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie.

Podopieczne Pawła Grelika w meczu finałowym ograły 8:0 reprezentację Rudna. Trzecie miejsce wywalczyła ekipa z Przewłoki, dzięki triumfowi 14:4 z zespołem gospodyń. W meczach półfinałowych późniejsze mistrzynie ograły 10:4 drużynę z Przewłoki, zaś dziewczęta z Rudna pokonały 12:3 zespół z Siemienia. Zespoły z trzech pierwszych miejsc nagrodzono tematycznymi medalami. Wszystkie reprezentacje otrzymały pamiątkowe dyplomy.

Martyna królową

Zawodniczka Szkoły Podstawowej w Przewłoce została najlepiej punktującą zawodniczką turnieju. Nagrodę odebrała Martyna Olszak.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP 1 Parczew - opiekun: Paweł Grelik
2. SP Rudno - op. Jarosław Surowiec
3. SP Przewłoka - op. Adam Krzewski
4. SP Siemień - op. Daniel Korniluk

mp

Ferie z MOSiR-em

Znamy program imprez sportowo-rekreacyjnych organizowanych w okresie ferii zimowych 2022 przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie.

14.02., godz. 10:00
Sala MOSiR
Indywidualny otwarty turniej tenisa stołowego dla szkół podstawowych klas III-IV, V-VI i VII-VIII

15.02., godz. 10:00
Sala MOSiR
Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży

16.02., godz. 10:00
Sala MOSiR
Mini turniej w piłkarzyki stołowe zespołów dwuosobowych dla dzieci i młodzieży

17.02., godz. 10:00
Sala MOSiR
Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci ze szkół podstawowych: mini piłka halowa, piłka ręczna, mini siatkówka, unihokej, gry i zabawy

18.02., godz. 10:00
Sala MOSiR
Wielobój sprawnościowy dla dzieci i młodzieży: w programie sześć konkurencji sportowo-rekreacyjnych

21.02., godz. 10:00
Sala MOSiR
Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży, gry i zabawy ruchowe, konkursy

22.02., godz. 10:00
Sala MOSiR
Rekreacyjny turniej ringo zespołów dwuosobowych

23.02., godz. 10:00
Sala MOSiR
Turniej unihokeja zespołów trzyosobowych dla dzieci i młodzieży

24.02., godz. 10:00
Sala MOSiR
Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży, gry i zabawy

25.02., godz. 10:00
Sala MOSiR
Otwarty turniej bilardowy dla dzieci i młodzieży w kategorii szkół podstawowych i średnich

Dużo atrakcji
Władze MOSiR-u zapraszają do korzystania ze stołu bilardowego, udziału w zajęciach z tenisa stołowego. Starsza młodzież może korzystać z siłowni. Obiekt będzie otwarty w godz. 9:00-20:00. Przy sprzyjających warunkach w godz. 8:00-20:30 będzie otwarte lodowisko z wypożyczalnią łyżew oraz nart biegowych.

mp

Arkadiusz Żuk z wizytą w Gródku

W progach Szkoły Podstawowej w Gródku Szlacheckim pojawił się wyjątkowy gość.

Uczniów, a zarazem podopiecznych Daniela Korniluka odwiedził Arkadiusz Żuk. 22-latek jest zawodnikiem występującym w Akademii Państwowej Zamość. Żuk wraz z kolegami występuje w najwyższej klasie rozgrywkowej - Superlidze Tenisa Stołowego. Dosyć niedawno sportowiec rodem z Działynia zadebiutował w elitarnej lidze.

- Popularny „Żuczek" opowiedział naszym dzieciom historię swojej kariery sportowej. Zaprezentował profesjonalny sprzęt sportowy, pokazał różnicę pomiędzy zwykłą rakietką a profesjonalną. Każde dziecko przybyłe na zajęcia miało okazję zmierzyć się w grze singlowej z mistrzem, a także wysłuchać cennych uwag i pochwał na temat swojej gry. Nasze drużyny dziewcząt i chłopców, przygotowujące się do zawodów rejonowych w ramach Igrzysk Dzieci, otrzymały bezcenną lekcję tenisa stołowego - mówi Daniel Korniluk, nauczyciel wychowania fizycznego w Gródku Szlacheckim.

Arkadiusz Żuk z uczniami Szkoły Podstawowej w Gródku Szlacheckim

Postać Arkadiusza Żuka jest przykładem na to, że nawet pochodząc z tak małej miejscowości można odnieść wielki sukces sportowy, dzięki samozaparciu, talentowi i ciężkiej pracy. - Dziękujemy Arkowi, że przyjął nasze zaproszenie i poświęcił właśnie nam swój czas. Życzymy mu dalszych sukcesów sportowych i spełnienia marzeń - dodaje.

mp

Zagraj w tenisa

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zaprasza do udziału w III Turnieju Grand Prix w tenisie stołowym.

Zmagania odbędą się 6 lutego w sali MOSiR-u przy al. Jana Pawła II 1. W rywalizacji mogą wziąć udział osoby dorosłe oraz młodzież. - Zapraszamy do aktywnego udziału. Dla najlepszych w całym cyklu przygotowane zostały trofea sportowe oraz cenne nagrody rzeczowe - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów rozgrywek. W poprzedniej rozgrywce wzięło udział 26 zawodników.

KLASYFIKACJA GENERALNA
185 punktów - Maciej Adamiak, Adam Kaczor, Grzegorz Sajnaj
166 - Kamil Zakrzewski
148 - Zbigniew Burdzicki, Piotr Rola
140 - Andrzej Szot
147 - Dariusz Abramowicz
138 - Grzegorz Wołowik
136 - Urszula Lewkowicz, Mirosław Korpysz
134 - Jan Sobechowicz
132 - Piotr Brzeziński
130 - Kamila Perkuć
128 - Łukasz Kalinowski, Grzegorz Kazanowski, Tomasz Niczyporuk, Jan Juśkiewicz
126 - Krzysztof Kopiś

CZOŁÓWKA II TURNIEJU
1. Kamil Zakrzewski (Skórzec)
2. Grzegorz Sajnaj (Kocia Góra)
3. Adam Kaczor (Parczew)
4. Maciej Adamiak (Skórzec),
5. Piotr Rola (Paszenki), 6. Zbigniew Sikora (Kolano), 7-8. Andrzej Szot (Biała Podlaska), Dariusz Abramowicz (Kolano),
9. Grzegorz Wołowik (Rudno)

mp

PAR

eprasa.pl e9d7509fa6

Biała Podlaska, Terespol, Międzyrzec, Parczew i Radzyń Podlaski: udana zbiórka pomimo fatalnej pogody

Gorące serca WOŚP pokonały chłód

Międzyrzeckie Morsy dały popis odwagi i hartu ducha. Równo w południe 24 osoby weszły do lodowatej wody w przerębli w kształcie serca. Warunkiem uczestnictwa było wrzucenie datku do puszki WOŚP. Morsy oraz wszyscy przybyli mogli posilić się pysznym ciastem, pierogami, kiełbaską z ogniska i gorącym napojem. Organizatorem przedsięwzięcia było w tym roku Stowarzyszenie Elementum.
O bezpieczeństwo morsów i wszystkich uczestników wydarzenia dbali Międzyrzecka Drużyna WOPR oraz OSP Stołpno

Fot.Miasto Biała Podlaska

W sztabie bialskiego WOŚP atmosfera była gorąca

W zbiórkę pieniędzy na cele Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zaangażował się wiceburmistrz Międzyrzeca Podlaskiego Paweł Łysańczuk. - Zajęło mi to 30 lat, abym zdecydował się na aktywny i bezpośredni udział w finale WOŚP. 30. Finał to dobra okazja, aby zrobić to pierwszy raz. Warto angażować się w takie akcje społeczne - podkreślał Łysańczuk. Oprócz tradycyjnej puszki wiceburmistrz zbierał także datki do eSkarbonki. Nad Międzyrzeckimi Jeziorkami zbierał pieniądze do puszki wraz z panią Sandrą

Fot.mm

Trochę mokro, trochę zimno, ale idzie nieźle. Zrobimy sobie zaraz przerwę na jakąś herbatkę i będziemy do wieczora zbierać – mówiły z uśmiechami na twarzy wolontariuszki WOŚP, które od rana do południa stały dzielnie w pobliżu radzyńskiego sanktuarium. A miały zamiar wytrwać do godz. 18. Od lewej: Iga (I LO), Martyna (I LO), Nikola (Technikum ZSP), Marta (ZSP), Dominika (I LO), Eliza (I LO) i Małgosia (I LO)

Fot.MOK TERESPOL

- Pomimo pandemii i zamkniętej strefy nadgranicznej uzyskaliśmy drugi wynik w historii WOŚP w Terespolu. Więcej było tylko w 2019 r. - poinformował Miejski Ośrodek Kultury

Fot.Miasto Biała Podlaska

Bialscy wolontariusze, pomimo niekorzystnej pogody, dzielnie kwestowali na terenie całego miasta

Fot.mm

Mieszkańcy Radzynia chętnie wrzucali datki do puszek

43 tysiące złotych, według wstępnych szacunków, zebrał w tym roku parczewski sztab Orkiestry. To sporo więcej niż przed dwunastoma miesiącami, kiedy udało się zgromadzić 36 tys. zł

Fatalna pogoda nie zniechęciła wolontariuszy do zbiórki pieniędzy podczas jubileuszowego, 30. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

W niedzielę, 30 stycznia, Orkiestra grała dla okulistyki dziecięcej. Pieniądze były zbierane na angiograf dwupłaszczyznowy do leczenia siatkówczaka - najczęstszego nowotworu złośliwego gałki ocznej u dzieci, oftalmoskopy do badania dna oka, lampy szczelinowe do diagnostyki przedniego odcinka oka, tonometry do pomiaru ciśnienia śródgałkowego (rogówki i soczewki), synoptofory do pomiaru kąta zeza, czy urządzenia OCT do bezinwazyjnej diagnostyki schorzeń.

W Białej Podlaskiej wydarzenia i koncerty, które miały odbyć się na placu Wolności, zostały odwołane ze względu na fatalną pogodę. Zespół „Luz Band" z Radzynia Podlaskiego zagrał w sztabie WOŚP w Urzędzie Miasta. Paskudna pogoda nie przeszkodziła wolontariuszom - dzielnie zbierali pieniądze przez cały dzień. Wśród osób i instytucji wspierających WOŚP były bialskie szkoły, instytucje czy restauracje.

- Znowu nasze społeczeństwo okazało wielkie serce i hojność. Pomimo trudnych warunków zdaliśmy egzamin. Prawie w każdej wsi byli wolontariusze i były organizowane akcje. Jest super - podsumowuje Riad Haidar, szef sztabu bialskiego WOŚP. W sumie w Białej kwestowało ok. 445 osób.Wolontariuszka Natalia Grygoryk od najmłodszych lata uwielbiała oglądać, jak wolontariusze WOŚP pomagają innym.- Zawsze marzyłam, że gdy dorosnę, również będę pomagać. Jest to okazja do poznania niesamowitych i pełnych energii ludzi. Cieszę się, że sama się rozwijając i udzielając, pomagam innym, a takie możliwości udzieliła mi moja szkoła, czyli IV LO - mówi wolontariuszka.W Radzyniu Podlaskim od kilku lat finał Orkiestry prowadzi Radzyński Ośrodek Kultury. Jedną z wolontariuszek była Agnieszka, uczennica SP nr 1.

W Białej Podlaskiej na dzień 31 stycznia udało się zebrać wstępnie ponad 156 tys. zł. To nie jest ostateczna kwota

- W roli wolontariuszki jestem po raz drugi, ale tak naprawdę uczestniczę w Orkiestrze od dziecka. Ludzie bardzo ciepło reagowali. Wrzucali do puszek, ile mogli, a nawet jak nie były to wielkie kwoty, to była z ich strony duża życzliwość. Było bardzo fajnie.

Niestety, to już drugi rok, w którym ze względu na pandemię nie ma koncertów i licytacji orkiestry na żywo.

Bohaterami 30. Finału WOŚP w Międzyrzecu Podlaskim były Międzyrzeckie Morsy. 24 osoby równo w południe weszły do lodowatej wody Międzyrzeckich Jeziorek do przerębla w kształcie serca.

W tym mieście za najwyższą kwotę została wylicytowana kolacja dla 4 osób ze starostą bialskim Mariuszem Filipukiem. Za tę przyjemność na konto fundacji WOŚP zwycięzca aukcji wpłaci aż 1600 zł.

Zegarek firmy Lorus podarowany na aukcję przez burmistrza Zbigniewa Kota został wylicytowany za 250 zł, natomiast złoty wisiorek z łańcuszkiem od wiceburmistrza Pawła Łysańczuka za 460 zł.

W Parczewie w akcję zostało zaangażowanych 25 wolontariuszy. Byli to m.in. uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki (ul. 11 Listopada), SP nr 2 im. Królowej Jadwigi (ul. Polna), SP 3 im. Króla Władysława Jagiełły (ul. Spółdzielcza) czy Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika.

Z kolei Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu poinformował, że udało się zebrać 19 tys. zł. Z samej aukcji online było ok. 8 tys. zł.

(McM)/karo/MM, GR

BIA

eprasa.pl e9d7509fa6

Rada Gminy musiała znacząco podnieść uposażenie G. Lamczyk, bo zmieniły się ustawowe widełki

Duża podwyżka dla Grażyny Lamczyk. Zarobi prawie 17 tys. zł brutto

Bardzo wysoką, prawie 7-tysięczną podwyżkę, dostała Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda. Jej nowa pensja wyniesie ok. 16,8 tys. zł brutto, czyli ok. 11,2 tys. zł netto. Rajcy nie zdecydowali się jednak na zastosowanie minimalnej stawki.

Radni nie byli jednomyślni

Na pensję wójta składają się: wynagrodzenie zasadnicze, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz dodatek za wieloletnią pracę. Do tego dochodzą nagrody jubileuszowe oraz „trzynastka", ale w tym przypadku nie mówimy o regularnym uposażeniu.

W listopadzie 2018 roku, a zatem na początku obecnej kadencji, radni z Dębowej Kłody ustalili miesięczną pensję wójt Grażyny Lamczyk na 9520 złotych brutto (do niedawna na umowie o pracę dawało to około 6,8 tys. złotych netto, czyli na rękę, w tym roku w związku ze zmianami podatkowymi - niecałe 6,7 tys. zł).

Wynagrodzenie zasadnicze zostało ustalone na 4,7 tys. zł brutto, dodatek za wieloletnią pracę – na 940 złotych, dodatek funkcyjny – na 1,9 tys. zł, a dodatek specjalny – na 1980 złotych. W kwietniu 2021 r. radni podnieśli pensję pani wójt o 660 złotych (o taką kwotę wzrósł dodatek specjalny). Pensja G. Lamczyk wyniosła w sumie 10180 złotych brutto, co w 2021 r. dawało prawie 7,3 tys. złotych netto.

11 200 zł „na rękę"

1 listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Dotyczy ona także samorządowców. Przez całą Polskę przechodzi „fala podwyżek". Rady gmin i miast muszą podnosić pensje wójtów i burmistrzów, bo do tej pory często zarabiali oni mniej od kwoty 15 576 zł brutto, czyli minimalnej kwoty, jaka została przewidziana w ustawie, przy założeniu, że danemu włodarzowi przysługuje pełny, czyli 20-procentowy dodatek za wieloletnią pracę (minimalny wynosi 5 procent).

Sprawą wynagrodzenia Grażyny Lamczyk zajęła się niedawno Rada Gminy Dębowa Kłoda. Padła propozycja, aby nowa pensja pani wójt wyniosła w sumie 16 785 zł brutto, czyli ok. 11 200 zł netto. Na taką kwotę składałoby się 8 850 zł pensji zasadniczej; 2 700 zł dodatku funkcyjnego; 3465 zł dodatku specjalnego oraz 1770 zł dodatku za wysługę lat.

„Rząd nie da nam pieniędzy na podwyżkę"

Mieczysław Chęckiewicz, przewodniczący Rady Gminy przyznał, że nowelizacja przepisów mu się nie podoba.

– Są one oderwane od rzeczywistości, ogranicza się w ten sposób możliwości samorządu. Nie jesteśmy w stanie do końca decydować, komu oraz ile płacimy. Poza tym do tej pory dysproporcje w zarobkach pracowników samorządowych były akceptowalne, teraz będą bardzo duże – zauważył Chęckiewicz, oceniając jednocześnie, że proponowana pensja pani wójt nie jest „przesadnie wygórowana".

– Jest nieco ponad tysiąc złotych wyższa od pensji minimalnej – zauważył.

Nieco innego zdania była radna Maria Makowska.

– Faktycznie musimy przyznać podwyżkę pani wójt. Gdybyśmy tego nie zrobili, to wojewoda wydałby za nas zarządzenie zastępcze, ale co do wysokości pensji powinniśmy dyskutować. Na przykład wynagrodzenie zasadnicze musi wynosić co najmniej 8,2 tys. zł, a proponujemy 8850 zł, przez co wyższy musi być zarówno dodatek funkcyjny, jak też za wysługę lat. Wynagrodzenie powinno być niższe – oceniła i przypomniała, że rząd nie da gminie pieniędzy na podwyżkę dla G. Lamczyk.

Makowska zauważyła, że prawdopodobnie samorządy będą musiały przyznać kolejne podwyżki, np. sekretarzom.

– Nie wiem, jak w takiej sytuacji gminy będą spinać budżety – przyznała i poruszyła temat wynagrodzeń szeregowych pracowników Urzędu Gminy Dębowa Kłoda.

Nowa pensja pani wójt wyniesie w sumie 16785 zł brutto, czyli ok. 11,2 tys. zł netto. Na taką kwotę składa się: 8850 zł pensji zasadniczej; 2,7 tys. zł dodatku funkcyjnego; 3465 zł dodatku specjalnego oraz 1770 zł dodatku za wysługę lat

– Podejrzewam, że znaczna część z nich zarabia najniższą krajową, a wykonują ogromną pracę. Znowu szary Kowalski zostanie na minimalnej pensji, a on też ma rodzinę, także musi dojechać do pracy. Niskie płace dla pracowników to wstyd dla pracodawcy, w obecnych czasach powinni zarabiać przynajmniej 5 tysięcy złotych brutto. Doszliśmy do takiego paradoksu, że świadczenia socjalne są niekiedy wyższe niż pensje – powiedziała radna.

Z wyrównaniem od sierpnia

Ostatecznie za podwyżką dla Grażyny Lamczyk zagłosowało 11 radnych, 3 osoby wstrzymały się od głosu, jedna była nieobecna. Na czas dyskusji nad ustaleniem nowej pensji pani wójt wyszła z sali obrad. Uchwała wchodzi z życie z 1 sierpnia ubiegłego roku, czyli z datą wsteczną, dlatego pani wójt musi dostać wyrównanie pensji.

Co ciekawe, nowa pensja Grażyny Lamczyk będzie niewiele niższa niż niż uposażenie Pawła Kędrackiego, burmistrza Parczewa, który zarobi po podwyżce 17 tysięcy złotych brutto, czyli ok. 11,3 tys. zł netto. Pensja Kędrackiego jest prawie 1,5 tys. zł wyższa od minimalnej, ale ok. 2,5 tys. zł poniżej pensji maksymalnej, która w tej kategorii wynosi 19 470 zł.

Grzegorz Rekiel

Maria Makowska
Radna

Wynagrodzenie powinno być niższe

- Faktycznie musimy przyznać podwyżkę pani wójt. Gdybyśmy tego nie zrobili, to wojewoda wydałby za nas zarządzenie zastępcze, ale co do wysokości pensji powinniśmy dyskutować. Na przykład wynagrodzenie zasadnicze musi wynosić co najmniej 8200 zł, a proponujemy 8850 zł, przez co wyższy musi być zarówno dodatek funkcyjny, jak też za wysługę lat. Wynagrodzenie powinno być niższe

Mieczysław Chęckiewicz
przew. Rady Gminy

Oderwane od rzeczywistości

- Nowelizacja przepisów mi się nie podoba. Są one oderwane od rzeczywistości, ogranicza się w ten sposób możliwości samorządu. Nie jesteśmy w stanie do końca decydować, komu oraz ile płacimy. Poza tym do tej pory dysproporcje w zarobkach pracowników samorządowych były akceptowalne, teraz będą bardzo duże

Ile zarabiają nasi samorządowcy, ale ile w sąsiednich powiatach

ZBIGNIEW KOT
burmistrz Międzyrzeca (pow. bialski)
20 130 ZŁ BRUTTO

JERZY RĘBEK
burmistrz Radzynia
18 885 ZŁ BRUTTO

JANUSZ HORDEJUK
starosta parczewski
18 045 ZŁ BRUTTO

PAWEŁ KĘDRACKI
burmistrz Parczewa
17 000 ZŁ BRUTTO

MONIKA MACKIEWICZ-DRĄG
wójt gm. Podedwórze
15 500 ZŁ BRUTTO

RADOSŁAW SAŁATA
wójt gm. Borki (pow. radzyński)
16 806 ZŁ BRUTTO

PAR

eprasa.pl e9d7509fa6

Mieszkańcy gminy Siemień zapłacą wyższe podatki od nieruchomości

Wyższe podatki od nieruchomości zapłacą w tym roku mieszkańcy powiatu parczewskiego. W tym wydaniu omawiamy nowe stawki w gm. Siemień.

Podatki od nieruchomości płaci się od gruntów, budynków lub ich części (np. mieszkań) oraz „pozostałych budowli". W ustawie zostało wyodrębnionych 10 kategorii, np. od gruntów pod działalność gospodarczą, od lokali mieszkalnych itp. Urzędnicy ze stolicy zdecydowali, że w 2022 r. optymalne stawki w poszczególnych kategoriach wzrosną o 3,6 proc. rok do roku. Podatki od nieruchomości podnoszą zatem praktycznie wszystkie samorządy.

Nowe stawki zostały przyjęte przez radnych jednomyślnie

Podwyżki zostały przyjęte jednomyślnie

W gm. Siemień dotychczasowe stawki podatku od nieruchomości zostały ustalone pod koniec 2020 roku i obowiązywały w 2021 r. Niedawno zostały podniesione przez radnych. Obyło się bez dyskusji, a podwyżki zostały przyjęte jednomyślnie.

Właściciele domu jednorodzinnego lub innego lokalu mieszkalnego zapłacą w tym roku 45 gr/mkw. (wzrost o 2 gr). Stosunkowo duże, bo ok. 5-procentowe podwyżki, będą dotyczyć przedsiębiorców. W przypadku budynków lub lokali pod działalność gospodarczą, nowa stawka to 15,34 zł/mkw. (wzrost o 73 grosze).

Dla „klasycznych przedsiębiorców" obowiązuje też podatek od gruntów, który w 2022 r. wyniesie 60 gr/mkw. (wzrost o 3 gr). W przypadku budynków lub lokali „pozostałych" nowa stawka to 5,90 zł/mkw. (wzrost o 28 gr). Stawka podatku od budowli to 2 proc. jej wartości.

W Milanowie płacą więcej

Nowe stawki w gm. Siemień będą i tak sporo niższe niż np. w Milanowie, gdzie właściciele domu jednorodzinnego lub innego lokalu mieszkalnego zapłacą w tym roku 75 gr/mkw., co oznacza wzrost o 10 groszy, czyli o ponad 15 procent.

W przypadku budynków lub lokali pod działalność gospodarczą, nowa stawka to 18 zł/mkw. (wzrost o 1 zł). Dla „klasycznych przedsiębiorców" obowiązuje też podatek od gruntów, który wyniesie w 2022 r. 90 gr/mkw. (wzrost o 10 gr).

Przy proponowaniu nowych stawek gminy uwzględniają jednak m.in. poziom zamożności mieszkańców.

Grzegorz Rekiel

Pozostałe stawki w gm. Siemień:

*od gruntów pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub wodami jezior i zbiorników sztucznych – 2,95 zł/ha (wzrost o 14 gr);

*od gruntów pozostałych, w tym przeznaczonych na prowadzenie odpłatnej działalności pożytku publicznego – 19 gr/mkw. (wzrost o 1 gr);

*od gruntów niezabudowanych objętych obszarem rewitalizacji – 36 gr/mkw. (wzrost o 2 gr);

*od budynków lub lokali przeznaczonych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu materiałem siewnym – 9,44 zł/mkw. (wzrost o 45 gr).

Rozwinęli połączenie z Międzyrzeca do Ostrowa. Skorzystają mieszkańcy Milanowa

Autobus będzie jeździł przez większą liczbę dni, a także dłuższą trasą, zbierając pasażerów z Milanowa. Rozwinięte zostało połączenie z Międzyrzeca Podlaskiego (pow. bialski) do Ostrowa Lubelskiego (pow. lubartowski), m.in. przez Parczew i Komarówkę Podlaską (pow. radzyński).

Zostało ono uruchomione w ubiegłym roku, dzięki wsparciu z rządowego funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Jest obsługiwane przez PKS Międzyrzec.

W 2022 r. autobusy będą jeździć przez większą liczbę dni (252), od poniedziałku do piątku (z wyłączeniem świąt). W rozkładzie są dwa kursy z Międzyrzeca do Ostrowa Lubelskiego i dwa kursy powrotne.

– W 2021 r. autobus nie jeździł np. w ferie zimowe, w tym roku będzie kursował zarówno w ferie (w woj. lubelskim przypadają od 12 do 27 lutego – aut.), jak też w wakacje – mówi Paweł Krępski, wójt gminy Milanów, której mieszkańcy chętnie korzystają z linii.

PAR

Zmian jest zresztą więcej

Do tej pory autobusy kursowały tylko po drodze wojewódzkiej numer 813 w kierunku Parczewa, m.in. przez Rudno i Kostry. Obecnie autobus jedzie dłuższą trasą i wjeżdża do Milanowa, gdzie zbiera niekiedy kilkunastu pasażerów, po czym wraca na DW-813.

– Chodziło głównie o to, aby dowieźć uczniów do parczewskich szkół średnich, ale równie dobrze osoby dorosłe mogą dojechać autobusem np. do lekarza czy na większe zakupy do Parczewa – wyjaśnia Krępski.

Zmiany weszły już w życie. Znamy też rozkład jazdy. Z Międzyrzeca Podlaskiego (przystanek przy ul. Brzeskiej 5) pierwszy autobus wyjeżdża o godz. 6.30, w Komarówce Podlaskiej jest o godz. 7.06, w Milanowie – o godz. 7.30, w Parczewie (ul. 1 Maja) – o godz. 7.40, a do Ostrowa dociera o godz. 8.20. Kolejny kurs wyrusza z Międzyrzeca o godz. 12.10, w Komarówce jest o 12.48, w Milanowie o 13.10, w Parczewie o 13.20, a w Ostrowie – o godz. 14. Pierwszy kurs powrotny z Ostrowa wyrusza o godz. 8.40, w Parczewie jest o godz. 9.23, w Milanowie – o godz. 9.34, w Komarówce Podlaskiej – o godz. 9.55, a w Międzyrzecu Podlaskim o godz. 10.36. Drugi autobus wyjeżdża z Ostrowa o godz. 15, w Parczewie jest o godz. 15.43, w Milanowie o godz. 15.54, w Komarówce – o godz. 16.15, a w Międzyrzecu Podlaskim – o godz. 16.56.

Szczegółowy rozkład jazdy można znaleźć na stronie gm. Milanów. Z kolei cennik biletów jest dostępny na stronie www.pksmiedzyrzec.pl (stawki są uzależnione od liczby przejechanych kilometrów, rodzajów ulg itp).

W Kopinie również mieszkają ludzie

Niektórzy internauci z gm. Milanów ocenili, że autobus powinien wjeżdżać nie tylko do Milanowa, ale również do okolicznych wsi.

– Proszę nie zapominać, że w Kopinie również mieszkają ludzie i jest młodzież ucząca się w szkołach, a nie ma jak dojechać do Parczewa – przypomniała pani Dorota, na co zareagowali przedstawiciele gminy. – Z pozostałych miejscowości można dojechać autobusem szkolnym (do Milanowa – aut.) i przesiąść się w autobus relacji Międzyrzec-Parczew – wyjaśnili.

Pan Tomasz, inny z internautów, ocenił, że krytyczne głosy wynikają z niewiedzy.

– Gmina nie ma prywatnej floty autobusów, PKS Międzyrzec Podlaski zgodził się na uruchomienie kursu ze względu na duże zainteresowanie, ale proszę przeczytać, skąd są na to środki – przypomniał nawiązując do tego, że przewoźnik dostaje około 3 złote dopłaty do kilometra z rządowego funduszu. Dzięki temu firma jest w stanie obsługiwać połączenie, które nie byłoby się w stanie utrzymać jedynie z biletów.

Paweł Krępski
wójt gm. Milanów

I zimą, i latem

- W 2021 r. autobus nie jeździł np. w ferie zimowe, w tym roku będzie kursował zarówno w ferie (w woj. lubelskim przypadają od 12 do 27 lutego), jak też w wakacje. Autobus jedzie też dłuższą trasą i zbiera pasażerów z Milanowa. To bardzo dobra informacja

Kto i o co się stara

Wójt Krępski przyznaje, że pojawiły się wątpliwości, co do zasadności utrzymania kursu, ale samorządowcom udało się udowodnić, że będzie zainteresowanie ze strony pasażerów. Dodaje, że wniosek o dofinansowanie składał w tej sprawie samorząd województwa lubelskiego.

Mieszkanka: Proszę nie zapominać, że w Kopinie również mieszkają ludzie i jest młodzież ucząca się w szkołach, a nie ma jak dojechać do Parczewa

Gmina: Z pozostałych miejscowości można dojechać autobusem szkolnym (do Milanowa) i przesiąść się w autobus relacji Międzyrzec-Parczew

– Kiedy trasa przebiega przez więcej niż jeden powiat, o dofinansowanie ubiega się marszałek. Starosta składa wniosek, kiedy trasa przebiega przez co najmniej dwie gminy, ale znajdujące się na terenie jednego powiatu, a wójt tylko wtedy, kiedy trasa przebiega wyłącznie przez jedną gminę – wyjaśnia wójt.

Walka z wykluczeniem transportowym

Przypomnijmy, że przywracanie zlikwidowanych połączeń autobusowych na prowincji było jedną z obietnic Prawa i Sprawiedliwości. Padła ona w lutym 2019 roku, kiedy trwała już kampania przed wyborami do Parlamentu Europejskiego (odbyły się w maju), a na horyzoncie były już wybory parlamentarne (zostały przeprowadzone w październiku 2019 r.).

„Elementem pakietu jest projekt ustawy o funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Celem powołanego na podstawie ustawy funduszu będzie dofinansowanie realizowanych przez samorządy przewozów autobusowych. Instytucją prowadzącą fundusz będzie Bank Gospodarstwa Krajowego" – informował wówczas rząd na swojej stronie internetowej.

Na tej samej konwencji, na której Jarosław Kaczyński zapowiadał walkę z wykluczeniem transportowym, padła m.in. obietnica wypłacania 500+ na pierwsze dziecko (wcześniej świadczenie przysługiwało na drugą i kolejną pociechę), wprowadzenia „trzynastki" dla emerytów czy likwidacji PIT dla pracowników poniżej 26. roku życia.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl e9d7509fa6

Możesz oddać krew i uratować komuś życie

1 lutego krew mogą oddawać mieszkańcy Parczewa i powiatu. Krwiobus stanie przed Spomlekiem (ul. Strażacka 15).

Krew mogą oddać osoby, które ukończyły 18 lat, ale nie mają jeszcze 65 lat (w przypadku pierwszorazowych krwiodawców górny limit wieku to 60)

Dawcy mogą się zgłaszać w godzinach 8.30-12.

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przypomina, że krew mogą oddać osoby, które ukończyły 18 lat, ale nie mają jeszcze 65 lat (w przypadku pierwszorazowych krwiodawców górny limit wieku to 60). Trzeba ważyć co najmniej 50 kilogramów.

Krwiodawcą może też zostać osoba, która nie chorowała na żółtaczkę zakaźną, a na przestrzeni ostatnich sześciu miesięcy nie przechodziła zabiegów chirurgicznych oraz diagnostycznych „wykonywanych z użyciem sprzętu wielokrotnego użytku lub przebiegających z naruszeniem ciągłości ciała". Mówiąc prościej – chodzi o operację, gastroskopię, kolonoskopię oraz artroskopię.

Krew i jej składniki podaje się głównie osobom, które ucierpiały w wypadku albo przechodzą skomplikowane operacje. Inne wskazania to: zaburzenia krzepnięcia, oparzenia, urazy czy choroby nowotworowe. Krew podaje się również osobom przechodzącym chemioterapię, wymagającym transplantacji lub zabiegów kardiochirurgicznych.

GR

Podejrzewasz u siebie Covid? Jest nowy punkt wymazów w Parczewie

Z nowego punktu pobierania wymazów pod kątem Covid19 mogą od 1 lutego korzystać mieszkańcy Parczewa i powiatu. Mieści się on przed Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji.

Sytuacja epidemiczna w Polsce jest coraz gorsza w związku z pojawieniem się bardzo zaraźliwego wariantu Omikron, który zaczyna wypierać dominującą do tej pory mutację Delta. W ubiegłym tygodniu kolejne dni przynosiły w naszym kraju rekordy zakażeń, np. w czwartek, 27 stycznia było ich prawie 58 tysięcy. Na kwarantannie przebywało tego dnia.... ponad milion Polaków. W powiecie parczewskim potwierdzono w czwartek 41 przypadków Covid19.

Jednym z elementów rządowej strategii na piątą falę epidemii koronawirusa jest zwiększenie liczby wykonywanych testów.

– Chcemy po pierwsze: zwiększyć liczbę punktów testowania, o te dodatkowe punkty testowania antygenowego. Będzie można testować się w aptekach. Oczywiście to nie znaczy, że większość, czy wszystkie apteki, od razu zaczną funkcjonować – powiedział w ubiegłym tygodniu Wojciech Andrusiewicz, rzecznik Ministerstwa Zdrowia.

Od 1 lutego z nowego punktu pobierania wymazów pod kątem Covid19 mogą korzystać mieszkańcy Parczewa. Pojawił się on przed Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji (ul. Jana Pawła II 1). Badania będą wykonywane metodą RT-PCR. Mieszkańcy, którzy dostaną skierowanie na test, wykonają go za darmo. Wszystko zrefunduje Narodowy Fundusz Zdrowia.

Punkt czynny będzie od poniedziałku do piątku w godzinach 10-16, a w soboty i niedziele w godz. 8.30-11. Jest możliwość zapisania się przez Internetowe Konto Pacjenta oraz stronę gabinet.gov.pl.

– Punkt czynny będzie od poniedziałku do piątku w godzinach 10-16, a w soboty i niedziele w godz. 8.30-11. Jest możliwość zapisania się przez Internetowe Konto Pacjenta oraz stronę gabinet.gov.pl – informuje Joanna Lewandowska-Bieniek, specjalista ds. marketingu w firmie Mineola, która będzie pobierać wymazy.

Jednocześnie cały czas działa punkt pobrań przed szpitalem powiatowym w Parczewie (ul. Kościelna 136). Jest on czynny codziennie w godz. 7-15, testy również są tam wykonywane metodą RT-PCR.

W związku z rosnącą liczbą zakażeń rząd wprowadził w ubiegłym tygodniu naukę zdalną dla klas 5-8 szkół podstawowych oraz uczniów szkół średnich. Przedszkolaki i uczniowie klas 1-4 szkół podstawowych kontynuują kształcenie w trybie stacjonarnym. Nauka zdalna ma obowiązywać do 27 lutego, czyli do końca ferii zimowych (uczniowie z woj. lubelskiego będą odpoczywać jako ostatni, od 12 właśnie do 27.02).

Grzegorz Rekiel

Nasi samorządowcy upamiętnili powstańców styczniowych

fot.Gmina Parczew

Nie zabrakło wieńców i zniczy. W obchodach wzięli także udział przedstawiciele okręgu lubelskiego Związku Piłsudczyków

Złożenie wiązanek pod pomnikiem czy zapalenie symbolicznych zniczy – w taki sposób Parczew uczcił 159. rocznicę wybuchu powstania styczniowego.

Skromne uroczystości miały miejsce pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego, bo właśnie w tym miejscu w Parczewie obchodzone są święta narodowe i rocznice historyczne. Wiązanki pod monumentem złożyli Jerzy Szwaj, pochodzący z Parczewa przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Michał Bożym, zastępca burmistrza.

Przedstawiciele parczewskiego samorządu zapalili też symboliczne znicze pod pomnikami na al. Jana Pawła II oraz w Lasach Parczewskich. W obchodach wzięli także udział przedstawiciele okręgu lubelskiego Związku Piłsudczyków.

Powstanie styczniowe było największym w XIX wieku zrywem niepodległościowym w znajdującej się pod zaborami Polsce.

– 22 stycznia 1863 r. w Warszawie ukonstytuował się Rząd Narodowy, który wezwał „naród Polski, Litwy i Rusi" do walki przeciw carskiemu zaborcy. Nierówna walka z rosyjskim imperium trwała do jesieni 1864 r., a na Podlasiu, gdzie walczył powstańczy oddział ks. Stanisława Brzóski - do wiosny 1865 r. – podaje Instytut Pamięci Narodowej.

Historycy podkreślają, że „cena za marzenia o niepodległej Polsce była ogromna".

– Po stłumieniu powstania Polaków dotknęły liczne represje, m.in. konfiskata majątków szlacheckich, kasacja klasztorów na obszarze Królestwa Polskiego, wysokie kontrybucje i wszechobecna rusyfikacja. Władze carskie skazały na śmierć ok. 700 powstańców, a 38 tys. osób zesłały w głąb Rosji – wyliczają przedstawiciele IPN.

GR

PAR

eprasa.pl e9d7509fa6